

GŁOS

KATOLICKI

14. 12. 1997

Nr 44 (1804) Rok XXXIX

DNI MODLITW
O ŻYCIE CHRZEŚCIJAŃSKIE
RODZIN

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

FRANCJA 8,50 FF

BELGIA 55 FB

NIEMCY 2,7 DM



LITURGIA SŁOWA

III Niedziela Adwentu

PIERWSZE CZYTANIE (So 3, 14-18a)

Czytanie z Księgi proroka Sofoniasza

Wyśpiewuj, Córo Syjońska, podnieś radosny okrzyk, Izraelu! Ciesz się i wesel z całego serca, Córo Jeruzalem! Pan oddalił wyroki na ciebie, usunął twego nieprzyjaciela: król Izraela, Pan, jest pośród ciebie, już nie będziesz bała się złego. Owego dnia powiedzą Jerozolimie: "Nie bój się Syjonie! Niech nie słabną twe ręce! Pan, twój Bóg jest pośród ciebie, Mocarz, który daje zbawienie. On uniesie się weselem nad tobą, odnowi swą miłość, wznieś okrzyk radości, jak w dniu uroczystego święta."

DRUGIE CZYTANIE (Flp 4, 4-7)

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Filipian

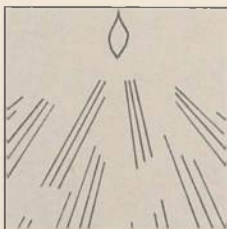
Bracia: Radujcie się zawsze w Panu; jeszcze raz powtarzam: radujcie się! Niech "wasza łagodność będzie znana wszystkim ludziom: Pan jest blisko! O nic się już zbytnio nie troskajcie, ale w każdej sprawie wasze prośby przedstawiajcie Bogu w modlitwie i błaganii z dziękczynieniem. A pokój Boży, który przewyższa wszelki umysł, będzie strzegł waszych serc i myśli w Chrystusie Jezusie."

EWANGELIA (Łk 3, 10-18)

Słowa Ewangelii według świętego Łukasza

Gdy Jan nauczał nad Jordanem, pytały go tłumy: Cóż mamy czynić? On im odpowiadał: Kto ma dwie suknie, niech jedną da temu, który nie ma; a kto ma żywność, niech tak samo czyni. Przychodzili także celnicy, żeby przyjąć chrzest, i pytali Go: Nauczycielu, co mamy

czynić? On im odpowiadał: Nie pobierajcie nic więcej ponad to, ile wam wyznaczono. Pytali Go też i żołnierze: A my, co mamy czynić? On im odpowiadał: Nad nikim się nie znęcajcie i nikogo nie uciskajcie, lecz poprzestawajcie na swoim żołdzie. Gdy więc lud oczekiwał z napięciem i wszyscy snuli domysły w sercach co do Jana, czy nie jest on Mesjaszem, on tak przemówił do wszystkich: Ja was chrzczę wodą; lecz idzie mocniejszy ode mnie, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów. On chrzcic was będzie Duchem Świętym i ogniem. Ma On wiejadło w ręku dla oczyszczenia swego omlotu: pszenicę zbierze do spichrza, a plewy spali w ogniu nieugaszonym. Wiele też innych napomnień dawał ludowi i głosił dobrą nowinę.



PAN JEST MOJĄ RADOŚCIĄ

"przybliżenie i pochylanie się nad stworzeniem". Jego ożywczy Duch sprawia, że całe stworzenie "wykrzykuje z radości" i śpiewa też serce człowieka.

Jest więc radość w Bogu, który "zapewnia pokój twoim granicom i wyborna pszenica hojnie ciebie darzy", radość z wina, które rozwesela serce człowieka. I wszelki przejaw ludzkiej miłości sprawia radość, jak narodziny dziecka i jego uśmiech. Radością są odniesione zwycięstwa, powrót z wygnania - wszystkie owe radości są przeżywane jako dary Boga, bo przez Niego wszystko istnieje, On sam jest szczęściem!

W promieniach Chrystusa, który Narodzeniem swoim rozjaśni mroki śmierci i "noc stanie się światłem", radość Sofoniasza proroka stanie się "prawdziwą radością", jak radość oblubiercza proroka Jana nad Jordanem stanie się pełną radością w obecności Mesjasza - "Pan, twój Bóg jest pośród ciebie, Mocarz, który daje zbawienie". Oto wolność dzieci Bożych Nowego Prawa rodzi radość. Stare Prawo

było pedagogiem, "prowadzącym" ku Temu, który daje pełnię życia. Dlatego tak trzeba rozumieć owo głębokie przecucie przybliżenia się nowego czasu w osobie Jana Chrzciciela.

Stary Testament dosłownie ukłęknie przed Jezusem nad Jordanem wyznając swoje grzechy. JEZUS, BÓG Z NAMI - stanie się odtąd Radością. On i tylko On! Paweł apostoł, który "oszał z miłości do Jezusa" nawet w więzieniu będzie wołał: "Radujcie się zawsze w Panu!"

Od dnia, w którym Chrystus wstał żywy z grobu, człowiek uwierzył, że już nic nie może go pokonać, że Życie jest silniejsze niż śmierć. I tak narodziła się radość prawdziwa!

Wczoraj przyszli do proroka celnicy i żołnierze, i usłyszeli Słowo, które da im wyzwolenie. Dziś ja przychodzę do Tego samego Słowa, które ma moc mnie zbawić. I tak będzie aż do skończenia świata.

"Pan jest moją mocą i pieśnią, On stał się dla mnie zbawieniem".

Ks. Józef MUSIAŁ

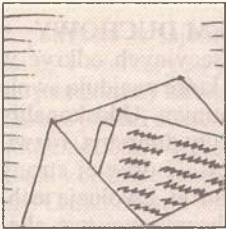
"...a owocem Ducha jest radość".

Wszystkie niedziele w roku liturgicznym są przeżywane w radości Pana, który skruszywszy więzy śmierci, powrócił z otchłani. On żyje i króluje na wieki! Tajemnica paschalna stanowi więc centrum życia chrześcijańskiego.

Skoro wszystkie wydarzenia w historii zbawienia prowadzą do Chrystusa i w Nim odnajdują swój sens, jak Stary testament znajduje wyjaśnienie w Nowym Przymierzu, tak też radość Adwentu może być rozumiana tylko w fakcie, że Bóg stał się człowiekiem.

Aby życie nasze miało smak i aby chciało się żyć, musi ono odnaleźć najgłębszą rację i sens. Nie da się żyć bez świadomości, że jest się przez kogoś kochanym.

Obecny w Biblii Bóg w każdym słowie do nas skierowanym daje radość już przez Swe



List do Czytelników

Paryż, 14 grudnia 1997 r.

Drodzy Państwo, trwają właśnie, chyba zbyt mało „popularne”, tzw. Dni modlitw o życie chrześcijańskie rodzin. Przygotowując okładkę Głosu Katolickiego temu tematowi poświęconą, zacząłem sobie zadawać pytanie, jak należałoby go najlepiej „zilustrować”? I dalej, co w dzisiejszym świecie pośpiechu, pogoni za pracą, krzątania się wokół trosk cywilizacji przedmiotów, w erze propagandy wolności od odpowiedzialności i zasad oznaczać może, w czym przejawiać się powinien na co dzień chrześcijański charakter życia naszych rodzin. To pytanie znajduje odpowiedź, lub jej niezwłocznie oczekuje, w każdej z naszych rodzin, w duszpasterstwie naszych duchownych. Pozostaje jeszcze prośba dzieci, dziadków, rozpadających się kruchych małżeństw o... modlitwę w intencji życia chrześcijańskiego rodzin.

Drodzy Czytelnicy,

na zakończenie mojego listu pragnę usilnie i jeszcze raz, może nawet nachalnie, zwrócić Państwa czującą uwagę na naszą Akcję pomocy ofiarom powodzi - Gwiazdka dla powodzian. Niech w żadnym polskim domu na obczyźnie, wśród wiernych czytelników, prenumeratorów Głosu Katolickiego nie zabraknie Kalendarza - „cegielki” na rzecz potrzebujących, bo skrzywdzonych przez kataklizm Rodaków (szczegóły na str. 15).

Wasz oddany Redaktor

LESZKA BIERNACKIEGO

GŁOS W DEBACIE NAD PRAWEM OBCOKRAJOWCÓW DO... FRANCUSKIEGO OBYWATELSTWA



AGAPE

ROLA KOŚCIOŁA W JEDNOCZĄCEJ SIĘ EUROPIE

Proces jednoczenia Europy rodzi wiele pytań i problemów. Czy chodzi tu o ponowne zjednoczenie kontynentu czy o jego stworzenie od nowa? W pierwszym przypadku możemy uznać, że zawsze byliśmy Europejczykami. Przyjmując drugą koncepcję zakładamy, że wspólna Europa jeszcze nie istniała. Ideał europejski wygląda inaczej, gdy odwołamy się do wspólnej historii i wspólnej kultury. Każdy z nas uczył się o historii swojego kraju jako o splocie nieustających wojen i konfliktów, napaści i okupacji. Gdy wyjdziemy poza własne opłotki zauważymy na przykład, że kryzys bałkański bynajmniej się nie skończył. Europa nie zdołała odegrać tu pojednawczej roli. Tymczasowe rozwiązanie zostało narzucone przez Stany Zjednoczone. Pomimo trwającego pokoju, w Europie wciąż tlą się liczne zarzewia niezgody: Kosowo, mniejszości węgierskie, Mołdawia i Besarabia, mniejszość turecka na Cyprze. Zagrożona jest Konfederacja Rosyjska (Armenia i Besarabia). W terrorze żyje Irlandia Północna i hiszpański Kraj Basków. Liczne mniejszości nie chcą podporządkowywać się państwom, w których żyją: Katalończycy w Hiszpanii, Korsykanie we Francji, czy Lombardowie z Padonii we Włoszech. To tylko kilka przykładów. Jest ich więcej. Czytając prasę, oglądając telewizję, można stwierdzić, że każdy krok w kierunku umocnienia Europy napotyka na sprzeciw. Rozszerzenie Unii o kraje Wschodu budzi wciąż wątpliwości. (...)

GROŻBA NOWEJ JAŁTY

Obecne rozbieżności Europy odbijają się na sto-

sunkach między Kościołami. Oczywiście, zwierzchnicy religijni spotykają się na licznych europejskich forach i w organizacjach międzykonfesyjnych. Podobnie jak to czynią władze polityczne. Ale codzienna praktyka bynajmniej nie wyklucza nowej Jałty. Istnieje niebezpieczeństwo, iż żelazną kurtynę ideologiczną zastąpi granica wyznaniowa. Oddziela ona prawosławie, które traktuje Wschód jako swoje niezbywalne terytorium, od chrześcijaństwa zakorzenionego na Zachodzie. Dialog z Kościołami poreformacyjnymi zwraca się bardziej ku wzajemnemu uznaniu w różnorodności wiary aniżeli ku jedności w Chrystusie. Sobór Watykański II uznał ekumenizm za życzenie Chrystusa. W ten sposób dokonało się pewne zbliżenie. Czy jednak możemy powiedzieć, że po tysiącu lat podziału do roku 2000 zbliżamy się bardziej zjednoczeni? W łonie samych Kościołów zdaje się przeważać rozbieżność. Co więcej, chrześcijanie w Europie już nie są sami: w wielu krajach drugą co do wielkości religią stał się islam: liczy tu miliony wyznawców. (...) Wprawdzie Islam Afryki i Bliskiego Wschodu nie wchodzi w skład Europy, ale to, co dzieje się w Jerozolimie lub w Algierii, w sposób nieuchronny dotyczy i Europy. Religię wykorzystuje się jako pretekst do rozgrywek politycznych i wojen, o czym świadczą Irlandia i Bałkany. Zarówno polityka jak i religia nie stanowią automatycznego oparcia dla jedności Europy.

POTRZEBA POJEDNANIA I WSPÓLPRACY

Ten czarny obraz dowodzi, iż jedności

Europy nie można budować na fundamencie wspólnoty naturalnej. Droga do jedności i ponownego zjednoczenia wymaga pojednania i dobrowolnej współpracy. W przeciwnym razie Europa legnie w gruzach pod wpływem wewnętrznych sprzeczności.

Naszkicowany dotąd obraz byłby jednak niepełny, gdybyśmy pominęli to, co bezsprzecznie jednoczy Europę. Stanowi ona po pierwsze pewną naturalną jedność geograficzną. Przestrzeń ta w ciągu wieków stała się stopniowo wspólnotą kulturową: nazaczyło ją prawo rzymskie i myśl grecka; została ona ochrzczona.

Dzięki wielkiej przygodzie, jaką były odkrycia geograficzne, wspólnota ta została zanieśiona do wszystkich części świata. Co więcej, panują tam ideały Rewolucji Francuskiej i Deklaracji Praw Człowieka. W Europie i dla Europy rozpadły się dwie wojny światowe! Mur Berliński pozwolił zrozumieć, iż Europa podzielona jest czymś wbrew swojej naturze. Bez gospodarki rynkowej wprowadzanej za wspólną zgodą Europa nie wytrzyma nasilającej się konkurencji gospodarczej reszty świata.

Tysiącletnią historię Kontynentu można sprowadzić do stwierdzenia: Europejczycy mają ze sobą wzajemnie więcej wspólnego aniżeli są skłonni sądzić. Tak czy inaczej, w czasach, kiedy wszystkie kraje i wszystkie narody zależą od siebie wzajemnie, są oni skazani na współpracę.

HISTORYCZNA ROLA KOŚCIOŁÓW

Rola Kościołów w rozwoju Europy ku zjednoczeniu jest niezaprzeczalna. Właśnie Kościół katolicki nauczył narody Europy, czym w perspektywach objawionych przez Stwórcę i Odkupiciela mogą i

Ciąg dalszy na str. 4-5



ZYCIE KOŚCIOŁA

■ Na Jasnej Górze zakończyły się rekolekcje biskupów polskich. Od 24 do 27 listopada biskupi słuchali nauk głoszonych przez abp. Tadeusza Gocłowskiego z Gdańska. „Najważniejszą sprawą, którą chciałem przybliżyć biskupom było to, co Chrystus ukazał uczniom w Wieczerniku: z jednej strony wielka rzeczywistość Kościoła wyrażająca się w powołaniu Apostołów, a z drugiej strony wielka rzeczywistość świata – powiedział abp Gocłowski.

■ Szkoły pijarskie w świecie obchodzą jubileusz 400 lecia istnienia.

W rankingu UNESCO krakowskie Katolickie Liceum Ogólnokształcące im. ks. Stanisława Konarskiego zajmuje III miejsce w Polsce. Pracuje ono na własnym, autorskim programie. Szkoły pijarskie borykają się jednak z wieloma trudnościami. Brakuje pomieszczeń szkolnych dla nowych uczniów. Na jedno miejsce w szkole podstawowej im. ks. Onufrego Kopczyńskiego w Warszawie w bieżącym roku było 8 kandydatów. Do 2004 r. szkoła ma już kandydatów do klasy I. Świadczy to o potrzebie istnienia takich placówek. W Polsce pijarzy prowadzą 4 szkoły podstawowe i 1 liceum ogólnokształcące. Planowane jest założenie szkoły w Rzeszowie. Siostry pijarki, od kilku lat pracujące w Polsce, prowadzą szkołę w Krakowie. Czas rozbiórów i okres komunizmu przyczyniły się do zahamowania rozwoju szkół pijarskich. Specyfiką szkoły pijarskiej jest to, że jest ona dostępna dla wszystkich. Jest to szkoła bezpłatna, otwarta dla wszystkich środowisk narodowościowych i wyznaniowych.

Ciąg dalszy ze str. 3.

powinny być takie pojęcia jak człowiek i ludzkość. Europa stopniowo uświadomiła sobie takie wartości jak sprawiedliwość i pokój, wolność i miłość. Co prawda Europejczyk wyzwała się od Kościołów jako „Mater et Magistra”, ale wartości ich przejmując jako własne. Pozwala się wciąż wychowywać i inspirować przez Ewangelię. Traktuje wolność, równość i braterstwo jako własne wartości. Cesarstwo Rzymskie kształtowane przez Kościół katolicki stało się kolebką kultury chrześcijańskiej. Obecnie Europa próbuje postrzegać wartości niezależnie od Ewangelii i poza Kościołami, proces ten określa się mianem sekularyzacji. Po upadku nazizmu i komunizmu, systemów totalitarnych i ateistycznych, Europa znów szuka swej tożsamości. Czy jest możliwe jej zbudowanie bez odwołania się do Boga? Czy nie ryzykujemy daremnej budowy, jeżeli odmawiamy przyjęcia inspiracji ewangelicznej i czerpania z niej sił? Rolą Kościoła nie jest określanie politycznych form Europy. Lecz do jego odpowiedzialności w imię Ewangelii należy pouczanie, jak żyć w Europie prawdziwie po europejsku.

AGAPE

Pierwszorzędnym wkładem chrześcijaństwa w budowanie Europy jest agape - miłość. Judaizm do dziś jest podziwiany za cierpliwość i nadzieję w oczekiwaniu na Mesjasza. Islam jest ceniony ze względu na radykalny charakter swojej wiary. Chrześcijaństwo wnosi praktykę miłości. Inicjatywy społeczne i dzieła miłosierdzia chrześcijan mają sens jedynie wtedy, jeżeli kieruje nimi gotowość do przebaczenia, do pojednania - aż do złożenia ofiary z własnego życia. Wszystko po to, aby bliźni znajdujący się w rozpaczliwym stanie życia. Ta chrześcijańska agape pociąga za sobą odpowiedzialność, która przekracza względy i interesy osobiste, podobnie jak uprzedzenia narodowe i społeczne. Patrzy ona na człowieka i wspólnotę ludzką oczyma Chrystusa. Dobrze jest nam znany ewangeliczny Samarytanin. Człowiek umierający na skraju drogi jest przede wszystkim człowiekiem potrzebującym pomocy: w ten sposób staje się naszym bliźnim. Drugorzędne jest to, czy to Żyd czy Palestyńczyk, czy bezdomny cudzoziemiec, złoczyńca czy sprawiedliwy. Każde ludzkie cierpienie wzywa do agape w imię Chrystusa. To właśnie Jemu służy się w osobie więźnia, chorego lub przybysza.

Historię ludzkości zawsze cechowało pragnienie miłości. Chrystus czyni miłość nowym przykazaniem: oddajcie swoje życie bezwarunkowo, bez wzajemności, nie czekając na czyjąś inicjatywę. W Europie obficie występują okazje do przebaczenia i pojednania, podobnie jak powody do zaspokajania potrzeb własnego kraju. Po ludzku mówiąc, zjednoczenie Europy może się więc dokonać jedynie w wyniku mocnego przylgnięcia do agape Chrystusa. Nie przypadkowo u źródeł Unii Europejskiej stali chrześcijanie - de Gasperi i Schumann, Adenauer i de Gaulle.

POSTĘP: PROBLEM DUCHOWY

Żyjemy w okresie sensacyjnych odkryć w makro- i mikroświecie, które znajdują swoje odbicie w życiu codziennym. Udoskonalili one medycynę, zwiększyli dobrobyt, rozwinęły środki komunikacji. Z drugiej strony technika domaga się kontroli. Ewolucja technologiczna zawiera niebezpieczeństwo alienacji człowieka i zniszczenia jego środowiska. Wszyscy wiemy o zagrożeniu nuklearnym: człowiek musi panować nad techniką. Ale kierunek, jaki jej nadamy zależy od światopoglądu, od wizji wspólnoty, od obrazu człowieka. Wszystko to odnosi się także do gospodarki, bo obecnie to ona kształtuje obraz Europy.

Czy kraje europejskie podporządkują się bezkrytycznie wolnemu rynkowi czy też tak go ukierunkują, by bezrobocie nie było już traktowane jako fatalizm gospodarczy i aby młodzież mogła wyzwoleć się od lęku przed własną przyszłością? Czy kraje wspólnoty są gotowe do poświęcenia pewnych aspektów dobrobytu społecznego, aby zapewnić krajom Europy Wschodniej możliwość rozwoju gospodarczego? Czy zechcą dokonać odpowiedniego podziału produkcji gospodarczej? Podział ten nie może ograniczać się do kręgu niewielu uprzywilejowanych. Wszyscy winni z niego skorzystać tak, aby najbogatsi nie stawali się jeszcze bogatszymi, a ubodzy nie ubożeli nadal. Trzeba zlikwidować głód i nędzę. Tymczasem dotychczasowy rozdział dóbr wskazuje, iż nie dąży się do sprawiedliwego podziału. Należy nieustannie podkreślać, iż ekonomii nie można pozostawić samej sobie lub skierować ku konsumpcji. Chodzi o jej ukierunkowanie na człowieka i ludzkość: na wszystkich ludzi.

Oczywiście, do Ewangelii ani do Kościołów nie należy narzucanie projektów, programów lub struktur dobrobytu. Są to inicjatywy, które winny być w rękach ludzi. Jednak dany wybór zależy od wiary i ukierunkowania duchowego człowieka.

Podsumujmy. Być może zjednoczenie Europy w ostateczności stanie się problemem duchowym. Rolą Kościołów jest przypomnienie nam o tym w imię Tego, który chce naszego najwyższego dobra, zarówno indywidualnego jak i wspólnotowego.

ZADANIA CHRZEŚCIJAN

Przeanalizowaliśmy kilka palących problemów. Co - w ich świetle - znaczą Kościoły dla Europy? Przede wszystkim zachęcają one do nieugiętej wiary. Zadanie to wydaje się łatwe. Tak jednak nie jest. Zjednoczenie europejskie nie oznacza spokojnego i regularnego rozwoju. Przeżywa ono momenty dynamiczne, pełne energii. Czasami te okresy idą w parze z fałszywą euforią. Aktualnie prowadzone są intensywne działania z uwagi na unię monetarną. W licznych krajach służy ona za pretekst do uporządkowania finansów własnego państwa. To wspaniałe, ale ten czysto ekonomiczny wymiar niewiele ma wspólnego ze Wspólnotą Europejską w głębszym sensie.

Zapatrzona w tajemnicę paschalną Kościoły i wierzący są przekonani, że świat nie jest skazany na rozproszenie. Również Europa potrafi urzeczywistnić swoje zjednoczenie. Dla wierzącego przyszłość zakłada zbliżenie, pojednanie i zjednoczenie. Chrześcijanin jest wewnętrznie przekonany, że historia jedności ludzkiej musi być wpisana we współpracę z Panem Historii. Niepowodzenie Wieży Babel nie jest czymś fatalnym. Świat podąża ku nowemu zjawisku Zielonych Świąt, gdzie każdy ze swymi osobliwościami staje się jednością w Duchu. Chodzi o to, aby nie dać się przygnieść ciężarem przeszłości i aby w sposób jasny rozważyć obecne trudności. Takie zadania do spełnienia mają Kościoły.

Drugie zadanie związane jest z przekazywaniem wiary. Ostatnio Stolica Apostolska wypowiedziała znamienne słowa, że tworzenie Europy nie ogranicza się do zniszczenia granic lub do otwarcia rynków. Wymaga ono stworzenia wspólnej przestrzeni wolności, solidarności, sprawiedliwości i pokoju. Potwierdza wyraźnie, że: „Organizacja Europy trzeciego tysiąclecia będzie zarówno polityczna, jak i etyczna”. Specjaliści od Europy sprzeciwiają się takim poglądom. Ich argumentacja polega tymczasem na wprowadzeniu jednego systemu monetarnego. To o wiele za mało. Dobrobyt gospodarczy winien być ukierunkowany ku dobru człowieka. Nie należy pozostawiać polityki rynkowej wyłącznie mechanizmom konsumpcji. Polityka winna służyć wartościom ludzkim. A te zakładają duchowość i religijność. Czy nie byłoby nonsensem angażowanie się w taką zjednoczoną Europę, która zadowoli się francuskimi perfumami, holenderskim serem, włoskim winem, niemieckim chlebem, angielskim pubem, przy dźwiękach hiszpańskiej muzyki? Europa bez zaangażowania z punktu widzenia długiej tradycji, której Kościoły są świadkami i spadkobiercami, jest chimera.

GLÓD DUCHOWY

Istotnie, element duchowy budzi w dzisiejszej Europie coraz większe zainteresowanie. Wierzy się w tajemnicę Boską, w coś, co wykracza poza codzienność, jakkolwiek odwraca się od instytucjonalnych form religii. Te poszukiwania duchowe mogą ograniczyć się do płaszczyzny indywidualnej, a ta ze swej strony do narcystycznej troski. Człowiek i ludzkość nie żyją jedynie swoim chlebem powszednim. Żyją słowem Chrystusa, który troszczy się o drugiego człowieka. Ostatecznie, człowiek i ludzkość nie zaznają odpoczynku, dopóki nie odkryją swego ostatecznego sensu: dawania innym chleba życia.

Niezbędny jest apel ze strony Kościołów: Wspólnocie Europejskiej grozi niebezpieczeństwo skupienia się na sobie samej i odcięcia się od innych narodów. Tymcza-

sem myśl chrześcijańska nie może ograniczyć się do piętnastu krajów: Europa obejmuje wszystkie kraje od Atlantyku po Ural. Wszyscy znamy słowa: „Europa jest wspólnym domem”. Niestety, przypomina ona raczej drapacz chmur. Na niektórych piętrach panuje dobrobyt. Inne trawi pożar. A windy nie działają lub są zablokowane, gdy zachodzi potrzeba niesienia pomocy. Organizując się jako wspólnota, Unia Europejska naraża się na niebezpieczeństwo zamknięcia się w sobie. Inny problem to imigranci. Integracja wśród nie-Europejczyków okazuje się trudna. Również Kościoły czują się bezradne. W imię Pana pragną one przyjęcia emigrantów. Lecz Europa nie potrafi otworzyć się na nie-Europejczyków, którzy chcieliby uczestniczyć w jej dobrobycie.

ZJEDNOCZENIE EUROPY A EKUMENIZM

Czy Kościoły dysponują żywotnymi siłami, by wnieść znaczący wkład w Unię Europejską? Czy Kościoły są wiarygodne, głosząc Ewangelię, a nie dając same przykładu jedności? Czy nie domagają się od Europy tego, czego same nie zdołały zrealizować? Nie jest to łatwa sytuacja. Kościoły Europy mają organizm koordynacyjny: Konferencję Kościołów Europejskich. Biskupi katolicki spotykają się na szczeblu europejskim. Mimo to narzuca się pytanie: czy dążenie do jedności jest dostatecznie silne i dobrowolne, żeby stanowiło przykład zbliżenia, pojednania i zjednoczenia? Dialog w znacznej mierze zależy od stosunków między prawosławiem, które dominuje w Europie Wschodniej, a Kościołem katolickim, który przeważa w Europie Środkowej i Zachodniej. Kościoły zrozumiały, że jeśli akceptują rozbieżność i niezgodę, powodują zgorzienie i tracą zaufanie w świecie, który mimo wszystko podąża ku jedności. Dość często Kościoły traktują ekumenizm jako nieuniknione zło naszych czasów, nawet jeśli ich aspiracje pozostają głębokie. Nikt nie potrafi przepowiedzieć, gdzie, kiedy i jak dokona się zjednoczenie Kościołów w Chrystusie. Ekumenizm zakłada bardzo radykalne zaangażowanie aniżeli zjednoczenie Europy. Kraje Europy również nie wiedzą, jakie oblicze będzie miała Europa jutra. Ich starania mogą doprowadzić do wspólnych rezultatów na drodze wielu uzgodnień i kompromisów. Mogą sobie pozwolić na relatywizm doprowadzony do skrajności. Chociaż w unię mocno wierzy niewielu jej członków, wystarczy, by uświadomiali sobie własny interes, żeby podjąć wspólne kroki. Na lotnisku można obrać przejście przeznaczone dla Wspólnoty Europejskiej, nie będąc zmuszonym do noszenia jej w sercu. Kościoły jednak nigdy nie mogą zadowolić się taką procedurą. *(tłum.) H. Kolvenbach SJ*

tum j.a. (KAI)

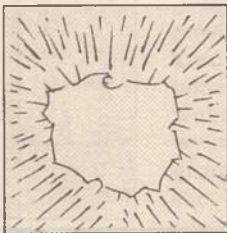


ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ 466 osób ma w tej chwili obywatelstwo watykańskie. Obywatelstwo takie posiadają kardynałowie mieszkający w Rzymie, których jest obecnie czterdzieści osmiu, następnie 253 przedstawiciele dyplomatycznych Stolicy Świętej, 78 członków Gwardii Szwajcarskiej oraz 43 duchownych i 44 osoby świeckie. W samym Watykanie mieszka 455 osób, spośród których tylko 154 ma obywatelstwo tego państwa, pozostałe osoby mają obywatelstwo innych krajów. Do obywateli Watykanu należy doliczyć Papieża, ale nie uwzględniono go w podanych liczbach.

■ Rząd Kambodży uznał status prawny Kościoła katolickiego w tym kraju i obiecał ułatwienie przyjazdu misjonarzy z zagranicy. Wikariat apostolski Phnom Penh oraz obie prefektury apostolskie w Battambang i Kompong Cham uzyskały osobowość prawną wraz ze wszystkimi wypływającymi stąd prawami i obowiązkami. Dotychczas Kościół katolicki miał tam rangę organizacji pozarządowej. Decyzja rządu umożliwi Kościołowi nabywanie budynków z przeznaczeniem ich na seminaria lub ośrodki pomocy społecznej. Władze zapewniły też, że uproszczą procedurę wizową dla misjonarzy przyjeżdżających do Kambodży. Wśród 22 tys. katolików w Kambodży pracuje 30 księży zagranicznych i 35 zakonnic. Stosunki dyplomatyczne ze Stolicą Apostolską państwo to nawiązało w 1994 r. W latach 1975-79 rządzący wówczas krajem komunistyczni Czerwoni Khmerzy wypędzili wszystkich misjonarzy, katolików zaś poddało surowym prześladowaniom a wielu zamordowano.

■ W uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, 23 listopada, biskup grodzieński Aleksander Kaszkiwewicz w obecności katolików i prawosławnych otworzył i poświęcił nowy kościół pw. Chrystusa Króla w Jeziorach k. Grodna. Budowę świątyni rozpoczęto w 1992 r., a kamień węgielny poświęcony przez papieża Jana Pawła II wmurowano w roku 1994. Nowa wybudowana świątynia stoi na miejscu spalonego w 1944 r. kościoła drewnianego.



Z KRAJU

■ Premier Jerzy Buzek rozpoczął swoją międzynarodową działalność od wizyty na Watykanie. Pomimo prywatnego charakteru wizyty polskiego premiera powitał w Watykanie oddział Gwardii Szwajcarów.

■ Premier J. Buzek złożył swoją pierwszą oficjalną wizytę zagraniczną. Jej celem była Bruksela. Premier prowadził rozmowy w sprawie wejścia Polski do NATO. Także minister spraw zagranicznych B. Geremek wybrał się do stolicy Belgii. Niestety w czasie pobytu ministra UE nałożyła cła na krajową żywność. Pierwsza wizyta okazała się więc dość nieudana.

■ Sąd w Katowicach wydał wyrok w sprawie sprawców zabicia górników w kopalni Wujek - umorzył śledztwo w sprawie 11 milicjantów, zaś następną jedenastkę uniewinnił. Procedury okazały się ważniejsze od społecznego poczucia sprawiedliwości. Prokuratura Generalna zapowiedziała rewizję. Tymczasem w sprawie oskarżonych za kierowanie masakrą robotników na Wybrzeżu w 1970 r. po raz kolejny odłożono rozprawę. Sąd w Gdańsku nakazał przebadanie lekarskie oskarżonych, w tym W. Jarużelskiego.

■ Oficjalną wizytę w Polsce złożył prezydent Kazachstanu N. Nazarbajew. W czasie rozmów poruszono m.in. temat przesiedlenia Polaków z Kazachstanu do Polski.

■ „Życie” zamieściło listę dyplomatów rosyjskich, którzy zajmowali się szpiegowaniem. Rosyjska Ambasada uznała rewelacje gazety za absurd i bezczelność.

■ Szef sejmowej komisji spraw zagranicznych Cz. Bielecki odniósł się do krytyki rosyjskiej uchwały sejmowej na Święto Niepodległości 11 Listopada. Bielecki stwierdził że: „Rosjanom wydaje się, że skoro uratowali nasz kraj przed hitlerowską dżumą, przynosząc na jego teren sowiecką cholera, to powinniśmy być z tego powodu szczęśliwi.”

■ Minister obrony J. Onyszkiewicz nie wykluczył przeprowadzenia nowego konkursu na uzbrojenie śmigłowca bojowego Huzar. Przypomnijmy, że ustępujący rząd Cimoszewicza podpisał

umowę o dostawie uzbrojenia z firmą izraelską.

■ Przywódca Solidarności M. Krzaklewski oświadczył, że sytuacja polskiego zadłużenia jest dramatyczna i powinna być renegocjowana z zagranicznymi wierzycielami. Wypowiedź Krzaklewskiego ma związek z podwyżkami cen przygotowanymi jeszcze przez poprzedni rząd.

■ Płk Kukliński odwołał z przyczyn technicznych i osobistych swój przyjazd do kraju, który był planowany na 13 grudnia. NSZZ Solidarność zwróciło się do władz państwowych o nadanie Kuklińskiemu wysokiego odznaczenia.

■ W Urzędzie Ochrony Państwa odwołano 25 pracowników. Zapowiadane są dalsze zmiany personalne w służbach specjalnych, choć nie ma już mowy o tzw. „opcji zerowej”. Po protestach posłów SLD premier J. Buzek wyjaśnił, że w „Urzędzie Ochrony Państwa nie ma żadnych dramatycznych zwolnień”.

■ Jarosław Kaczyński zrezygnował ze stanowiska prezesa Porozumienia Centrum. Z PSL odchodzi natomiast Roman Jagieliński, niedawny konkurent Pawlaka, który ma zamiar utworzyć nową partię.

■ Wybory powiatowe odbędą się razem z wyborami do rad gminnych, co może oznaczać termin wiosenny lub jesienny.

■ Anestezjolodzy zawiesili swoją akcję protestacyjną.

■ Policja w Gdańsku przeprosiła kibiców pobitych po meczu Arka-Lechia. Przeprosiny wywołał amatorski film z zajęć pokazany przez TVP. Policja wszczęła śledztwo przeciwko bezpośrednim sprawcom pobicia kibiców.

■ Prokuratura w Toruniu poszukuje o Rydzika, dyrektora Radia Maryja. O. Rydzika oskarża się o „łżenie” organów państwowych. Tymczasem słuchacze radia rozpoczęli akcję zbierania podpisów w obronie dyrektora rozgłośni.

■ L. Miller z SLD zarzucił AWS polowanie na pretekst do skrócenia kadencji prezydenta. Pożyjemy, zobaczymy.

■ Równowartość około 15 tysięcy franków zapłaci szef prezydenckiego Biura Bezpieczeństwa Narodowego M. Siwiec za użycie służbowego helikoptera do celów prywatnych. Aferę ujawnili krajowi dziennikarze.

■ 66% ankietyowanych Polaków uważa, że Kościół katolicki dobrze służy krajowi. Przeciwnego zdanie jest 27% ankietyowanych.

■ 300 milionów dolarów pożyczki przekaże Polsce Bank Światowy na rozbudowę dróg.

■ Mistrzem rundy jesiennej rozgrywek ekstraklasy piłki nożnej został Widzew Łódź. Tabelę zamyka Raków Częstochowa.

NAJWIĘKSZA RAFA

Rząd Jerzego Buzka został zaprzyszczony, uzyskał wotum zaufania w Sejmie i rozpoczął urzędowanie. Atmosfera radości w obozie rządowym zakłócona została zapowiedziami kilkunastu posłów AWS, że mimo poparcia dla rządu - nie akceptują oni składu gabinetu i nie mają zaufania do kilku ministrów. Przemawiając w ich imieniu poseł Jan Łopuszański zapowiedział, że będą oni pilnie przyglądać się pracy gabinetu. Natomiast w wywiadzie dla „Głosu” Łopuszański zapowiedział, że w jego ocenie rząd Buzka musi być „zrekonstruowany” w okolicach wiosny 1998 r. Z czego wynika taka zapowiedź i jakie ma uzasadnienie merytoryczne. W poprzednim komentarzu na łamach „Głosu Katolickiego” pisałem, że jednym z największych problemów obecnej koalicji będą sprawy gospodarcze. Pogodzenie twardej, monetarystycznej doktryny Leszka Balcerowicza z zapowiedzianą przez AWS rekonstrukcją polityki ekonomicznej w kierunku prospołecznym - wydaje się nie do zrealizowania. Balcerowicz w pierwszych wypowiedziach publicznych jako wicepremier rządu stwierdził, że w tej chwili głównym celem rządu będzie „przyspieszenie prywatyzacji” i utrzymanie ścisłej „dyscypliny budżetowej”. Oznacza to po prostu, że Balcerowicz opowiada się za dalszą wyprzedzającą majątku narodowego i sztywnym trzymaniem się dyrektyw międzynarodowych instytucji finansowych, takich jak Bank Światowy czy Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Jego główne hasło brzmi: prywatyzować, prywatyzować i jeszcze raz prywatyzować. Tym razem chodzi o strategiczne gałęzie polskiej gospodarki, takie jak hutnictwo, energetyka, przemysł wydobywczy czy koleje. W języku realiów słowo „prywatyzacja” nie odzwierciedla jednak jego sensu. W praktyce oznacza to sprzedaż polskiego przemysłu zagranicznemu kapitałowi, tak jak się to działo dotychczas, np. w przypadku przemysłu cementowego. „Solidarność” szła do wyborów pod zgoła innymi hasłami. Marian Krzaklewski w przemówieniu wygłoszonym 31 sierpnia 1996 r. podczas obchodów 16 rocznicy Sierpnia mówił, że wyprzedzą majątku narodowego, w tym ziemi, będzie traktowana jako „zdrada stanu”. Od tego czasu minęło jednak sporo czasu. Dzisiaj AWS jest w sojuszu z Unią Wolności, a kluczowe dla gospodarki ministerstwo zajmuje Leszek Balcerowicz, który patrzy na całą sprawę zgoła inaczej. Czy AWS, a w tym jej

przewodniczący, będzie miał odwagę, by powiedzieć „nie” tam, gdzie zagrożone będą interesy narodu? Kluczowa jest tutaj kwestia „prywatyzacji” sektora energetycznego. Do jego sprzedaży obcym koncernom przymierzał się już rząd poprzedni, ale nie zdążył lub wolał zostawić ten „pasztecik” nowej władzy. Wiadomo, że sekcja energetyki NSZZ „Solidarność” opowiedziała się zdecydowanie przeciwko zapowiedzianej „prywatyzacji”. Związkowcy węgierscy ostrzegli naszych, by nie dali się nabrać na „prywatyzację”. Na Węgrzech, gdzie do tego doszło, ceny natychmiast poszły w górę, a nowi właściciele przemysłu energetycznego w ogóle nie liczą się z interesami kraju. Niepokojące jest to, że jednoznaczne stanowisko sekcji energetyki nie znalazło zrozumienia we władzach „Solidarności”. Przez wiele miesięcy energetycy z „Solidarności” nie mogli opublikować swojego stanowiska na łamach „Tygodnika Solidarności”. Niektórzy boją się, że stanowisko „dołów” związkowych znacznie różni się od stanowiska liderów „S”, którzy w międzyczasie stali się już działaczami bardziej państwowymi niż związkowymi. Rozdźwięk ten może już wkrótce doprowadzić do konfliktu wewnątrz obozu zjednoczonego w ramach AWS.

Obok sprawy przemysłu energetycznego najwięcej problemów będzie miał rząd ze Stoczną Gdańską i górnictwem węglowym. Stocznia jest nadal w stanie swoistego zawieszenia. Powstrzymano proces upadłości, ale jej przyszłość jest niepewna. Lider ROP-u Jan Olszewski podczas debaty sejmowej nad exposé premiera przypomniał, czym jest dla narodu Stocznia i wezwał rząd do jej ratowania. Oklaski, które dostał z ław poselskich AWS wskazywałyby na to, że postulat ten znajdzie pełne zrozumienie. To samo dotyczy przyszłości polskiego górnictwa i hutnictwa. Unia Europejska naciska na ograniczenie produkcji stali w Polsce, pojawiają się także głosy o konieczności zamknięcia wielu kopalń węgla kamiennego. To wszystko oznacza, że możliwość sprowokowania konfliktu społecznego jest bardzo realna. Rząd Hanny Suchockiej upadł dlatego, że wystąpił przeciwko niemu Związek Zawodowy „Solidarność”. Jerzy Buzek może znaleźć się w podobnej sytuacji.

Jan ENGELGARD



ZE ŚWIATA

■ 75 inspektorów ONZ powróciło do Iraku. Napięcie zelzało, a w roli mediatora wystąpiła Rosja, która podobnie jak Francja nie zgadza się na zbrojne wystąpienie przeciw Bagdadowi.

■ W wyborach prezydenckich na Słowenii zwyciężył powtórnie Milan Kuczan, który już w I turze uzyskał 56% głosów.

■ NATO oceniło, że koszt przyłączenia do Paktu nowych krajów wyniosą w ciągu 10 lat 1,3 miliarda dolarów.

■ Rosyjska Duma ostro zaprotestowała przeciw uchwale polskiego Sejmu, który zdaniem Rosjan z okazji 11 Listopada postawił znak równości pomiędzy najeżdżącą niemieckim i sowieckim.

■ W Bukareszcie odbyło się spotkanie prezydentów Rumunii, Polski i Ukrainy. Rozmawiano o NATO, UE i współpracy regionalnej.

■ Kilka tysięcy osób demonstrowało w stolicy Białorusi Mińsku przeciw polityce prezydenta A. Łukaszenki. Uliczny protest zorganizowano w rocznicę referendum, które zmieniło konstytucję i dało Łukaszence nieograniczoną władzę.

■ Prokuratura generalna Litwy stwierdziła, że nie widzi podstaw do postawienia w stan oskarżenia szefa parlamentu Landsbergisa. Był on oskarżany o współpracę z KGB.

■ W Luksemburgu odbył się szczyt poświęcony walce z bezrobociem. W UE pozostaje bez pracy 18 milionów osób.

■ Bułgaria zlikwidowała wojska budowlane, które zamiast obronności kraju spełniały funkcję dostarczyciela darmowej siły roboczej.

■ Prezydent Izraela B. Netanjahu obiecał Arafatowi poszerzenie Autonomii Palestyńskiej. Chodzi o rząd wielkości 6 do 8% dotychczasowego terytorium.

■ Prezydent Rosji B. Jelcyn wygłosił orędzie do narodu. Całe przemówienie było poświęcone stosunkom Moskwy z Ukrainą.

■ Tenże sam prezydent Jelcyn udaje się z wizytą do Szwecji. Ukoronowaniem tego pobytu ma być podpisanie umowy Rosji z firmą Volvo.

■ UE wprowadziła wyższe cło na cie-

łeta sprowadzane z Polski.

■ Protesty Kościołów - katolickiego i protestanckiego na Węgrzech zmusiły prywatną stację RTL do odstąpienia od wyświetlania filmu „Ostatnie kuszenie Chrystusa”.

■ Węgry ogłosiły, że zamiast spornej zapory na granicy ze Słowacją utworzą park narodowy.

■ W Czechach wybuchł skandal korupcyjny. Tym razem oskarżono o branie łapówek dziennikarzy, którzy za pieniądze blokowali informacje niewygodne dla niektórych firm.

■ 50 tys. studentów protestowało w Bonn przeciw pogorszeniu się warunków studiów na niemieckich uczelniach.

■ Japoński jen spadł do najniższego poziomu od 5 lat.

■ Ortodoksyjni rabini Izraela podjęli uchwałę o nieudzielaniu ślubów osobom nie obrzezanym.

■ W Estonii przyjęto nową ustawę językową, która nakłada obowiązek znajomości estońskiego na urzędników, pracowników handlu i biznesmenów. Oburzeni Rosjanie uważają że ustawa gwałci prawa człowieka.

■ Korea Południowa poprosiła Międzynarodowy Fundusz Walutowy o pomoc. Chodzi o sumę rzędu 50 mld dolarów, która pomogłaby Seulowi wyjść z kryzysu.

■ Według danych ONZ na SIDĘ choruje na całym świecie 30 milionów osób.

■ Zamaskowani bandyci napadli na siedzibę Microsoftu w Szkocji. Zabrano m.in. certyfikaty prawdziwości oprogramowania a także CD-ROM-y z grami i programami. Straty wyceniono na 16 milionów dolarów.

■ Miss świata 1997 została Hinduska Diana Hayder.

■ 10 milionów DM pożyczki uzyskał węgierski producent autobusów Ikarus na dostawę tych pojazdów do Polski. Autobusy w liczbie 100 zasilą miejski tabor komunikacyjny. Kredytu Ikarusowi udzielił bank niemiecki.

■ W ramach współpracy wojskowej Polska i Ukraina tworzą wspólny batalion, którego siedziba będzie mieściła się w Przemyslu.

■ Naczelny sąd gospodarczy zamknął na Białorusi jedną z ostatnich gazet opozycyjnych. „Swoboda” była drukowana za granicą i została oskarżona o próbę obalenia konstytucyjnej władzy.

■ Opinią publiczną Szwecji wstrząsnęły informacje o kosztach służbowo-prywatnych zagranicznych wojaży jej premiera Persona, które wyniosły wiele milionów koron. Premier odwiedzał Nowy Jork, Włochy i Hiszpanię. Po mało owocnych i potrzebnych rozmowach udawał się z rodziną na wielodniowy wypoczynek na koszt podatnika.

PREMIER JERZY BUZEK U JANA PAWŁA II

26 listopada premier RP Jerzy Buzek spotkał się z Ojcem Świętym Janem Pawłem II.

„Nie liczyłem czasu, po wyjściu powiedziano mi, że czterdzieści minut, ale będę to musiał sprawdzić” - odpowiedział premier Jerzy Buzek na pytanie, jak długo trwała jego rozmowa z Ojcem Świętym.

Premier podkreślił, że przyjechał do Watykanu z wizytą prywatną. „Jest to wizyta właściwie nawet rodzinna. Jestem z żoną i córką. Ten prywatny charakter wizyty ma dla mnie szczególnie znaczenie. Ta prywatność działa na mnie szczególnie wzmacniająco. Jest to jakiś ogromny dla nas zastrzyk nadziei, optymizmu. Wsparcie duchowe z takiej rozmowy i z pobytu tutaj, w Stolicy Apostolskiej, jest bardzo istotne dla kogoś, kto jak ja ma przed sobą ogromny obowiązek i czuje wielką odpowiedzialność za to, co będzie trzeba robić i jak należy działać przez najbliższe miesiące.

Atmosfera rozmowy była taka - dodał premier - jaka może być w przypadku, gdy spotyka się dwoje ludzi: człowiek, który został wywyższony na Stolicę Piotrową i od 19 lat obserwuje sytuację Kraju z tej perspektywy, i ktoś, kto właściwie zaczyna karierę polityczną. Było to spotkanie dwóch Polaków - powiedział premier RP - którzy myślą o Polsce i chcą, żeby zmierzała ona ku nowoczesności, ale przede wszystkim, żeby nie zatraciła swoich korzeni chrześcijańskich, swoich tradycji i żeby ostatnie życie nie powodowało naszego rozstania się z pewnymi podstawowymi wartościami moralnymi”.

Ojciec św. interesował się programem rządu - przyznał Jerzy Buzek. Rozmowa dotyczyła też kwestii międzynarodowych i „pewnych spraw osobistych”. „To było dla mnie wielkie spotkanie - oświadczył - na pewno będę z tego czerpał przez wiele miesięcy, może lat. Jan Paweł II - przyznał premier - życzył mi powodzenia w mojej misji, której się podjąłem. Polakom zaś życzył, abyśmy przede wszystkim wykorzystali wolność, którą udało nam się zdobyć po tylu latach i w której zdobyciu Ojciec Święty ma swój ogromny udział i nie zapominali o tym, co nas łączy z przeszłością, żeby wykorzystanie wolności odbyło się z poszanowaniem praw człowieka i godności ludzkiej”.

Po audiencji u Papieża premier Buzek odbył dłuższą rozmowę z watykańskim sekretarzem stanu kard. Angelo Sodano.

Po wizycie premiera J. Buzka u Jana Pawła II oświadczenie wydał rzecznik prasowy Stolicy Apostolskiej J. Navarro-Valls. Stwierdził on, że szef rządu polskiego „przed rozpoczęciem swoich kontaktów międzynarodowych w innych krajach, gestem wielkiej uprzejmości poprosił o spotkanie z Ojcem Świętym, wobec którego żywi ogromny podziw i szacunek”. Navarro-Valls podkreślił, że w czasie audiencji, która upłynęła w atmosferze wielkiej serdeczności, rozmawiano na tematy interesujące obie strony.

ml (KAI) wt

A OTO FRAGMENTY WYWIADU JAKIEGO UDZIELIŁ PREMIER J. BUZEK W PRZEDDZIEŃ WIZYTY W WATYKANIE

- Panie Premierze 26 listopada spotyka się Pan z Janem Pawłem II. Czym jest dla Pana ta wizyta?

- Myślę, że dla każdego Polaka takie spotkanie jest przede wszystkim niezwykłym przeżyciem duchowym, czymś na co wielu Polaków czeka... Czuję się szczególnie obdarowany przez los, że taka sposobność przypadnie w udziale właśnie mnie. Osobowość Jana Pawła II i fakt, iż na Stolicy Piotrowej zasiada Polak powodują, że spotkanie z Ojcem Św. urasta dla mnie osobiście do nadzwyczajnej rangi.

- Jakie nadzieje wiąże Pan z tym spotkaniem? Czy jest jakaś szczególna myśl, którą chciałby Pan przekazać Papieżowi?

- Trudno byłoby mi się zdecydować na jedną, szczególnie ważną. Sądzę, że będzie wiele mowy na temat obecnej sytuacji Polski, bowiem doskonale wiem, że Ojciec Św. zawsze jest tą sytuacją bardzo zainteresowany. W jego homiliach, w tym co mówi także w Stolicy Apostolskiej, pojawiają się kwestie, które nas często bardzo bezpośrednio dotyczą. Podczas spotkań z Polakami widać doskonałą orientację Ojca Świętego w sytuacji w kraju. Oczywiście, liczę również na pewne uwagi, na ogólną ocenę sytuacji społecznej i politycznej w kraju. Z oddalenia widzi się często lepiej. Jeśli chodzi o kontakt osobisty, to pozostanie on moją tajemnicą. Żywię tu szczególne oczekiwania.

- Gdyby Papież zapytał: jaka jest dzisiejsza kondycja Polaków, to jak by ją Pan ocenił?

- Mamy wiele problemów, jesteśmy krajem na dorobku, przede wszystkim na dorobku ekonomicznym. Z tych problemów wynikają różne komplikacje, także związane z życiem duchowym. Jedno z drugim łączy się. Ale w ogóle sytuacja Polaków w Europie jest dość szczególna. Wystarczy popatrzeć jak wyglądają polskie kościoły w niedziele. Nasze działania w zakresie ducha, w zakresie wiary,

Pierwszym premierem III Rzplitej, który złożył wizytę Janowi Pawłowi II w Watykanie był Tadeusz Mazowiecki (20 października 1989 r.). Potem przybyli też Jan Olszewski (30 stycznia 1992 r.) i Hanna Suchocka (23 października 1992 r.). Waldemar Pawlak odwiedził Papieża w klinice Gemelli (17 maja 1994 r.).

Kolejni szefowie rządu albo nie byli zainteresowani spotkaniem z Janem Pawłem II (Józef Oleksy), albo ich starania okazały się bezskuteczne (Włodzimierz Cimoszewicz).

sięgania do chrześcijańskich korzeni są w tej chwili bardzo bogate. Sądzę, że bardzo korzystnie odróżniamy się tu od szeregu państw europejskich - i to jest nasza siła. Myślę, że z tą właśnie wartością i z tą siłą będziemy wchodzić do Europy.

- Niemniej fragment Pańskiego exposé mówiący o zasadniczym dla społeczeństwa znaczeniu fundamentu moralnego wywołał szyderstwa części opozycji.

- Były to szyderstwa i sprzeciwy nieco wymuszone. Opozycja, jak to opozycja: musi zarzucać programowi działania rządu jakieś braki... i robiła to, ale było to zupełnie nieprzekonujące... Nie przywiązywałbym szczególnej wagi do tego rodzaju krytyki.

- Czy podczas rozmów z Ojcem Św. zamierza Pan poruszyć kwestię konkordatu?

- Z punktu widzenia rządu, sprawa jest już załatwiona. Teraz należy ona do parlamentu, gdzie koalicja AWS-UW ma przewagę. Sądzymy, że również szereg posłów opozycji będzie głosowało za ratyfikacją konkordatu. Potem potrzebny jest podpis prezydenta. Sądzę, że sprawa będzie załatwiona jeszcze przed Bożym Narodzeniem.

- Czy był Pan już kiedyś w Watykanie lub w innych okolicznościach spotkał się z Papieżem?

- Osobiście z Janem Pawłem II jeszcze się nie spotkałem, natomiast byłem na wielu spotkaniach Polaków z Ojcem Św. Na jedno z nich szedłem pieszo 80 km. z Oświęcimia do Krakowa w 1979 roku. ... i szliśmy przez 2 dni. W 1983... wtedy także szliśmy pieszo: z Gliwic na Górę Św. Anny. Była to wspaniała podróż, pamiętam ją doskonale. Nocowaliśmy po drodze, u przygodnych ludzi, którzy przyjęli nas z wielką radością. To są wielkie przeżycia.

Rozmawiał Tomasz KRÓLAK (KAI)

BRUKSELA POZNAJE PREMIERA

Dużą satysfakcję sprawił premier Jerzy Buzek brukselskim eurokratom, wybierając na pierwszy cel oficjalnej wizyty „stolicę Europy”, dokąd droga wiodła go przez prywatną audiencję u Ojca Świętego. Przy okazji wielu zrozumiało tu, że premier ewangelik nie jest jakimś „wyzwaniem” dla polskiego katolicyzmu, ani powodem do sensacyjnych rozważań. Wielu zdumiało się, że w Polsce żyje od stuleci mniejszość protestancka, która ma swoje miejsce i swoje zasługi w katolickim kraju. To kolejna, po wizycie polskich biskupów na początku listopada, lekcja dla Brukseli, która łatwo popada w stereotypy na temat państwa, które niby leży tuż za miedzą i przygotowuje się, aby stać się pełnoprawnym członkiem Unii Europejskiej, ale wciąż nie jest zbyt dobrze znane na zachód od Łaby.

Dobrze się stało, że nowy rząd zdążył się sformować, a premier odwiedzić Brukselę, nim zakończył się proces przygotowań do ratyfikacji poszerzenia NATO w parlamentach państw członkowskich.

16 grudnia w Brukseli ich ministrowie spraw zagranicznych podpisują protokoły o przystąpieniu Polski, Czech i Węgier do Traktatu NATO. Zostaną one skierowane do parlamentów 16 państw członkowskich do ratyfikacji.

Premier odwiedził Brukselę w dniu wystosowania przez sekretarza generalnego NATO Javiera Solanę do rządów trzech przyszłych członków listów zamykających fazę rozmów akcesyjnych i zapraszających na uroczystość podpisania protokołów.

Był to więc dogodny moment, aby potwierdzić - nawet jeśli nikt w to nie wątpił - priorytetowy charakter członkostwa NATO dla nowego rządu. „Solidarność 17 lat temu rzuciła hasło udziału Polski w NATO i jesteśmy bardzo szczęśliwi, że - po tylu latach wprawdzie - to wielkie hasło i ta wielka nadzieja się teraz realizują” - powiedział premier Buzek w siedzibie sojuszu. Ku zadowoleniu Solany podkreślił też, że Polska dąży do dobrych stosunków z Rosją. Wizyta przywróciła proporcje zasług, ale przedstawiciele NATO zwracają uwagę, że poprzedni rząd i obecny prezydent nie tylko niczego nie „popusuli” w naszym dążeniu do NATO, ale wykonali swoją część zadania.

Nie można tego samego powiedzieć o dążeniu do Unii Europejskiej, o czym przekonał się premier, doświadczywszy w Brukseli przez bolesną rzeczywistość naszych stosunków z tym gospodarczym gigantem, który jest naszym największym partnerem handlowym, źródłem większości inwestycji i - prawda, że na razie skromnych - funduszy pomocowych. Premier potwierdził i ten priorytet naszej polityki - wejście do Unii, żeby uczestniczyć w jej decyzjach przesądzających często o życiu nie tylko jej obywateli, ale także jej partnerów gospodarczych, żeby

wnieść nasz wkład w główny nurt życia Europy i skorzystać ze solidarności bogatszych partnerów. Ale tu natychmiast szef rządu zetknął się z problemami podrzuconymi w spadku przez rząd SLD-PSL.

Tak się złożyło, że w najbliższym czasie nowy rząd musi zgasić dwa „pożary” wywołane zaniechaniami poprzedniej ekipy. Odwlekała ona restrukturyzację i prywatyzację wielkich sektorów przemysłowych i teraz bardzo trudno uniknąć „zderzenia” między interesami lobby hutniczego w Polsce i w Unii. To pierwsze zwraca uwagę na „nie dokończony”, a właściwie na dobre nie zaczęty, program uzdrawiania hut i domaga się w związku z tym przedłużenia ochrony celnej w stosunku do zobowiązań Polski zawartych w Układzie Europejskim (stowarzyszeniowym). Unijne lobby odpowiada, że mieliśmy czas na restrukturyzację od momentu zawarcia układu w końcu 1991 r., w dodatku przedłużony już o 1 rok, gdyż Unia zgodziła się na utrzymanie przez Polskę 9% cła na wyroby stalowe w 1997 r. choć Układ Europejski przewidywał jej obniżenie do 6%, a w 1998 r. już do 3%.

Kolejny problem odziedziczony po poprzedniej ekipie to odmowa, od 1 grudnia, wpuszczania na unijny rynek polskiego mleka i jego pochodnych. Powód - negatywne wyniki kontroli unijnych ekspertów w dwóch polskich zakładach mleczarskich, ponowionej w październiku po pierwszej niefortunnej inspekcji w kwietniu. Poprzedni rząd zwlekał pół roku z przedstawieniem nowej listy mleczarni, za które ręczyły polskie służby weterynaryjne. Niektórzy twierdzą, że Unia posłużyła się pretekstem niespełnienia standardów unijnych przez dwa losowo wybrane zakłady, aby odciąć od swego rynku 40 innych mleczarni. Unia broni się i pokazuje straszne wyniki mikrobiologicznych badań mleka pobranego w dwóch mleczarniach.

Jedno jest pewne, poprzedni rząd nie zrobił wszystkiego, aby uniknąć zakazu dotyczącego polski eksport o wartości 110 mln dolarów. Jak stwierdził w Brukseli towarzyszący premierowi nowy szef Komitetu Integracji Europejskiej Ryszard Czarnecki, ekipa SLD-PSL zostawiła rządowi w spadku liczne „garby”, które wymagają trudnych i bolesnych decyzji. Inny przykład to nierentowne górnictwo oskarżane przez Brytyjczyków o dumping węgla (eksport poniżej kosztów produkcji). Wygląda na to, że wizyta w Brukseli uświadomiła premierowi ogrom problemów, gdyż na samym jej początku, na śniadaniu z zagranicznymi dziennikarzami mówił o roku 2001 jako realistycznej dacie przystąpienia Polski do Unii. Wiceprezorem odmawiał już podania daty, podkreślając, że wejdziemy „tak szybko, jak tylko będzie możliwe”.

Jacek SAFUTA

Maszki M.

MEDALION Z ZADUMANIAMI

Bóg pisze prosto
na liniach krzywych

A. Einstein

Wolność, jest daną człowiekowi
możliwością bycia kształtowanym
wyłącznie przez samego Boga.

św. Tomasz

Wiara to dwadzieścia cztery
godziny wątpienia na dobę,
jedna minuta nadziei.

Bernanos

BAŚNIE DLA PAULINKI

O DZIADKU MIECIU I ŚWIERSZCZU

Włóczył się po polach świerszcz
Zmęczony był odrobine
Więc zaprosił go mój dziadek
By zamieszkał za kominem
Zostan ze mną świerszczu mały
Niedaleko zima sroga
W moim domu - choć nieduży
Starczy miejsca dla nas obu
Mam dla ciebie ciepły kącik
Mam i chleba okruszynę
Bedziesz uczył grać na skrzypcach
Moją wnuczkę Paulinę.
I tak w domu dziadzia Miecia
Świerszcz zamieszkał gdzieś za piecem
Wieczorami skrzypce stroi
I po izbie nutki leca.
Mój dziadek nabija fajkę
ja mu na kolanach siadam
Świerszcz przygrywa nam cichutko
I słuchamy opowiadań
Za oknami noc stanęła
Dziadek bajkę kończył właśnie
Jeszcze koldrą mnie przykryje
Kotek zasnął, piesek zaśnie.
Wtedy drzwi się otwierają
księżyc wchodzi to nie żarty
Widziałam sama - naprawdę
Gra do rana z dziadkiem w karty.

Anna MALINOWSKA



ARTYKUŁ MUZYCZNY W FORMIE TRÓJKĄTA

A. KRAKOWSKI TEATR SŁOWACKIEGO; B. OPERA; C. JA.

W okresie, w którym poniższy artykuł się zaczyna, rodzice moi nie mieszkali w Krakowie, ale nie byli w stanie pomyśleć, żebym uczęszczał do jakiegoś nie-krakowskiego gimnazjum (tak się wówczas nazywały ośmioletnie szkoły średnie). Wobec tego zostałem zapisany do gimnazjum Sobieskiego (najlepszego wówczas w Krakowie, mimo poważnej konkurencji świętej Anny - czyli Nowodworskiego - oraz Witkowskiego) i po zdaniu egzaminu wstępnego, zostałem jego uczniem na osiem lat. Profesorów mieliśmy nadzwyczajnych, a nawet często wybitnych i szeroko znanych: Stanisława Skiminę (znawcę łacińskich poezji Sarbiewskiego); Zenona Klemensiewicz (głośnego językoznawcę, polonistę najwyższej klasy), - ci dwaj byli już wtedy docentami Uniwersytetu Jagiellońskiego; - historyka Franciszka Fuchsa, niezrównanego pedagoga; Ottona Germana, któremu zawdzięczam dobrą znajomość i języka i literatury niemieckiej. Zamieszkałem, jak się wówczas mówiło „na stacji”, czyli u przyjaciół moich rodziców w „domu tureckim” na ulicy Długiej. Do normalnej nauki wypadało dodać „rozwoj” kulturalno-historyczny, a więc lekcje fortepianu połączone z wykształceniem muzycznym oraz wielki wpływ obu rodzin - ojca i matki - zamieszkałych w Krakowie, przede wszystkim chrześniej matki - cioci, jak również obu babć: Austriaczki (która, gdy źle mówiłem po niemiecku, krzyczała abym nie mówił po prusku) i Krakowianki (której piękne ręce posłużyły rzeźbiarzowi Antoniemu Madeyskiemu za model gdy pracował nad wawelskim sarkofagiem królowej Jadwigi). Muszę dodać, że ciocia - chrześnia matka była świetną pianistką i że w Paryżu miałem drugą ciocię-pianistkę, żyjącą w wielkiej przyjaźni z Maurycym Ravelem. Stosunkowo szybko, w dziedzinie sztuki, centrum moich zainteresowań stał się teatr imienia Juliusza Słowackiego, który szczylił się wielu znakomitymi aktorami, a raz na tydzień dawał przedstawienia operowe najczęściej pod batutą znanego krakowskiego artysty, Bolesława Wallek-Walewskiego.

Wśród najpiękniejszych wspomnień teatralnych, wymieniam „Fedrę” z



Zofią Jaroszewską i Antoniną Klońską-Sauerową, „Balladynę” z tąż Jaroszewską i Wacławem Nowakowskim, „Juda-sza” Roztworowskiego z Józefem Karbowskiem. Sztuki włoskie i francuskie były dawane we wspaniałych przekładach Zofii Jochimeckiej, szeroko znanej krakowskiej osobistości, równie utalentowanej jak eleganckiej, żony sławnego muzykologa Zdzisława Jachimeckiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. W dziedzinie sztuk „lżejszych” wspomnę o „Marielli” z Zofią Jaroszewską i Jerzym Kaliszewskim, o przepięknym „Korsarzu” Marcellego Achard, a także o „Krawcu w zamku”. Mimo wielkich wrażeń teatralnych, szczytem moich zainteresowań stały się szybko przedstawienia operowe, które prędko oczarowały młodziutkiego gimnazjalistę, robiąc z niego powoli namiętnego amatora tej może najwyższej formy muzyki. Ileż niezapomnianych przeżyć przychodzi mi na myśl Madame Butterfly z japońską śpiewaczką Teiko Kiwa; „Rigoletto” z artystami z La Scali Toti dal Monte i Luigi Montasanto; „Carmen” z Wandą Wermińska i Marią Biełkowską w towarzystwie czarującej Marii Feherpataky; „Werthier” z Jean Gatti. Seria doskonałych przedstawień dzięki współpracy z operą bukaresztańską z udziałem Dinu Badescu, Walentyny Cretzoiu, a przede wszystkim nadzwyczajnego barytona Serbana Tassiana: byłem wtedy na „Trubadurze” i na „Rigoletto”; inna jeszcze „Carmen” z udziałem w roli tytułowej Rosjanki Maksakowej. Dorzucam galowe przedstawienie „Strasznego Dworu” z okazji jakiegoś święta polsko-węgierskiego z udziałem Prezydenta RP

Ignacego Mościckiego. Ale u szczytu tych wspomnień z dawnych lat widnieją dwa nazwiska: Ada Sari i Wagner. Pierwsze dotyczy słynnej w całej Europie polskiej śpiewaczki rodem z ziemi krakowskiej, której przepiękny sopran koloraturowy przejmował mnie do głębi, najbardziej chyba w „Cyruliku Sewilskim”. Jeśli idzie o dramat liryczny wagnerowski, raz tylko byłem w Krakowie na jednym z dzieł mistrza: „Tannhaeuser” w ciągu trzech godzin zrobił z młodocianego gimnazjalisty admiratora, ba, adoratora Wagnera na całe życie. Wieczór ów był dla mnie wstrząsającym przeżyciem.

Nie zapomniałem o dwu pięknych niskich głosach obecnych na niemal wszystkich przedstawieniach na ogół w mniejszych rolach: myślę o Wiktorii Pastownej i o Adamie Mazanku; czy ich podobizny wiszą w kuluarach teatru?

Wszystkie wieczory operowe, na których byłem obecny, kończyły się nazajutrz wielkimi dyskusjami podczas głównej paury w gimnazjum (obecnie liceum) najczęściej z moim drogim kolegą i przyjacielem Staszkiem S. Obaj spotykaliśmy się na pewno z największym entuzjazmem na ceremonii odsłonięcia pomnika Ady Sari (w pełni zasłużonego), o którym może myśli Pan Prezydent stołecznego królewskiego miasta Krakowa? Zapomniałem mu rzec słówko na ten temat, gdy ostatnio widzieliśmy się we Francji.

Gdy dziś wchodzę do teatru Słowackiego (zwykle trochę wzruszony) i myślę o tych odległych emocjach, dochodzę do wniosku, że właściwie, zamiast wynajmować swą scenę od czasu do czasu krakowskiej operze (która nie ma siedziby), powinien on stać się tą właśnie siedzibą po zbudowaniu dla dramatu innego gmachu. Choć teatr Słowackiego został wzniesiony dla sztuki dramatycznej (mimo, że w dużej mierze przypomina operę paryską Garnier), sala lepiej odpowiada chyba operze niż dramatowi.

Ostatnia opera jaką widziałem w Krakowie kilka lat temu to „Król Ubu” Pendereckiego, bardzo interesujący pod każdym względem (pisałem o nim w „Głosie Katolickim”) ale niestety zmuszony do zadowolenia się budynkiem w kiepskim stanie, wymagającym jak najprędzej gruntownego remontu. Wprawdzie kurtyna Siemiradzkiego była, ale niestety podkreślała do jakiego stopnia upadł teatr tak drogi sercu każdego Krakowianina. Dziś już tak nie jest: budynek został odrestaurowany jak najstaranniej i znów godny gościć największe dzieła sztuki. Ale tu wchodzi w grę stosunek publiczności do opery. Na całym świecie pasja operowa wzmaga się niebywale. Tłumy stoją w ogonkach licząc na bilet. Na festiwalu wagnerowskim w Bayreuth trzeba przeciętnie czekać przez siedem lat. Buduje się i odbudowuje (i oczywiście

unowocześnie) gmachy poświęcone operze. Czy krakowska publiczność też jest namiętnie przywiązana do opery? Czy Kraków, uznany za kulturalną stolicę Polski (jakże często słyszy się tę definicję poza granicami Polski!) nie powinien mieć stałej, codziennej opery zainstalowanej w swym własnym budynku i zapelnionej codziennie. Myśląc o Monachium lub Lyonie, widzi się, iż metropolia licząca około miliona mieszkańców nie może obejść się bez opery, jeżeli chce uchodzić za wielkie centrum kultury. A pamiętać trzeba, że tak zwany „żelazny repertuar” nie wystarczy. Ilekż zapomnianych arcydzieł zasługuje na pełny sukces. W tym roku widziałem dwa takie utwory: w Kolonii „Króla Artura” Ernesta Chaussona kompozytora francuskiego, a w Lyonie „Doktora Fausta” Busoniego, muzyka włosko-niemieckiego. Oba dzieła powstały na przełomie XIX i XX wieku. Do tego dochodzi mnóstwo oper współczesnych (np. Brittena), napisanych nie tylko w pierwszej połowie naszego wieku, ale i drugiej: żyjący kompozytorzy piszą opery, proszę o tym nie zapominać; ponieważ zaś piszę we Francji na temat Polski, wymieniam dla przykładu dwa arcydzieła muzyki francuskiego, odległego pochodzenia polskiego, Marcellego Landowskiego: „Wariat” i „Montségur”.

Sezon 1997/98 składa się w operze krakowskiej w ciągu czterech pierwszych miesięcy z sześciu utworów (dwu Mozarta, dwu włoskich i dwu francuskich), czyli czternatu przedstawień. Jest jasne, że ilość przedstawień jest absolutnie za małą. Wbrew planom, nie mogłem być obecny na premierze „Don Giovanni”, bo musiałem odlecieć z Krakowa dwa dni przedtem. Piszę więc na temat tej opery wyłącznie na podstawie kasy magnetowidowej z premierowym nagraniem tego nieśmiertelnego arcydzieła wystawionego pod batutą niemieckiego dyrektora artystycznego opery krakowskiej: jest nim Kai Bumann. Dyrektorem naczelnym jest Pan Jerzy Noworol, którego poznałem.

Przechodząc do samego spektaklu, muszę zaznaczyć, że broszurki programowe zawierały świetny artykuł M. Tomaszewskiego na temat „Don Giovanni”: takie artykuły kształca publiczność. I orkiestra i śpiewacy byli na dobrym poziomie tworząc zrównoważoną całość. Szkoda natomiast, że wyczuwało się pewną monotonię wynikającą głównie z inscenizacji, a trochę też ze śpiewu: opera to i muzyka, i teatr. Najbardziej brak było pomysłowej dykcji aktorów-śpiewaków, którzy mieli pewną tendencję do „pozowania”. Oczywiście nie myślę o istic amerykańskiej możliwości przeniesienia opery np. do jakiejś brazylijskiej karczmy, lub tuneli metra jednakże paryskiego. Jakaś doza oryginalności jest stanowczo potrzebna. Zobaczmy przy okazji następnego pobytu w Krakowie.

Jan Stanisław MYCIŃSKI

WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI



Każdego tygodnia mogę tu dowolnie prezentować, wedle własnego uznania, zestaw ocen i opinii na temat ostatnich zdarzeń w kraju. Dziś jednak muszę, a wręcz mam obowiązek przekazać stopień oburzenia społecznego z jakim spotkało się uniewinnienie zabójców górników z kopalni „Wujek”. Górnicy ci zostali zastrzeleni przed 16 laty, a proces ich morderców trwał aż lat 5. Na marginesie proces zbrodniarzy hitlerowskich trwał 10 miesięcy.

Wyrok uniewinniający wydał w Katowicach oczywiście sąd niezawisły. Górnicy ci zginęli właśnie za to, żeby dziś sąd niezawisły, nie znajdując dowodów winy, mógł uniewinnić morderców. I nie wątpię, że uczynił to zgodnie z prawem. Ale czy zgodnie z sumieniem sędziów, tego nie jestem pewien.

Wszyscy oskarżeni strzelali do niewinnych ludzi, ale robili to z rozkazu swego dowódcy, który wypełniał z kolei polecenie swego przełożonego, tamten również nie działał samowolnie, lecz zgodnie z rozkazem jeszcze wyżej od niego postawionego przełożonego i tak dalej, i wyżej, aż docieramy do pierwszego rozkazodawcy, czyli gen. Kiszczaka i jego szefa, czyli gen. Jaruzelskiego, który wydał rozkaz kierując się mniejszym złem, czyli obawą przed sowiecką interwencją. Jeden z generałów bratniej wówczas armii, powiedział niedawno: „Nie chcieliśmy do was wchodzić, ale zawsze mogliśmy”.

Wyrok sądu w Katowicach zbulwersował i znów podzielił w Polsce ludzi na dwa obozy. I myślę, że długo tak będzie. Zresztą nigdzie na świecie dylematu, czy winę za wykonanie rozkazów ponoszą wykonawcy, czy rozkazodawcy, do tej pory nie rozstrzygnięto. Każda konkretna sytuacja musi być rozpatrywana oddzielnie. W tym wypadku znamy dokładnie, po imieniu bezpośrednich morderców, ich przełożonych, świadków wydarzeń i nazwiska ofiar. Sąd nie był jednak w stanie ustalić, czy milicjant A. Zabił górniką B. Dwudziestu dwóch strzelało, zabiło 9. Kto kogo, tego trudno dowiedzieć. Istnieją ofiary, znamy morderców, ale winnych nie ma. Złość Polaków jest bezsilna. Okazuje się, że znów jesteśmy bezradni. Sędziowie są w porządku, zabójcy działali w stanie wyższej konieczności, ba w obronie własnej, gdyż górnicy rzucali w nich śrubami i kamieniami i dlatego odpowiadali z paragrafu: „uddział w bójce ze skutkiem śmiertelnym”. Wiemy na ten temat bardzo dużo, a jakbyśmy niczego nie wiedzieli. Świadectwa zbrodni nie podlegają dyskusji, a nie wiemy jednak, który zomowiec,

którego zabił górniką. A może strzelał obok, albo ponad głowę, żeby nie trafić, a przypadkowo zabił? Wtedy jest inna kwalifikacja czynu. Ponadto, tak wykonawcy, jak i ich rozkazodawcy, działali przecież w majestacie obowiązującego wówczas prawa. Polski wymiar sprawiedliwości poniósł dziś sromotną klęskę w oczach milionów obywateli, a w szczególności w oczach rodzin zamordowanych. Wszyscy więc nadal zadają sobie pytanie, kto jest w końcu winien? Okazuje się, że to nie ludzie, lecz system, zbrodniczy sposób sprawowania władzy. A ten sposób został nam narzucony ze Wschodu. Doskonała metoda, aby mordercy zostali usprawiedliwieni, a przynajmniej nie ukarani. Ba, aby sami przed sobą się rozgrzeszyli.

Czyż w tym klimacie moralnym, jaki został nam w spadku po tych okropnych czasach, trudno się dziwić sędziom, że nie chcą dobrowolnie brać udziału w lustracji? Sędzinie z Katowic, która ogłaszała publicznie wyrok rozmijający się z powszechnym oczekiwaniem społecznym, też nie ma co zazdrościć. Niestety po 16 latach zacierania śladów zbrodni przez przestępców i po iluś tam latach niszczenia dowodów przez ich mocodawców, pani sędzia znalazła się w sytuacji, kiedy nie mając podstaw do jednoznacznego rozstrzygnięcia sprawy, zmuszona była wszystkie wątpliwości przelać na korzyść oskarżonych.

Zakończenie tego pięcioletniego procesu wyrokiem, którego się nikt nie spodziewał, rozpętało burzę i wielką, namiętną narodową polemikę. Głos zabierają autorytety moralne tudzież ludzie znani i popularni, a także anonimowi słuchacze stacji radiowych oraz czytelnicy gazet. Mnóstwo ludzi ma widoczną potrzebę wypowiedzi w tej bulwersującej sprawie. Pozwolę sobie więc zakończyć dzisiejsze spostrzeżenie relacją jednego z milicjantów uczestniczących w tamtych, odległych, a jakże nam bliskich wydarzeniach: „W nocy z 12 na 13 grudnia zostałem wezwany jako podchorąży na odprawę. Wyżsi oficerowie odczytali nam akty wydane przez radę Państwa i sporo mówili o możliwości użycia broni. Pobiegłem więc do najbliższego kościoła, zapytałem księdza co mam robić? Po rozmowie z nim powiedziałem sobie, żeby nie wiem jaki rozkaz mi wydano i żebym był w nie wiem jakim stanie „wyższej konieczności” - to nie będę strzelał do ludzi. Uważałem, że to nie sprawa rozkazu, ale mojego sumienia.”.

Karol BADZIAK



PUNKT WIDZENIA

MGLISTE ASOCJACJE WOKÓŁ MGLY

Weszliśmy w dziwny, bo taki trochę melancholijny, trochę smętnawy, ale i nie pozbyty jakiegos dziwnego „hura” optymistycznego oczekiwania - że coś się jednak jeszcze zdarzy, wyłoni - okres zamglęń i mgieł permanentnych Ot, powie ktoś, taka pora roku, takie prawa natury i włączy w swoim mercedesie reflektory przeciwmgielne, i pomknij dalej... bez refleksyjnie, nie podejrzewając nawet swojej roli w jesienno-zimowym felietonie. No i dobrze, no i prawda, ale nad naturą też trzeba się czasami pochylić, nie przechodząc mimo z głową w chmurach i... we mgle. Skąd to wiem, skąd taki pomysł? Otóż kilka dni temu, kiedy zbyt późno wyszedłem z Redakcji wdepnąłem właśnie, nie tylko w zbyt puste ulice i ciemność nadchodzącego zbyt prędko nowego dnia, ale i w głuchą watę istic londyńskiej - o przepra-

szam - paryskiej mgły. Kiedy podchodziłem, „zgodnie” z marszrutą - kierunek dom, rodzina, dzieci uśpione (a ... tatko nie wraca ranki i wieczory...), do placu - nomen omen - Zgody, nagle, z mlecznej mgły wyłoniła się i przystąpiła do mnie... nieduża dziewczynka w niemodnej pelearnie. Nawet zaniepokoiłem się trochę - pewnie jakby to zrobił każdy czytelnik znający realia życia - starając się odkryć z wyglądu „zjawy” - jej intencje wobec mojej skromnej osoby. Tymczasem zaczął właśnie mżyć deszcz, a dziewczyna trzymała w ręku... - oczywiście! - pudełko z... zapalnikami, więc nie szukała u mnie wcale żadnej zapalniczki. Niby odetchnąłem z ulgą, ale zaraz potem usłyszałem kłopotliwe pytanie, postawione surrealistycznie, bo po polsku, bo grubo po północy, bo przez prawie baśniową - no właśnie - „dziewczynkę z zapalnikami” - proszę pana, a skąd się bierze u licha ta mgła i... i po co? Właśnie! Dobre pytanie, zwłaszcza w swej egzystencjalnej warstwie, bo meteorologicznie rzecz biorąc nie czułem się zbyt pewny swego. Więc może dlatego, że generalnie rzecz ujmując organizm ludzki nie jest chyba najlepiej przystosowany - receptorycznie i intelektualnie - do zbyt racjonalnego poruszania się... we mgle. Bo oto, wystarczy odrobina mgły na autostradach świata, by nawet - skądinąd - rozsądni i zacni ojcowie rodzin tracili nie tylko dobrą widoczność, ale przede wszystkim wyobraźnię, a nawet

instykt samozachowawczy. Gnają więc prosto w... zderzaki poprzedzających ich pechowców, i ich samochodów, i w kalectwo, i śmierć - nie tylko własną. Nie potrafili oswoić mgły! Za kierownicą mgła wymaga chłodnej głowy. Zupełnie inaczej rzecz się przedstawia, gdy wypatrując wyjścia z niezręcznej sytuacji u zbiegu placu Zgody i... ulicy - nomen omen - Królewskiej, nagle z mglistych wspomnień nadbiegnie smarkata młodość. Mgła w takich przypadkach jest romantyczna, ma zapach włosów tamtej dziewczyny... prowadzonej za rękę przez park podczas studenckich „juwenaliów” Krakowa i jej lekko zamglone - może czasem, co już minął - oczy. Potem bandyci spod znaku „obywatelskiej” milicji zabili jednego „niewygodnego” studenta i... we mgłę odeszła zabawa i dziecinne jeszcze złudzenia, i zaczęła się dorosłość, czasem - wymachiwanie, czy wygrażanie rękami, by mgła opadła. Tak pewnie zawsze bywa, w każdej wojnie między życiem i młodością a - wydawać by się mogło - wszechmocną potęgą zła. I nagle mgła opada... na pogodę, jak twierdzą starzy górale, lub unosi się nad regłami pod Giewontem... zapowiadając dalszy deszcz i przygnębienie. W każdym jednak, z tych dwóch wypadków mgła, która rozwiła się jak... mgła właśnie odstania oczom całej otaczającej nas piękno i całą tkwiącą w nas obok szpetoty. Pozostaje szukać wyjścia.

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Pani Jolanta Ebin-Bernard jest z wykształcenia i powołania lekarzem. Zawsze jednak interesowała się literaturą. Wydała nawet dwie książki: esej „Les medecins meurent aussi” (Lekarze także umierają) i tłumaczenie-adaptację ukochanej powieści swego dzieciństwa spędzonego w Polsce - „Szatana z siódmej klasy” Kornela Makuszyńskiego („Le satan de la classe de premiere”).

Przed kilku miesiącami, w wydawnictwie Brepolis wyszła jej ostatnia książka - napisana za usilną namową dzieci, a zwłaszcza córki Christine - „L'enfance fusillée”* („Rozstrzelane dzieciństwo”). Tytuł nawiązuje do kluczowego momentu w życiu Jolanty Bernard, która w chwili wybuchu Powstania Warszawskiego miała 15 lat. Mieszkała niedaleko ulicy Filtrowej, gdzie Niemcy wkroczyli natychmiast, nie dając powstańcom nawet czasu na rozpoczęcie walk. Grupa siedmiu młodych, wśród których znalazła się także Jola, została przez niemieckich żołnierzy schwytała i zapędzona do jednej z piwnic. Tam każdemu z siódemki przystawiono rewolwer do karku. Rozległo się 7



o własnych siłach, wydoszła się z piwnicy i wolnym krokiem powróciła do domu. Kula przeszła przez głowę i wyszła koło nosa, nie naruszając witalnych organów. Jola była uratowana. Jej towarzyszom, podobnie jak tysiącom innych młodych polskich powstańców, przeżyć nie było dane.

Pani Bernard bardzo zależało na tym, by móc opowiedzieć Francuzom - za pośrednictwem swej książki - tragedię Powstania Warszawskiego i wojny w Polsce. Uważała bowiem, że ta część światowej historii na Zachodzie jest niewystarczająco znana i coraz częściej zapomniana. Nie chciała jednak pisać naukowych rozpraw. Wolała opisać wojnę tak, jak ją sama widziała, oczyma dziewczynki, która nagle skonfrontowana zostaje z okrucieństwem i śmiercią. Co przy tym ciekawe, mimo potworności wojny i codziennych trudności okupacji, dziecko pozostało dzieckiem. Jola nie straciła swej niewin-

ności, wesołości. Wojna nie zburzyła jej świata wewnętrznego, ranne zostało jej ciało, dusza pozostała nietknięta. Z podobnym dystansem, obiektywizmem i powściągliwością, autorka wspomina Polskę przedwojenną, swe życie rodzinne i religijne, tradycyjne polskie święta Bożego Narodzenia, pierwszą komunię św., przeżytą głęboko i przyjaźnie zawierane na całe życie. A także matkę, która nigdy nie powróciła z Pawiaka i brata, który zginął w Powstaniu. We Francji Jola Ebin Bernard znalazła się dzięki ojcu, który wyemigrował z Polski w 1948 r. Nauczyła się języka, zrobiła maturę i ukończyła studia medyczne. Do Polski jeździ regularnie, przede wszystkim po to, by spotkać się z koleżankami ze szkoły. Jest ciągle wielką optymistką, pełną woli życia i przywiązania do ludzi i spraw. Uważa, że jest to charakterystyczne dla wszystkich Polaków, których historia nauczyła nie rezygnować nigdy z walki. Stare rany odzywają się właściwie tylko, gdy pojawia się konieczność leczenia zębów. Jedną z konsekwencji strzału w warszawskiej piwnicy było bowiem dosyć znaczne ograniczenie możliwości otwierania ust.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL

* Jolande Bernard - „L'enfance fusillée” - Edition Brepolis Paris, 1997.



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycy

POLSKA

■ W listopadzie na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim odbyło się sympozjum naukowe na temat *Sto lat duszpasterstwa polonijnego Zmarłychwstańców w Austrii*, zorganizowane przez Instytut Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL przy współudziale Lubelskiego Klubu Polonijnego oraz miejscowego Oddziału «Wspólnoty Polskiej». Referaty wygłosili: ks. prof. A. Nadolny z Pelplina, *Dzieje duszpasterstwa polonijnego w Austrii*, prof. W. Kucharski (UMCS), *Udział duszpasterzy polskich w życiu stowarzyszeń - instytucji rodzimych w Austrii*, dr A. Pawłowski (Wiedeń), *Dzień dzisiejszy duszpasterstwa na tle życia Polonii w Austrii* oraz E. Daniel SAC (Wiedeń), *Polscy księża w Austrii - 1997*. W czasie sympozjum odczytano również sprawozdanie o kościelnych uroczystościach jubileuszowych, które odbyły się w Wiedniu 10 października z udziałem Prymasa Polski Józefa Kardynała Glempa. W imieniu KUL sympozjum otworzył prorektor, ks. A. Szostek MIC oraz dyrektor Instytutu Polonijnego, ks. E. Walewander.

■ 14 listopada w Bibliotece Uniwersyteckiej KUL odbyła się uroczystość wręczenia ks. prof. dr hab. Stanisławowi Kowalczykowi XVIII tomu «Studiów Polonijnych» - rocznika wydawanego przez Instytut Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL. Znaczenie tego wydarzenia wyjaśniają słowa laudacji wygłoszonej podczas spotkania licznie zgromadzonych z tej okazji gości oraz specjalna dedykacja zamieszczona na karcie tytułowej: *W 65 rocznicę urodzin jako wyraz uznania i wdzięczności za pracę na stanowisku dyrektora Instytutu Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL (1984-1990) niniejszym tom ofiaruję, życząc zarazem opieki Bożej, zdrowia, pomyślności i pomnażania dorobku naukowego pracownicy Instytutu Polonijnego KUL. Podczas uroczystości przemawiał obecny dyrektor Instytutu, ks. Edward Walewander, który m.in. powiedział: *Warto przypomnieć, iż ks. prof. St. Kowalczyk obejmując w 1984 r. funkcję dyrektora Instytutu Polonijnego KUL stanął przed szczególnie trudnym zadaniem: objął to stanowisko na wyraźne polecenie władz uniwersyteckich, ze świadomością, jak można mniemać, że staje przed obowiązkami, które po raz pierwszy na siebie przyjmuje. Należy w tym miejscu z całym przekonaniem bardzo wysoko ocenić dokonania naszego dzisiejszego Jubilata, bo ks. Stanisław Kowalczyk nie tylko szybko wszedł w nową dla siebie dotąd proble-**

matykę naukową, jaką są badania nad polską grupą etniczną i z powodzeniem dotrzymał kroku ciężącym nań obowiązkom kierowania Instytutem, ale dokonał czegoś, co pozostanie na zawsze w Instytucie i w dziedzinie badań polonijnych jego osobistym trwałym dorobkiem i naszą spuścizną.

■ Nowym przewodniczącym Sejmowej Komisji łączności z Polakami za Granicą został wybrany prof. Andrzej Zakrzewski były szef Biura Obsługi Politycznej Prezydenta RP.

FRANCJA

■ W listopadzie br. prezes ARTE J. Clement, wiceprezes ARTE J. Ruggeberg przyjęli w siedzibie sieci w Strasburgu R. Miazka, prezesa polskiej telewizji TVP S.A., M. Domańskiego, dyrektora TVP 2. Dokonując pozytywnego podsumowania pierwszego roku współpracy prowadzonej w oparciu o umowę z grudnia 1996, parafowali porozumienie o przedłużeniu jej na rok 1998, które zostanie przedłożone do zatwierdzenia przez Walne Zgromadzenie ARTE. W ślad za kooperacjami zrealizowanymi w 1997 (zwłaszcza wieczorem tematycznym o Chopinie) ARTE i TVP planują szereg kooperacji, zwłaszcza film o Jerzym Grotowskim, wieczór tematyczny o Krakowie i wieczór poświęcony K. Pendereckiemu.

■ W salonach Biblioteki Polskiej w Paryżu odbyło się 28 listopada tradycyjne zebranie dla uczczenia 167- rocznicy Powstania Listopadowego. Uczestnicy spotkania wysłuchali odczytu pisarza Tomasa Łubieńskiego «Dwie rocznice: 29 listopada 1830 - 11 listopada 1918» oraz koncertu fortepianowego w wykonaniu Frédéric Menguy, który zaprezentował utwory F. Chopina.

■ Philippe Mauffrey (tel. 03 87 03 81 29, fax 03 87 03 57 04) pisze książkę o historii lotnictwa w Alzacji i Lotaryngii. Jeden z rozdziałów poświęcony jest zakładom Mathis w Strasburgu, produkującym w czasie II wojny światowej silniki do Junkersów. W zakładach tych pracowało przymusowo wiele Polek. Autor chciałby zamieścić ich wspomnienia i prosi o kontakt pod wskazanym telefonem.

USA

■ Jedną z najbardziej znanych działaczek harcerstwa polskiego w USA jest Ewa Gierat - pracownik służb socjalnych, publicystka, redaktor, harcmistrzyni Związku Harcerstwa Polskiego. Urodziła się. 2 I 1922 w Warszawie. Studia odbyła na University of Glasgow 1941-1944 oraz School of Social Work, Columbia Univer-



sity w Nowym Jorku 1967. Pracownik: biura Naczelnego Komitetu Harcerskiego w Londynie 1943-1944, Światowego Związku Polaków z Zagranicy «Światpol» w Londynie i Paryżu 1944-1946, firmy wydawniczej McGraw Hill Publishing Company w Nowym Jorku 1954-1967, Catholic Family Services w Waterbury 1968-1984; emerytura 1984-. Autor, redaktor i wydawca: *Polonia Vademecum* 1988, *Powojenna historia harcerstwa w Stanach Zjednoczonych* 1990, *Kalendarz Polonii Świata* (10 wydań) 1979-1988. W przygotowaniu *Korzenie i owoce*. Redaktor i wydawca kwartalnika harcerskiego «Znicz» 1991-. Stały współpracownik i korespondent czasopism harcerskich: «Ognia» (Londyn) 1949-1951, «Węzełek» (Londyn) 1960-, «Spójnik» (Nowy Jork) 1960-1977. Autorka licznych artykułów opublikowanych m.in. «Kultura» (Paryż), «Wiadomości» (Londyn), «Tydzień Polski» (Londyn), «Kontynenty» (Londyn), «Życie» (Londyn), «Gazeta Niedzielną» (Londyn), «Nowy Świat» (Nowy Jork), «Nowy Dziennik-Przegląd polski» (Nowy Jork), «Tygodnik Powszechny» (Kraków), «Więź» (Warszawa). Doradca i kolporter kwartalnika «Language Bridges Quarterly» w Texas (przekładów prozy i poezji z języka angielskiego na polski i z polskiego na angielski). Gospodyni «Domku» betlejemskiego i dwudziestu zjazdów lipcowych 1971-1990. Członek: Związku Harcerstwa Polskiego 1934-, Kongresu Polonii Amerykańskiej (sekretarz oddziału Connecticut 1988-1996), Polish Institute of Arts and Sciences of America w Nowym Jorku, Fundacji Kościuszkowskiej w Nowym Jorku.

ARGENTYNA

■ Dzięki mieszkającemu w Argentynie inż. Wiktorowi Ostrowskiemu (1905-1975) zorganizowano w 1961 roku polską wyprawę w Andy, która zdobyła południową ścianę El Plata. Nowoodkryte szczyty oznaczono polskimi nazwami: el Pico polaco (Szczyt polski) i Polonia Milenaria (Polska Tysiącletnia), co utrwaliło w kartografii argentyńskiej.

TV POLONIA

od 15 do 21 grudnia 1997

PONIEDZIAŁEK 15.12.97

7.00 Gimnastyka 7.10 Program rozrywkowy 8.00 Magazyn kulturalny 8.15 Informacje Studia Kontakt 8.30 Wiadomości 8.45 „Maszyna zmian” (4) - Odwiedziny - serial 9.10 Ala i As 9.25 Mazzi w Gondolandii (15) - lekcja jęz. polskiego 9.35 „Tata, a Marcin powiedział” 9.40 Prognoza pogody 9.45 „Klan” (20) - serial 10.15 „Pokój 107” (2) - Marzenia - serial TVP 10.45 Kult kina 11.15 Pałer 11.45 Teledyski 12.00 Wiadomości 12.10 „Stan strachu” - dramat polski 14.10 Program rozrywkowy 14.35 Studio parlamentarne 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Seoul Connection 16.00 Teledyski 16.10 Sportowy tydzień 16.30 „Klan” (20) - serial 17.00 Teleexpress 17.15 Ciuchcia 17.45 Krzyżówka szczęścia 18.15 „Dajcie to na pierwszą stronę” (46/52) - serial 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 20.00 „Liczę na wasze grzechy” - film polski 21.20 Mała rzecz, a cieszy 22.00 Dziennik Telewizyjny - Jacka Fedorowicza 22.10 Program rozrywkowy 22.30 Panorama 23.00 Przegląd publicystyczny 24.00 O świecie dźwięków 0.25 Arcydzieła muzyki polskiej: Wojciech Kilar - Kościelce 1909 0.50 Wyprawa profesora Gąbki 1.00 Wiadomości (powt.) 1.30 „Dajcie to na pierwszą stronę” (46/52) - serial 2.30 Panorama 3.00 „Liczę na wasze grzechy” - film polski 4.20 Mała rzecz, a cieszy 5.00 Dziennik Telewizyjny - Jacka Fedorowicza 5.10 Program rozrywkowy (powt.) 5.30 „Klan” (20) - serial 6.00 W centrum uwagi 6.20 Teledyski 6.30 Krzyżówka szczęścia

WTOREK 16.12.97

7.00 Gimnastyka 7.10 Program rozrywkowy 8.10 Sportowy tydzień 8.30 Wiadomości 8.45 Widget (48) - serial 9.10 Muzyczne koło - program dla dzieci 9.40 Prognoza pogody 9.45 „Klan” (21) - serial 10.15 „Dajcie to na pierwszą stronę” (46) - serial 11.15 Krzyżówka szczęścia 11.45 Teledyski 12.00 Wiadomości 12.10 „Liczę na wasze grzechy” - film polski 13.30 Mała rzecz, a cieszy 14.10 Dziennik Telewizyjny - Jacka Fedorowicza (powt.) 14.20 Pocztynion 14.30 Salonowe potyczki - Krystyna Janda 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Madonny Polskie - Królowa Tatr (1) 16.00 Teledyski 16.10 Zaproszenie - program krajoznawczy 16.30 „Klan” (21) - serial 17.00 Teleexpress 17.15 „Dzieci z naszej szkoły” (11) - serial 17.50 Polska piosenka - Ludzie, zjawiska, epizody 18.15 SPORT Z SATELITY 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 20.00 „Polskie drogi” (5/11) - Lekcja geografii - serial polski 21.10 Wieczór reporterski 22.05 Muzyka łagodzi obyczaje 22.30 Panorama 23.00 Z archiwum i pamięci - Ryszard Poznakowski 23.55 Tok szok 0.50 Opowiadania Muminków 1.00 Wiadomości (powt.) 1.30 SPORT Z SATELITY 2.30 Panorama (powt.) 3.00 „Polskie drogi” (5/11) - Lekcja geografii - serial 4.10 Wieczór reporterski (powt.) 5.00 Muzyka łagodzi obyczaje 5.30 „Klan” (21) - serial 6.00 W centrum uwagi 6.20 Teledyski 6.30 Polska piosenka - ludzie, zjawiska, epizody

ŚRODA 17.12.97

7.00 Gimnastyka 7.10 Z archiwum i pamięci 8.10 Zaproszenie - program krajoznawczy 8.30 Wiadomości 8.45 „Kocie opowieści” - Zagrajmy w ba-

seball - serial 9.10 „Dzieci z naszej szkoły” (11) - Pacjent i 12 - Wynalazca - serial 9.40 Prognoza pogody 9.45 „Klan” (22) - serial 10.15 SPORT Z SATELITY 11.15 Polska piosenka - Ludzie, zjawiska, epizody 11.45 Teledyski 12.00 Wiadomości 12.10 „Polskie drogi” (5/11) - Lekcja geografii - serial polski 13.20 Reportaż 14.10 Rozmowy kresowe (3) 14.40 Polonijne spotkania (1) - Argentyna nieznaną 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Przegląd prasy polonijnej 15.45 Auto - Moto - Klub 16.00 Teledyski 16.10 Czas na antyki: Amsterdam 16.30 „Klan” (22) - serial 17.00 Teleexpress 17.15 Szafiki 17.45 Krzyżówka szczęścia 18.15 Tylko Muzyka 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 20.00 „Wcześniej urodzony” - dramat polski 21.05 Program rozrywkowy 22.00 Tak jak w kinie 22.30 Panorama 23.00 Europejczyk z prowincji 23.45 Franciszka Starowiejskiego gawędy o sztuce 24.00 „Halka” w Chicago (3) 0.30 Przeboje na orkiestrę: Manuel de Falla - „Trójgraniasty kapelusze” 0.50 „Baśnie i waśnie” 1.00 Wiadomości 1.30 Film dokumentalny (powt.) 2.30 Panorama 3.00 „Wcześniej urodzony” - dramat polski 4.05 Program rozrywkowy (powt.) 5.00 Tak jak w kinie 5.30 „Klan” (22) - serial 6.00 W centrum uwagi 6.20 Teledyski 6.30 Krzyżówka szczęścia

CZWARTEK 18.12.97

7.00 Gimnastyka 7.10 Program rozrywkowy 8.10 Czas na antyki: Amsterdam 8.30 Wiadomości 8.45 Karypela kontra Groszki (5) - serial dla dzieci 9.15 Szafiki 9.45 Magia muzyki 10.10 Kwitnące okienko: Surfienie 10.15 Film dokumentalny 11.00 Ludzie listy piszą 11.15 Krzyżówka szczęścia 11.45 Teledyski 12.00 Wiadomości 12.10 „Wcześniej urodzony” - dramat polski 13.15 Program rozrywkowy (powt.) 14.10 Skarbiec 14.40 Auto - Moto - Klub 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.25 Uczmy się polskiego (16) - Każdy chce czego innego 16.00 Teledyski 16.10 Spojrzenia na Polskę - program Jerzego Klechty 16.30 **Credo - magazyn redakcji katolickiej** 17.00 Teleexpress 17.15 „Żegnaj Rockefeller” (4/13) - serial 17.45 30 ton - Lista, lista, lista przebojów 18.15 Królowa Bona (6/12) - serial polski 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 20.00 MISTRZOWIE SCENY - ALEKSANDRA ŚLĄSKA: „Wiśniowy sad” 21.40 Franciszka Starowiejskiego gawędy o sztuce 22.00 Czy nas jeszcze pamiętasz? 22.30 Panorama 23.00 „W klatce” - dramat polski 0.50 Piesek w kratkę 1.00 Wiadomości 1.30 „Królowa Bona” (6/12) - serial 2.30 Panorama 3.00 MISTRZOWIE SCENY - ALEKSANDRA ŚLĄSKA: „Wiśniowy sad” 4.40 Publicystyka kulturalna 5.00 Czy nas jeszcze pamiętasz? 5.30 **Credo - magazyn redakcji katolickiej** 5.55 Kwitnące okienko: Surfienie 6.00 W centrum uwagi 6.20 Teledyski 6.30 30 ton - Lista, lista, lista przebojów

PIĄTEK 19.12.97

7.00 Gimnastyka 7.10 Podwieczorek 8.10 Spojrzenia na Polskę - program Jerzego Klechty 8.30 Wiadomości 8.45 Szafiki 9.15 „Żegnaj Rockefeller” (4/13) - serial 9.40 Prognoza pogody 9.45 Uczmy się polskiego (16) - Każdy chce czego innego 10.15 „Królowa Bona” (6/12) - serial 11.15 30 ton - Lista, lista, lista przebojów 11.45 Teledyski 12.00 Wiadomości 12.10 „Modrzejewska” (6/7) - Gwiazda - serial TVP 13.30 Pralat z Mejszagoly 14.10 **Credo - magazyn redakcji katolickiej** 14.40 Przegląd prasy polonijnej 15.00 Pano-

rama 15.20 Program dnia 15.30 Gościniec 16.00 Teledyski 16.10 Hity satelity 16.30 Program edukacyjny 17.00 Teleexpress 17.15 Ala i As 17.30 Mazzi w Gondolandii (16) - lekcja j. polskiego dla dzieci 17.35 Tata, a Marcin powiedział... 17.45 Pałer 18.15 Pokój 107 (3) - Kaśka - serial TVP 18.45 Maska 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 20.00 „Modrzejewska” (7/7) - „Plan bitwy” - serial TVP 21.20 Było i już 22.00 Benefis Jerzego Waldorffa (2) 22.30 Panorama 23.00 Naprawę czeka ktoś...Ciechocinek'97 24.00 Porozmawiajmy... 0.50 Bajka o trzech smokach 1.00 Wiadomości 1.30 „Pokój 107” (3) - Kaśka - serial 2.00 Maska 2.30 Panorama 3.00 „Modrzejewska” (7/7) - Plan bitwy - serial 4.20 Było i już 5.00 Benefis Jerzego Waldorffa (2) 5.30 Program edukacyjny 6.00 W centrum uwagi 6.20 Teledyski 6.30 Pałer

SOBOTA 20.12.97

7.00 Madonny Polskie - Królowa Tatr (1) 7.30 Hity satelity 7.50 Dzień dobry na dzień dobry 8.30 Wiadomości 8.45 Ala i As 9.00 Mazzi w Gondolandii (16) - lekcja j. polskiego dla dzieci 9.10 Szafiki 9.40 Prognoza pogody 9.45 Dom pełen zwierząt (4) 10.00 BRAWO! BIS! 13.00 Wiadomości 13.10 Studio parlamentarne 13.30 Za chlebem i złotem 14.00 Program rozrywkowy 15.00 „Maszyna zmian” (5/14) - Słodkie mandarynki - serial 15.25 „Widget” (49) - serial 16.00 Informacje Studia Kontakt 16.15 Ludzie listy piszą 16.30 Mówi się - program prof. Jerzy Bralczyka 16.50 Pocztynion 17.00 Teleexpress 17.15 SPORT Z SATELITY 18.15 „Kariera Nikodema Dyzmy” (4/7) - serial polski 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 20.00 „Oszołomienie” - dramat polski 21.40 Program rozrywkowy 22.30 Panorama 23.00 Program rozrywkowy 24.00 Okna: Ojciec i córka 0.45 Przygody misia Colargola 1.00 Wiadomości 1.20 Pocztynion (powt.) 1.30 „Kariera Nikodema Dyzmy” (4/7) - serial 2.30 Panorama 3.00 „Oszołomienie” - dramat polski 4.40 Program rozrywkowy 5.30 SPORT Z SATELITY 6.30 Za chlebem i złotem

NIEDZIELA 21.12.97

7.00 Program dnia 7.05 **Słowo na niedzielę** 7.10 Dzień dobry na dzień dobry 8.05 Śniadanie z Anną Wandą Głębocką 8.55 Spotkania z prof. Wikto-rem Zinem: Szopki polskie 9.20 Viva il Canto'96 Festiwal Muzyki Wokalnej w Cieszynie (2) 10.05 Polacy w Chicago (4) - Powrót z Szikago 10.20 Magazyn kulturalny 10.35 Zaproszenie - program krajoznawczy 11.00 TEATR FAMILIJNY: „Bajki”, autor: Jean La Fontaine, 11.45 Chochlikowe psoty, czyli zmagania z gramatyką: Czasownik, strony - program dla dzieci 12.00 Polskie ABC 12.30 „Kocie opowieści” 13.00 **Transmisja niedzielnej Mszy św.** 14.00 Skarbiec 14.30 Salonowe potyczki - Michał Bajor 15.00 Program rozrywkowy 15.55 BIOGRAFIE: Leszek Kołakowski 17.00 Teleexpress 17.15 Karypela kontra Groszki (6/6) - serial animowany 17.40 Opowieści weekendowe: „Damski interes” - film polski 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 20.00 „Wszystko na sprzedaż” - film polski 21.40 Program rozrywkowy 22.30 Panorama 23.00 SPORT Z SATELITY 23.55 Program kabaretowy 0.50 Zacczarowany ołówek 1.00 Wiadomości (powt.) 1.20 Teledyski 1.30 Program rozrywkowy (powt.) 2.30 Panorama 3.00 „Wszystko na sprzedaż” - film polski 4.40 Program rozrywkowy 5.30 Auto - Moto - Klub 5.45 Ludzie listy piszą 6.00 SPORT Z SATELITY

KALENDARZE NA 1998 R. W AKCJI „GWIAZDKA DLA POWODZIAN”

Drodzy Państwo z głęboką wdzięcznością myślimy o tych wszystkich, którzy już zareagowali na nasz apel i biorą udział w naszej wspólnej sprawie - w Akcji naszego tygodnika „Gwiazdka dla powodzian”.

Dziesiątki osób nadsyłają na nasz adres czeki - na miarę swych możliwości - są sumy duże i są mniejsze, symboliczne, ale wszystkie jednakowo ważne, bo niosące nadzieję. Dziękujemy najserdeczniej wszystkim za pamięć, za dar serca, za gest. „Bóg zapłać” w imieniu obdarowywanych.

Tym wszystkim, którzy jeszcze nie zdążyli lub nie mogli przyjść z pomocą dzieciom powodzian, a pragną to uczynić przypominamy, że nasza Akcja - Wasza Akcja - trwa nadal. Czekamy! Niech nikogo z nas nie zabraknie! Bo przecież w tym roku w Polsce podczas Wigilii ludzie bezdomnych, pozbawionych nadziei będzie więcej niż zwykle. Nie wszystkim naszym Rodakom, nie wszystkim dzieciom będzie dane bezpiecznie i w radosnym nastroju spędzać Boże Narodzenie. Nie zapomnijmy o nich, podzielmy się z nimi. Często i nam, na obczyźnie, jest ciężko i „daleko od domu”, być może dlatego łatwiej nam przyjdzie zrozumieć bezdomnych, choć i trudniej jest się z nimi dzielić.

NIE ZAPOMNIJMY O NICH PRZY WIGILIJNYM STOLE.

„Głos Katolicki” kontynuuje wielką zbiórkę funduszy na rzecz ofiar powodzi.

APELUJEMY DO PAŃSTWA O SOLIDARNOŚĆ, O UDZIAŁ W NASZYM WSPÓLNYM „OBOWIĄZKU” WOBEC POTRZEBUJĄCYCH.

Nasza Akcja składa się z dwóch elementów.

Po pierwsze - do końca 1997 r. „Głos Katolicki” uruchomił w PeKaO swoje specjalne konto (nr 0000 40 33 987), na które możecie Państwo wpłacać ofiary dla powodzian (konto nosi nazwę - „Głos Katolicki - Dla Powodzian”). Zebrane fundusze zostaną przekazane do Polski (najbardziej oczekującym na wsparcie). Czeki prosimy przysyłać na adres Redakcji - z zaznaczeniem - „Dla Powodzian”.

Po drugie - G.K. przy współudziale sponsorów przygotował dla Państwa...Kalendarze na rok 1998 - „cegielki uczestnictwa” w akcji pomocy powodzianom. Pieniądze zebrane i tą drogą trafią do powodzian. Możecie Państwo zamawiać je (w symbolicznej cenie 25 FF za egzemplarz + 5 FF przesyłka) w Redakcji, za pomocą publikowanego odcinka.

Apelujemy do Państwa - osób prywatnych, instytucji, do polskich parafii, do francuskich przyjaciół o udział w naszej akcji. Czekamy na Was!

Redakcja

AKCJA G.K. - KALENDARZ „GWIAZDKA DLA POWODZIAN”

Pragnę uczestniczyć w waszej akcji
Proszę o przysłanie mi kalendarza.

Ilość sztuk w cenie 25 + 5 FF

Dołączam czek (przekaz) na łączną sumę

Imię

Nazwisko

Adres:

.....

Nasz adres: *Głos Katolicki*
263 bis, rue St Honoré, 75001 Paris

Z prawdziwą wdzięcznością i satysfakcją publikujemy kolejną listę nazwisk osób, które przekazały na rzecz powodzian swój dar (nie podajemy wysokości sum, gdyż każdy dar ma swoją niewymierną wartość i za każdy jesteśmy równie wdzięczni - „Bóg zapłać” (Red.)

Państwo: A. Morel Fatio, M. Karpiel, M. Goldon, S. Kozanecka, A. Topczyński, Z. Mierzejewska, A. Rosochacki, U. Rakowska, S. Dusiński, E. Gorzny, S. Magdziak, A. Uha, J. Tyłski.
cdn.

KRZYŻÓWKA Z NADAL AKTUALNYM HASŁEM PROPONUJE MARIAN DZIWIŃIEL

Poziomo:

A-1. Książdz; **A-17.** Tytuł dostojników arabskich; **B-6.** Związek zawodowy najbardziej znany w świecie; **C-1.** Wóz służący dawniej do przewozu amunicji; **C-16.** Wolna posada; **D-6.** Sercowa obraza w przenośni; **D-12.** Ramiona ośmiornicy; **E-1.** Spod znaku orła; **E-9.** Obecność powietrza w jamach ciała; **E-16.** Zw. Organiczny, powstały z reakcji kwasu z alkoholem; **F-5.** Część lasu, w którym żyje gruba zwierzyna; **F-12.** Ekologiczny jednoślad; **G-1.** Część organizmu ludzkiego; **G-9.** Część czapki; **G-16.** Mały gwóźdź; **H-5.** Pomieszczenie dla trzody; **H-11.** Znak Zodiaku; **I-1.** Przyładek Bułgarii; **I-15.** Zamek błyskawiczny; **J-5.** Jerzy (ur. 23.09.47 r.), kapelan Solidarności, zamordowany przez SB-eków w dn. 19.10.1984 r.; **K-1.** Szlak komunikacyjny; **K-15.** Kończyna;

Pionowo:

1-E. Sprzeciw, opór; **2-A.** Jorge (ur. 1912), brazylijski pisarz i publ., autor m.in. „Dona Flora”; **3-E.** Miasto woj. Nad Kacząwą i jej l. dopl. Czarna Woda; **4-A.** Czasem kręci się w oku; **5-E.** Trafny pomysł; **6-A.** Skrót nazwy zw. Zaw. „Solidarność”;

7-D. Ssak z rodziny krętonogich; **8-A.** Trop; **9-D.** Tankowiec do przewozu ropy; **10-A.** Nieużyteczny odrzut; **11-G.** Nakrycie stołu; **12-A.** Pracowała w kramie; **13-H.** Miara papieru równa 500 arkuszom; **14-A.** Terminal komputera; **15-H.** Wypełnia rury jarzeniowe; **16-B.** Staropolska jedn. Pow. Gruntów równa 1/4 lana; **17-G.** Narodziny kurczą; **18-A.** Ozdobne tkaniny do dekoracji ścian; **19-G.** Europejski pieniądz; **20-A.** Nauczał krasomówstwa.

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
A			*																	
B												*								*
C					*	*														
D						*							*							
E		*									*									
F																				
G																				
H																				*
I				*																
J																*				
K																				

Litery z pól oznaczonych gwiazdką - czytane kolejno utworzą hasło, pod którym najczęściej manifestowali Polacy w ostatnim 15-to leciu. Życzymy powodzenia, czekamy na rozwiązania.

NOTATKI Z PODRÓŻY NA WSCHÓD (1)

Dworzec Zachodni w Warszawie; godz. 13.30. Codzienna procedura. Tysiące kartonów z niewiadomą zawartością, plastikowe worki z gąbkami do mycia naczyń, lalkami; dziecięce wózki ładowane w szalonym tempie oknami do przedziałów „Poloneza”. Trzy, cztery przedziały wykupywane przez towarzyszących towarom konwojentów (przeważnie małżeństwo). Tu tanio kupić, tam drogo sprzedać i jeszcze dać zarobić po dwie setki zielonych niezmiernie wyrozumiałym na tę okazję przedstawicielom władzy granicznej biednej Białorusi.

Na granicy podczas prawie dwugodzinnego postoju i podnoszeniu wagonów w celu wymiany podwozia na szerszy rozstaw torów, doczepia się rosyjski wagon restauracyjny. Na razie nikt z niego nie korzysta, by przypadkiem nie zostać - po powrocie - pozbawionym swego dobytku. Zresztą wagon restauracyjny „przychodzi” do nas sam, na własnych nogach w postaci mizernych i niedożywionych na wciąż socjalistycznym wikcie niewiast w wieku od lat 20 do 80. Wybór potraw znakomity i po rozsądnych dla nas cenach, np. jagody, śliwki, gruszki, szampan, wódka, zawinięte w gazetę gorące kartoszki lub pieczona kura.

Wreszcie, po 22 godzinach „wstrząsowej terapii” rozklekotanym pociągiem, po krzywych torach, kiedy nie sposób czegośkolwiek napisać, a nawet przeczytać, dojeżdżamy do stolicy byłego Imperium, w którym budżet mafii przekracza budżet państwa.

Tu wyładowuje się towar na oczekujące wózki i jazda na ulice i bazy Moskwy lub dalej, z innego dworca, na Wschód, by jak najszybciej obrócić przed zapowiadaną zmianą przepisów.

My - nie-handlowcy mieszkamy w Moskwie u Stefana Centomirskiego, Sybira, cenionego artysty malarza specjalizującego się w tematyce zesłań, jako że sam spędził wiele lat na przymusowej pracy w północnym Kazachstanie. Centomirski od 3 lat wystawia swe prace w Warszawie, Krakowie, w Paryżu. Mieszkanie Moskiewskie Centomirskiego to prawdziwa pracownia malarska w zabytkowej dzielnicy Moskwy. Czego tam nie ma. Na 160 m² obrazy, rzeźby, pchły, koty, rajzbręty, łózka, stoły, szklane zyrandole - wg projektu długoletniego współpracownika Stefana, niejakiego Bierdiczewskiego. Obecnie już nie tylko Europejczyka, ale i światowca, bo od niedawna jest obywatelem zaprzyjaźnionego z wielką Rosją, Izraela. Na marginesie warto wspomnieć, że jedynym krajem, z którym Rosja ma umowę o podwójnym obywatelstwie jest właśnie Izrael. Moskwa, europejska stolica nie całkiem europejskiego państwa. Miasto gigantycznych budynków, pomników, szerokich bulwarów i... powabnych, eleganckich dziedwiczyn w paryskich kracjach. W Moskwie supermarkety i ban-

ki rosną jak grzyby, a luksusowe samochody - mercedesy, BMW, robią wrażenie.

Jeśli przyjąć za doniosłe wydarzenie wystawną ucztę wydaną na cześć księcia Nowogrodu przez księcia Suzdała, Jurija Dołgorukiego w roku... 1147, to jedenaścimilionowa Moskwa obchodzi obecnie swoje 850-letnie urodziny.

Brygady robotników, robotnic na gwałt malują więc, tynkują, odnawiają, co się tylko da. Złocą się i srebrzą kopuły cerkwi, czego najjaskrawszym przykładem jest rekonstrukcja zewsząd widocznego Soboru Chrystusa Zbawiciela. Przez okrągłe 24 godziny, w iście stachanowskim tempie setki robotników przy potężnych reflektorach na gigantycznych rusztowaniach wychodzą z siebie, by ukończyć tę gigantyczną pracę na wrześniowe uroczystości, które z powodu ludzkich (nie) możliwości przesunięto już z kwietnia.

Na pozłacanie kopuł Soboru pewien, chyba nie całkiem rosyjski bank, przeznaczył 26 kg złota. A roboty dogląda stojący nieomal na przeciwko, na gigantycznym granitowym cokole, 10-metrowy... tow. Engels.

Podróżując trolejbusem, tramwajem, czy metrem z mapą miasta w rękę, napotyka się na każdym kroku niezwykłą serdeczność wobec Polaków i komunikatywność Moskwičan, gotowość do udzielania informacji i zapał do wszelakich dyskusji, przede wszystkim o niechlubnej a wciąż nie tak dawnej przeszłości.

Odwiedzamy naturalnie polski kościół pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia NMP przy ul. Mała Gruzińska 27.



Ta powstała w roku 1911 świątynia, została prawie całkiem zdewastowana w okresie międzywojennym. Od kilku zaledwie lat jej energiczny proboszcz, salezjanin, o. Józef Zaniewski, przy pomocy Budimexu odtwarza dawną jej świetność.

Jednak na dokończenie dzieła brakuje jeszcze - bagatela - około 10 mln dolarów.

Wreszcie po zwiedzeniu Kremla, Muzeum Puszkina i Galerii Tretiakowskiej nadchodzi najszcześniejszy dzień tego roku. 8 sierpnia odjeżdżamy z Dworca Jarosławskiego pociągiem relacji Moskwa-Jekatierinburg na piękny, dziki... Wschód.

Należący do prywatnej firmy pociąg składa się z 16 wagonów sypialnych wypełnionych podejrzanymi typami (gęby zakazane, włosy jak badyli) z Euroazji. Dwie, tzw. w języku rosyjskim przewodniczki, czyli opiekunki wagonu, wprowadzie systematycznie odkurzają chodniki w korytarzu i przedziałach, ale śmieci z pojemników, przeważnie butelki po piwie i wódce, wyrzucają na tory, podnosząc kłopot między wagonami.

Na trasie tej podróży za 80 \$, o długości 1700 km, towarzyszy nam w czteroosobowym przedziale mistrz ślusarski z moskiewskiego przedsiębiorstwa kanalizacyjnego z synem. Po drodze wyjaśnia nam swoją opinię, na temat tej krzykliwej kampanii czczenia 850-lecia powstania Moskwy. Stwierdza, że jest to jedynie tzw.

„pokazucha” - jeszcze jedna akcja na pokaz dla zamącenia w głowach Rosjanom. Setki tysięcy plakatów na wystawach sklepowych i murach głoszą chwałę „złotogłowej” Moskwy (chodzi o wylęcane na tę okazję dziesiątki kopuł cerkwi). Przypomina to mobilizację i czyny partyjne przed kolejnymi zjazdami Partii komunistycznej. Oblepiając złotem kopuły cerkwi obecny rząd używa znów starego chwytu- grania na uczuciach patriotycznych Rosjan - dla zamydlenia im oczu, by nie żądali znalezienia winnych zbrodni komunizmu i nie szukali tych, którzy są odpowiedzialni za grabież obecnej Rosji przez międzynarodową finansjerę.

Ślusarz Paweł, który pochodzi z Uralu, wspomina, że wyznawcy komunizmu i walki klasowej rozstrzelali jego ojca, matkę i sześć sióstr. Uznano ich za wrogów klasowych i kułaków, ponieważ posiadali 2 krowy i 2 hektary ziemi. Stwierdza na zakończenie, że po też tysiące „bojcow” zginęło w ostatniej wojnie, żeby w Moskwie i całej Rosji mogły się teraz instalować masowo i z pozycji siły banki i firmy Międzynarodówki Zachodu.

Po 31 godzinach jazdy, którą TGV przebyłby w 6 godzin, docieramy do Jekatierinburga, gdzie na peronie oczekuje nas brat ojca Jerzego Paczuskiego, proboszczą tutejszego, budującego się w cieniu amerykańskiego i brytyjskiego konsulatu, polskiego kościoła pod wezwaniem św. Anny.

Poprzez tłum bezprizornych (bezdolnych) dzieci, wyglądających jak zwierzątka, których prezydent Chirac podczas wizyty w Rosji, zapewne oglądać nie będzie miał okazji, dochodzimy do przystanku trolejbusowego.

Adam MARCONI

„CZARNA KSIĘGA KOMUNIZMU” ... O NAJWIĘKSZEJ ZBRODNI, TERRORZE I REPRESJACH

Wydarzeniem wydawniczym we francuskich sferach polityki i kultury stała się praca naukowa pt. „Le livre noir du communisme. Crimes, terreur, répression”, opublikowana przez paryską oficynę Roberta Laffonta w... 80 rocznicę rewolucji bolszewickiej w Rosji.

Ekipa wytrawnych historyków, uczonych uniwersyteckich przemierza w tej pracy po raz pierwszy od 80 lat, kontynent po kontynencie i kraj po kraju, kreśląc obraz niebywałej w dziejach świata zbrodni dokonanej na wielu milionach ludzi.

Krótko o autorach:

- Stéphane Courtois, dyrektor studiów C.N.R.S., współautor „Historia F.P.K.”;
- Nicolas Werth, badacz C.N.R.S., specjalista dziejów ZSRR, autor jej historii;
- Jean-Louis Panné, historyk, autor m.in.; biografii „Boris Souvarine”;
- Andrzej Paczkowski, dyrektor studiów politycznych PAN, autor wielu prac o Polsce;
- Karel Bartosek, badacz C.N.R.S. i specjalista od komunistycznej Europy Środkowo-wschodniej.
- Jean-Louis Margolin, historyk Université de Provence, specjalista Azji pld.-wsch. Grupę współpracowników tworzą: R. Kauffer, P. Rigoulot, P. Fontaine, Y. Santamaria oraz S. Boulouque.

80 lat po rewolucji bolszewickiej w Rosji (1917 r.) światowa zмова milczenia została wreszcie przerwana. Obalenie komunistycznego totalitaryzmu, odrzucanego przez ujarzmione narody i otwarcie części archiwów, zwłaszcza w Rosji, pozwoliły odpowiedzieć nauce na podstawowe pytanie: *Jak ideały powszechnego braterstwa nazajutrz po zwycięstwie bolszewizmu w październiku 1917 r. zamieniły się w koszmar i zbrodnie, które zrodziły molocho-państwo, dyskryminujące kolejno wszystkie grupy społeczne i całe narody? Jak doszło do masowych deportacji i gigantycznego ludobójstwa, ludobójstwa największego w historii ludzkości?*

Obszerny wstęp (St. Courtois), stanowiący jasny bilans 80-lecia komunizmu na świecie, pt. „Zbrodnie komunizmu”, nie pozostawia czytelnikowi żadnych złudzeń co do „owoców”... wyrosłych z tego zbrodniczego systemu i poprzedza pięć części analizy bolszewizmu w czasie i przestrzeni. Pierwsza część, „Państwo przeciw swemu ludowi”, jest wnikliwą analizą - dokonaną przez N. Wertha - historii i rozmiarów represji, terroru i zbrodni jakie miały miejsce w Związku Sowieckim. Autor przenika na wskroś paradoks „Wielkiego Października” (ujarzmione narody zmuszane do hołdu), zacytowanego czerwonemu terroru, który poprzez kolektywizację i odkulaczanie stał się

przekleństwem całych narodów, podbitych przez Imperium Strachu, zamienionych w rzeczywistości w jeden wielki obóz pracy.

Część druga, „Rewolucja światowa”, autorstwa St. Sourtois i J.L. Pannée, odkrywa kulisy terrorystycznej działalności Kominternu i NKWD w Europie. Są to m.in. tzw. „Czarne listy Komunistycznej Partii Francji”, akty szpiegostwa dla NKWD; krwawe jadki wewnątrz Kominternu (Terror lat 1930) i partii komunistycznych. Miały one jeden scenariusz: „Po oskarżeniach i kalumniach... kula w łeb”... na przestrzeni od Moskwy do Barcelony.

Polska w 1920 r. zbrojnie oparła się temu „szczęściu ludzkości”, za co gorzko zapłaciła w dalszej swej historii. Dokumentuje to trzecia część książki „Europa - ofiara komunizmu”, w której - na początku - A. Paczkowski ukazuje, jak w oczach bolszewizmu Polska stała się jego na zawsze „wrogim i niepokornym narodem”. Represje sowieckie, jako odpowiedź, stały się tragedią naszego narodu, począwszy od zbrodni katyńskiej, aż po kres Polski Ludowej w 1989 r.

Następnie K. Bartosek przedstawia komunizm w Europie Środkowej i południowo-wschodniej. Dowodzi niezbicie, jak „terror z importu” kompletnie zrujnował społeczność tej części Europy, przeznacząc np. Rumunii paranoidalną tyranię Ceausescu, równą zbrodniczemu „geniuszowi” Stalina.

Kolejna część pracy to „Komunizm w Azji”, sytuuje ona jego „dorobek” w kategoriach od tzw. „reedukacji” społeczeństw i narodów po gigantyczne ludobójstwa. Najpierw J.L. Margolin szkicuje „długi marsz Chin w ciemność” wyznaczony drogowskazami terroru, głodzenia narodu po tzw. „rewolucję kulturalną 1966-1976”, która zdegenerowała i odizolowała Chiny od reszty cywilizowanego świata. Podobne scenariusze rozegrały się, jak dowodzi tego P. Rigoulot, w Północnej Korei, Wietnamie i Laosie w cieniu zbrodni, terroru, obozów pracy i „odmładzania społeczeństw”.

Najczystszy i perfekcyjny obraz partii komunistycznej odnajdujemy jednak dopiero w Kambodży (1975-1979), kraju, gdzie spirala terroru przekroczyła najbardziej zwierzęce cechy ludobójstwa, jako jedynej metody rządzenia reżimu „czerwonych kmerów”.

Ostatnia część Księgi, „Trzeci Świat”, (autorzy P. Fontaine, Y. Santamaria i S. Boulouque) prezentuje obraz komunizmu w odmianie tropikalnej (Kuba, Nikaragua, Ameryka Łacińska), lub w formie Afrokomuny (Etiopia, Angola, Mozambik), docierając u kresu do zbrodni w Afganistanie.

Stéphane Courtois
Nicolas Werth
Jean-Louis Panné
Andrzej Paczkowski
Karel Bartosek
Jean-Louis Margolin

Le livre noir du communisme

Crimes, terreur,
répression

Robert Laffont

Epilog procesu naukowego nad komunizmem stawia przed czytelnikiem pytanie: *Dlaczego?* St. Courtois analizując fakty z historii dowodzi, iż „czerwony terror” bolszewizmu, już w marcu 1918 r; przekroczył rozmiary zbrodni caratu z lat 1825-1917 oraz rewolucji francuskiej w XVIII w. Przez „Czarną Księgę komunizmu” przemawiają fakty, miejsca, daty oraz kaci i ofiary. Stąd intrygujące porównanie komunizmu z nazizmem, jako dwóch najbardziej zbrodniczych i... komplementarnych systemów świata w XX stuleciu. Ludobójstwo faszystwo pochłonęło ok. 25 mln. ofiar, a zbrodniarz hitlerzemu świat postawił przed Trybunałem w Norymberdze - za zbrodnie przeciw ludzkości.

Co należałoby zrobić wobec bilansu stu milionów ofiar komunizmu na świecie? Analiza kodeksów karnych wszystkich cywilizowanych krajów świata wskazuje na jedno rozwiązanie: Norymbergii dla światowego komunizmu. 80 lat zbrodniczego wobec ludzkości systemu skłania do refleksji, dlaczego świat czeka z rozliczeniem oczywistych ludobójstw? Szukając odpowiedzi St. Courtois stawia pytanie pomocnicze: kiedy francuscy komuniści i lewica - w ogóle - zdobędą się na takie rozliczenie i na samorozliczenie? Komuniści na Zachodzie wiedzieli i wiedzą o zbrodniach ich ideologii. Tolerując je, stawiają siebie w jednoznaczny światło, w jednym szeregu ze zbrodniarzami (dotyczy to również rzesz lewicujących intelektualistów). Notabene Courtois sugeruje nam klucz do zrozumienia tego fenomenu cytując Maurice Thoreza, który w 1917 r; zameldował Stalinowi w Moskwie: „Jestem Francuzem, ale moja dusza jest sowiecka”... Ku przestrodze potomnym.

Dariusz DŁUGOSZ

Powyższy tekst dedykuję mojemu dziadkowi, śp. Stefanowi, który w 1920 r; stanął w obronie naszej Ojczyzny przed bolszewizmem.



W POLSCE

Marian Krzaklewski po zwycięskich wyborach pozostaje nadal politykiem numer jeden. Dlatego warto polecić wywiad jakiego udzielił „Życiu” (nr 278 z 29/30 listopada). Pokazuje się w nim jako polityk dużego formatu, czego przecież nawet jego zwolennicy nie powiedzieliby jeszcze rok temu:

Ruch Społeczny AWS nie powstałaby bez sukcesu wyborczego i determinacji związku. Receptą na jego sukces jest więc unia personalna partii i związku. Szczególnie w okresie organizowania Ruchu. Chcąc nie chcąc jestem tym magnesem. Tak zdecydowała historia i ludzie, którzy masowo poparli AWS w wyborach. Do Ruchu zapisał się wielu ludzi, członków „S”, dawnych komitetów obywatelskich, ludzi, którzy marzyli o polskiej chadecji, ludzie ze stowarzyszeń samorządowych, ze stowarzyszeń rodzin katolickich. Jestem zwolennikiem działań nie symbolicznych, tylko skutecznych. W poprzednim parlamencie to właśnie „S” doprowadziła do tego, że nie doszło do przedawnienia Grudnia 1970. Kluczem do rozliczenia przeszłości nie jest powoływanie rozmaitych struktur, specjalnych trybunałów. Trzeba przede wszystkim zmienić prawo tak, aby doprowadzić do osądzenia winnych zbrodni na polskim narodzie. Wstępem do tego była zaproponowana przez AWS uchwała z okazji święta 11 Listopada. Stwierdzono w niej, że w okresie powojennym władza w Polsce była władzą kraju niesuwerennego, sprawowaną pod dyktando Związku Sowieckiego. Ta uchwała jest wstępem do uznania, że system komunistyczny działał w sposób przestępczy wobec naszego narodu. Sądy w Polsce nie mogłyby mówić, że ludzie działający na zlecenie władzy robili to zgodnie z prawem. Bo teraz mówią, że działali zgodnie z prawem, nawet jeśli strzelali do Polaków i ich zabijali. Tak było w przypadku morderców z „Wujka”, Lublina, sprawców masakry na Wybrzeżu w 1970 r. ... Może się okazać, że będę tym kandydatem prawnicy (na prezydenta). Przecież musimy pamiętać, że w wyborach prezydenckich głosuje się na konkretną osobę. Jeżeli rok przed wyborami będzie się szukać w pośpiechu kandydata, urządzić łapanki, prawybory - to znowu przegramy. Kandydat powinien budować swój wizerunek już na długo przed wyborami, powinien być w odpo-

O CZYM PISZĄ INNI

wiedni sposób przedstawiany opinii publicznej, lansowany... To nie może być moja osobista decyzja. To musi być decyzja całego obozu politycznego.

Póki co trwa w kraju walka o utrzymanie przez postkomunistów ważnych pozycji strategicznych. Najbardziej widoczna jest w telewizji publicznej. Co prawda AWS w kampanii wyborczej sprawę reformy w telewizji postawiła na czołowym miejscu, w podobnym duchu zarysował swoje działania rząd prof. Jerzego Buzka, ale korzystając „z okazji” postkomuniści kontynuują pożeranie foteli. Cytowany wyżej dziennik pisze:

Telewizyjna ofensywa PSL-SLD: Andrzej Kwiatkowski (znany antyklerykał związany z SLD, pracował na rzecz Kwaśniewskiego podczas kampanii wyborczej na prezydenta) został wybrany przez radę Nadzorczą do Zarządu TVP. Rada oddelegowała też do Zarządu związanego z PSL Mariana Zalewskiego. SLD i PSL, które w Radzie mają 7 na 9 głosów, chcą stopniowo dokonać zmian. Politycy AWS i ROP zapowiadają, że w tej sytuacji Sejm szybko zmieni ustawę o radiofonii i telewizji. Zdaniem wiceprzewodniczącego klubu AWS Jacka Rybickiego, Sejm powinien wprowadzić możliwość odwołania Rady Nadzorczej. Niepokój opinii publicznej, wywołany dominacją jednej opcji w mediach wymusił szybką reakcję i zaowocuje tym, że zapisy ustawy będą miały inne oblicze, niż gdyby prace nad nią odbywały się w spokojniejszej atmosferze - powiedział Jan Maria Jackowski z AWS, przewodniczący sejmowej komisji kultury i środków przekazu.

Zbliżają się ważne rozstrzygnięcia w kwestii wejścia Polski do struktur zachodnich. 16 grudnia br. w Brukseli zostanie przyjęty akt adopcynny. Dużą aktywność na tym polu przejawiają ostatnio polscy biskupi. Niedawno pod przewodnictwem Prymasa Polski kard. Józefa Glempa gościli w Brukseli, ostatnio podczas 292 Konferencji Plenarnej Episkopatu jednogłośnie opowiedzieli się za Unią Zachodnioeuropejską. Oto opinie zaczerpnięte z „Rzeczpospolitej” (nr 278 z 29/30 listopada br.):

Episkopat jednogłośnie opowiada się za zjednoczeniem z Unią Europejską, oświadczył w imieniu biskupów sekretarz generalny Episkopatu bp Tadeusz Pieronek. Zjednoczenie, dodał, nie jest łatwym procesem, ale biskupi traktują je jako wyzwanie. Nie może być Europy bez Kościoła. Kościół ma do zaoferowania Europie bardzo dużo, tak jak to było w przeszłości, i sądzimy, że będziemy mogli wnieść swój specyficzny polski wkład w budowę tego gmachu - powiedział sekre-

tarz generalny. Biskup Roman Andrzejewski, krajowy duszpasterz rolników, zaprzeczył jakoby duszpasterze rolników byli przeciwnikami zjednoczenia z Unią. Jednym z najważniejszych zadań, jakie przed nami stoją, jest uświadomienie mieszkańcom wsi spraw związanych z integracją europejską. Poznaniu tej problematyki służyć mają m.in. ogólnopolskie spotkania rolników z przedstawicielami władz. Kościół, zaznaczył biskup Andrzejewski, zawsze będzie przeciwny wyzbywaniu się prawa do własności ziemi.

Problemy rolnictwa i restrukturyzacja przemysłu, głównie górnictwa, to najtrudniejsze problemy w procesie integracyjnym. Należy przy tym zauważyć, że rząd Cimoszewicza nie zrealizował podjętych zobowiązań i nie przedstawił Brukseli stosownego programu dotyczącego restrukturyzacji polskiego górnictwa. Strusia polityka chowania głowy w piasek w wykonaniu b. komunistów, a dzisiejszych „socjaldemokratów” odbije się w Polsce czkawką nie jeden jeszcze raz. Z podobnym zjawiskiem mamy do czynienia np. jeśli chodzi o skalę pomocy dla powodzian. Zima za pasem, a powodzianie nie mają gdzie mieszkać. Obietnice Cimoszewicza, Millera i innych okazały się bez pokrycia.

Wracając do górników, do problemów Śląska przeczytajmy fragment artykułu z „Tygodnika Powszechnego” (nr 48 z 30 listopada br.), dotyczący spraw narodowościowych tej części Polski:

Dlaczego nie można mówić o narodzie śląskim? Przede wszystkim dlatego, że naród nie powstaje w wyniku aktu sądowego. Ani historycznie, ani współcześnie nie powiodły się próby tworzenia narodów przez odgórne zadekretowanie. ZSRR, Jugosławia, Pakistan są tego najlepszymi przykładami. Mogą istnieć federacje państwowe złożone z paru narodów, ale nie może powstać naród przez akt normatywny czy polityczny... Przeglądając się biografiami (inicjatorów powołania w Polsce „narodu śląskiego”) politycznym i minionym afiliacjom partyjnym podejrzewam, że decyzja powołania nowego narodu ma podłoże polityczne. Nieżyjący już historyk wywodzący się ze Śląska, prof. Andrzej Brożek mówił, że najlepszym dowodem polskości Ślązaków jest wielość organizacji, które utworzyli jako swoje przedstawicielstwa po 1989 r. Śląsk jest ziemią bogatą, ludzie żyją ciężko, władze komunistyczne i ostatnio postkomunistyczne oszukiwały ziemię i śląski lud. Dziś niektórzy chcą na ich doli zbić interes nawet kosztem narodowej zdrady.

Prasoznawca

WE FRANCJI

ZBLIŻAMY SIĘ DO BOŻEGO NARODZENIA

Adwent oznacza, iż coraz mniej dni dzieli nas od Bożego Narodzenia. Christine Ponsard w „Famille Chrétienne” z 27 listopada wspólnie z nami przeżywa ten gorący okres przygotowań. Mają one podwójny charakter: duchowy i materialny. To, co materialne, niekoniecznie prowadzi jednak do materializmu. Boże Narodzenie zaprasza nas do wkroczenia w misterium Wcielenia, do przeżycia naszej wiary w sposób ludzki, tzn. nie oddzielając duszy od ciała. Przygotowując święta musimy wziąć to pod uwagę. Jezus narodził się biedny pomiędzy biednymi. Droga wiodąca do Bożego Narodzenia jest więc drogą rezygnowania. Im bardziej będziemy ubodzy, tym bardziej zbliżymy się do ubogiej stajenki i lepiej przygotowujemy na przyjęcie Dzieciątka. Nikt od nas nie wymaga, byśmy z dnia na dzień pozbyli się wszystkiego, lecz każdego dnia możemy zrezygnować z jakiegoś drobiazgu: słodczy, chwili odpoczynku, możemy ofiarować komuś drogą nam rzecz. Wiele jest możliwości uwolnienia się od przesadnego przywiązywania do przedmiotów, komfortu i spokoju. Paradoksalnie, czas wyrzeczeń jest także okresem, kiedy kupujemy wiele rzeczy: prezenty, żywność, ubrania. Jak pogodzić jedno z drugim? Zakupy świąteczne mają sens tylko wtedy, kiedy towarzyszą potrzebom wewnętrznym. Nic bar-

dziej smutnego niż przygotowywanie świąt, ponieważ „wszyscy tak robią”. Nic piękniejszego od prezentu ofiarowanego z miłością. Nic bardziej serdecznego od przyjęcia świątecznego - wigilii, przygotowanej dla rodziny. Aby uniknąć zagubienia w tysiącu przygotowań, począwszy od choinki, poprzez celebracje katechetyczne, sprawą pierwszorzędą jest zarezerwowanie dla siebie 10 minut ciszy w ciągu każdego dnia. By „stracony” tak czas poświęcić Bogu: ofiarować go w sposób niezwykle prosty: nie wypowiadając słowa, nie czyniąc nic - pozostać przed Nim i to wszystko. Każdy powinien odszukać swoją drogę.

KOBIETA, MEŃCZYŻNA I BÓG.

Pod takim tytułem „La Vie” z 27 listopada zamieszcza ankietę poświęconą miłości, która wiedzie ku małżeństwu. Dwie osobowości ludzkie są jak linie równoległe - pisała Simone Weil - mogą się spotkać tylko w nieskończoności. „Kiedy spotkanie jest prawdziwe, nie dokonuje się tylko między dwoma ego - „ja” i „ty” - dodaje X. Lacroix, teolog i filozof. Odbywa się ono jeszcze w trzecim wymiarze. Chrześcijaństwo nazwa go „Duchem Świętym.” Dla każdego wierzącego jest to coś oczywistego. Ty, ja i Bóg. Miraż to obrazy, jakie ukazują się spragnionym na pustyni. Istnieją miraż miłości, szczęścia, samorealizacji. X. Lacroix - specjalista od spraw małżeństw i rodziny - opublikował właśnie piękną rozprawę filozoficzną na temat miłości „Les mirages de l'amour”. Rozpoczyna ją wykładem z

socjologii. Żadna z kultur nie nadała wartości uczuciu w takim stopniu jak nasza. „Czy sama miłość może jednak być podstawą związku? - pyta X. L. - czy może stanowić jednocześnie i podstawę i cel związku?” Odpowiedź będzie negatywna jeśli się nie wierzy, że sama miłość może podostać wszystkiemu. Nie - jeśli sądzimy, że dzięki niej unikniemy „sam na sam” z samym sobą. Nie - jeśli sądzimy, iż możemy ją przeżywać aż do końca bez rezygnowania z niczego. W jaki sposób przejść jednak ze stanu zakochania, niezbędnego do utworzenia związku, do miłości prawdziwej, która nie obawia się ryzyka jakie ze sobą niesie? Nie ma na to recepty, jednak warto zwrócić uwagę na ideę wolności w miłości. „Idealizm i romantyzm przeciwstawiają miłość i wolę, stawiając miłość po stronie uczuć, a wolę po stronie rozumu. Nie jest tak w filozofii Średniowiecza. Dla Tomasza z Akwinu miłość żywi wolność. Kochać to naprawdę chcieć. Pragnienie jest niezastąpione, lecz nie zawiera idei decyzji. Zdecydować to zrobić krok, jaki zawiera w sobie coś nieodwracalnego. Następny element - to wiara. Wiara w związek, który nie może być jedynie na służbie rozkwitu jednej czy drugiej osoby. Związek małżeński w opiera się na wierze; aby trwał, musi zatem zawierać się w nim pragnienie, decyzja i wiara. Miłość bezwarunkowa zakłada wzajemność i wolność pozostania podmiotem swojej egzystencji.

Opr. Anna WŁADYKA

PORADY PRAWNE

PRACA NIELEGALNA (travail clandestin)

Jesteśmy grupą sześciu Polaków pracujących u tego samego pracodawcy. Od trzech miesięcy nie jesteśmy opłacani i mamy wrażenie, że firma zostanie wkrótce zlikwidowana. Chcemy zaznaczyć, że we Francji przebywamy nielegalnie. Czy mimo to posiadamy jakieś prawa?

A. PRAWA WYNIKAJĄCE Z KODEKSU PRACY

Art. 341-6-1 C. Trav., Circ. 12-3-82

a). Zastosowanie prawa pracy. Pracodawca zobowiązany jest przestrzegać wszystkich przepisów określających warunki wykonywania pracy (czas pracy, wypoczynek, urlop itp.); w momencie zwolnienia, pracownik ma prawo żądania zaległych odcinków płacy.

b). Ciągłość pracy.

Obcokrajowiec zatrudniony nielegalnie ma takie same prawa związane ze stażem pracy (np. długość wypowiedzenia) jak

pracownik pracujący oficjalnie.

c). Wynagrodzenie.

Pracownik nielegalny posiada prawo do stawek minimalnych przewidzianych w Kodeksie pracy i umowach branżowych. W przypadku postępowania upadłościowego, może on pretendować do gwarancji z funduszu AGS (Assurance de garantie des salaires; art. L. 143-13-1 C. Trav.). Fundusz ten przejmuje na siebie, w momencie ogłoszenia postępowania upadłościowego, zobowiązania ciężące na pracodawcy (wynagrodzenie za pracę, odszkodowania itd.).

d). Ryczałtowe odszkodowanie za zwolnienie.

Jeżeli stosunek pracy zostanie zerwany, obcokrajowiec przysługuje minimalne odszkodowanie w wysokości jedno-miesięcznego wynagrodzenia, z zastrzeżeniem prawa do dłuższego okresu wypowiedzenia.

B. PRAWA WYNIKAJĄCE Z KODEKSU UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH (Code de la sécurité sociale)

Kodeks ubezpieczeń społecznych przelicza na pracodawcę konsekwencje ma-

terialne spowodowane wypadkiem przy pracy. Na mocy tego przepisu, Ubezpieczalnia obowiązana jest udzielić poszkodowanemu pracownikowi normalnie należnych w takiej sytuacji świadczeń (pokrycie kosztów leczenia, odszkodowanie lub stała renta za częściową lub zupełną utratę zdolności do pracy).

Aby skorzystać z powyższego przepisu, obcokrajowiec, ofiara wypadku przy pracy, musi udowodnić fakt wykonywania pracy u danego pracodawcy, a ponadto zgłosić wypadek do Ubezpieczalni najpóźniej w terminie 2 lat.

Jak wynika z powyższego, ochrona prawna obcokrajowca pracującego we Francji bez odpowiedniego pozwolenia jest relatywnie kompletna. Niestety, w rzeczywistości, zainteresowani napotykać często przeszkody natury materialnej (trudności dowodowe, problemy językowe, pracodawca prowadzący działalność niezarejestrowaną itd.), co znacznie osłabia ich prawa.

Wiesław DYLAĞ





POLACY NA ZACHODZIE

W PARLAMENCIE - WYSTAWA...

Kto o Legionach Polskich nie słyszał! Pewno niewielu też nie zna „Mazureka Dąbrowskiego”, w którym figuruje sławny generał z wojny polsko-rosyjskiej 1792 i z czasów włoskiej kampanii Cesarza Francuzów, który „dał nam przykład, jak zwyciężać mamy”. „Mazurek”, ułożony przez Józefa Wybickiego 7 lipca 1797 r., stał się naszym Hymnem Narodowym. A może warto by kiedyś wydrukować cały jego tekst, żebyśmy sobie przypomnieli, jak należy stać na baczność. Myślę, że ma to wartość nie tylko ceremonialną, ale i pewnej patriotycznej mobilizacji wewnętrznej.

W pięknych wnętrzach francuskiego „Assemblée Nationale” wystawa o polskim wojsku czasów napoleońskich znalazła godną oprawę. Ryciny i dokumenty pochodzą ze zbiorów Biblioteki Polskiej w Paryżu, obrazy wypożyczyła Ambasada RP w Paryżu. W Gmachu Parlamentu zdjęć robić nie wolno, ale i tę sprawę rozwiązano znakomicie, wydając album z reprodukcjami wszystkich eksponatów, opatrzone wstępem przewodniczącego Parlamentu Laurent Fabiusa, przedśłowiem ambasadora RP we Francji prof. Stefana Mellera i historycznym opracowaniem dziejów legionów, również jego pióra. Na marginesie: pod Raclawicami wojsko polskie nie składało się „przeważnie z kosynierów” (4 kwietnia 1794, s. 17). Plan bitwy był przez Naczelnika Kościuszkę bardzo starannie obmyślony i przygotowany; artyleria ustawiona, wojsko regularne stanowiło większość sił, a kosynierzy w liczbie 300 byli tylko elementem zaskoczenia, ponieważ kosy na sztorc nie były znaną bronią (patrz: „Tadeusz Kościuszko, żołnierz i polityk” M. Jesionkowskiego, Edit. Casimir le Grand, Paryż 1997). Ciekawymi eksponatami wystawy są mapy przedstawiające zmiany granic terytorium Polski w latach Powstania Wielkiego Księstwa Warszawskiego (1806-1808).

Natomiast niektóre obrazy przedstawiają sceny, które... nigdy nie miały miejsca - np. obraz Januarego Suchodolskiego - przedstawiający generała Wincentego Krasińskiego i Jana Kozieltulskiego oglądających pole po bitwie pod Somosierrą, albo, wręczenie Konstytucji przez Napoleona Polskiej Komisji Rządowej na spotkaniu w Dreźnie. Komisja bowiem otrzymała tekst z rąk Ministra Hugues Maret już po wyjeździe Cesarza z miasta.

Wszystko to jednak nie powinno przeszkadzać nam w podziwianiu wspaniałych mundurów, wysokich czapek z błyszczącymi metalowymi ozdobami, rasowych koni i lśniących pałaszy.

Wystawa, pokazując związki militarne i historyczne Polski i Francji w momencie gdy nasz kraj kandyduje do Unii Europejskiej, stanowi ze strony francuskiej gest politycznego dla nas poparcia, a nam pozwala dowieść jasno, że do Europy zawsze należeliśmy.

Jadwiga DĄBROWSKA



LISTY DO MARII - TERESY

Pani Mario,

Mam siedmioletniego synka, teraz spodziewamy się drugiego dziecka. Zdaję sobie sprawę z tego, jak wiele to może rodzic stresów i uczuć zazdrości u syna. Mąż uważa, że przesadzam i wymyślam problemy. Pamiętam z własnego dzieciństwa jak zawsze rywalizowałyśmy z siostrą dosłownie o wszystko, rywalizacja ta nawet przeniosła się na nasze życie dorosłe. Chciałabym uchronić syna - o ile to możliwe - od uczuć zazdrości i niemiłych dla niego przeżyć w związku z pojawieniem się rodzeństwa. Co mam robić, jak przygotować syna do tego faktu?

Joanna

Droga Pani Joanno,

Pojawienie się młodszego rodzeństwa, nawet jeśli rodzice dobrze przygotowują dziecko na jego przyjście - bywa bardzo stresujące. Siłą rzeczy rodzice, a szczególnie matka, są bardziej zaabsorbowani niemowlęciem. Małe dziecko często płacze, trzeba je karmić, w związku z czym przez długi czas mama trzyma je przy piersi, przewija i wykonuje wiele czynności. Co wtedy przeżywa starsze dziecko, które dotąd pochłaniało całą uwagę rodziców? Nawet jeśli jest bardzo pozytywnie nastawione, zaczyna odczuwać, że znalazło się na drugim planie. Pojawia się zazdrość, wynikająca z głębokiego pragnienia, aby posiadać wyłączną miłość rodziców, aby być jedynym. Rodzice są źródłem wszystkiego, co dziecku potrzebne jest do życia i rozwoju, jak: pieczytota, ciepło, poczucie własnej wyjątkowości i wartości, dostarczanie wszelkich dóbr potrzebnych do życia. To dzięki rodzicom dziecko poznaje świat i odnajduje w nim własne miejsce. Pojawienie się rodzeństwa zagraża temu wszystkiemu, oznacza konieczność dzielenia się, a więc wszystkiego będzie mniej. Mniej czasu i uwagi będzie poświęcać mama, mniej czasu tata. To realne zagrożenie. Stąd prośby wniosek, że skoro mama i tata tyle uwagi, troski i zachwytu poświęcają temu małemu, to znaczy, że ja jestem gorszy, mniej wart, mniej kochany itp.

Synek Państwa przez siedem lat był sam, w centrum uwagi i dlatego Pani troska o to, aby go przygotować na przyjęcie rodzeństwa jest bardzo słuszna. Nawet wówczas, kiedy dziecko czeka z radością na ten fakt, widząc w siostrzyczce czy braciszku towarzysza do zabaw i przełamania dziecięcej samotności trzeba zachować wielką ostrożność, aby nie poczuło się w niczym zagrożone przez nowego członka rodziny. Spotkałam sześciolatka, który bardzo się cieszył z przyjścia na świat siostrzyczki, ale widząc troskę mamy i ciągłe zajmowanie się nią, odmówił przyjmowania pokarmów i zażądał karmienia piersią, a na noc zakładania pieluszek. Inne młodszemu dziecku po fazie fascynacji nowym braciszkiem poprosiło mamę, aby z powrotem oddała dziecko do szpitala. Przykładów podobnych jest wiele. I tu dużo zależy od rodziców - szczególnie od Pani. Proponuję, aby po przyniesieniu do domu maleństwa, kiedy synek już się z nim przywita, pozostawić dziecko same i zająć się serdecznie synkiem tak, jakby małe dziecko nie przykuwało żadnej uwagi, aby być oszczędnym w zachwytach nad nim. Kiedy dziecko zacznie płakać, można odczekać chwilkę, nie podbiegać natychmiast i zaobserwować, jak zachowa się synek. Kiedy on nie wytrzyma i powie: „mamo podejdź, ono płacze” - wtedy syn ma świadomość, że to jakby z jego woli dzieje się ta troska - i nie odczuje zazdrości. Ważne są pierwsze momenty, aby synek nie czuł się odsunięty i miał poczucie, że jest nadal ważny.

Dużym stresem dla starszego dziecka są wizyty rodziny i znajomych, którzy przychodzą w odwiedziny, aby zobaczyć noworodkiem. Pędzą prosto do jego łóżeczka i głośno manifestują swój nad nim zachwyty. Dziecko starsze stoi z boku i przeżywa głęboko to, że nikt na niego nie zwraca uwagi. Dziecko może to odczuć jako odrzucenie, zejście na dalszy plan i to także może wywołać niechęć do rodzeństwa, która może się potem nasilać. Dlatego dobrze jest poprosić gości przed złożeni-

ciąg dalszy na str. 21

PAUL CAZIN W DIJON I AUTUN

Pomimo, że urodził się w Montpellier, a umarł w Aix-en-Provence, Paul Cazin (1881-1963), jest uważany za jednego z pisarzy burgundzkich. Był szczególnie związany z dwoma miastami tego regionu, Paray le Monial, gdzie znajduje się jego grób, a jedna z ulic została nazwana imieniem pisarza i Autun. W mieście tym odnaleźć można, niedaleko wspaniałej, romańskogotyckiej katedry, dom, w którym mieszkał Cazin w czasie najbardziej tragicznym dla Autun, we wrześniu 1944 r. Jego przeżycia, obserwacje z okresu walk o wyzwolenie miasta, odnajdujemy w książce „La Bataille d'Autun”, uznanej przez historyków za rodzaj literackiego dokumentu. Ponadto jest Paul Cazin m.in. autorem dwóch wspaniałych utworów pełnych marzeń, fikcji, groteski i wspomnień, w których realia oddawały miejsce zmysłowi i fantazji, by dzięki temu jeszcze bardziej przemówić do wyobraźni odbiorcy. Tak został przedstawiony świat w „Décadi” i „La Tapisserie des jours”.

Jednocześnie Paul Cazin uważany jest za jednego ze znawców literatury i kultury polskiej. Wiele lat swego życia spędził w Polsce, m.in. w Warszawie, do której wielokrotnie powracał. Rozmiłowany w kulturze polskiej nawiązał wiele kontaktów z pisarzami, profesorami literatury, tłumaczami, starał się dotrzeć do „polskiej duszy”, a ciągłe doskonalenie języka polskiego dopełniło reszty i spowodowało, iż wszedł on na zawsze do historii literatury polskiej XX wieku.

Jako tłumacz sprawdził się w przekładzie takich polskich autorów jak: Jan Chryzostom Pasek, Adam Mickiewicz, Henryk Sienkiewicz, Gabriela Zapolska, Józef Weyssenoff, Władysław Reymont czy Tadeusz Breza.

Jako głęboki humanista wielokrotnie w swoich publikacjach poruszał sprawy dotyczące Polski i Polaków, np. w książce, opublikowanej w Paryżu w 1960 r. pt.: „Varsovie”, w której przedstawił początki II wojny światowej.

Rozległa korespondencja ukazuje Cazin jako człowieka otwartego, można powiedzieć kontynuatora epoki filozofów. Świadczą o tym listy do czy od: Tadeusza Boya-Zeleńskiego (znakomitego tłumacza na język polski literatury francuskiej), pisarzy: Lucjana Rydla, Jarosława Iwaszkiewicza, Jerzego Parandowskiego czy Wisławy Szymborskiej (laureatki literackiej nagrody Nobla w 1996 r.), a także profesorów literatury polskiej np. Juliana Kleinera - promotora rozprawy doktorskiej Cazina. Ogółem na okres od 1906 do 1963 przypadają 1003 listy.

Swoje zainteresowanie i umiłowanie kulturą polską potwierdził Paul Cazin pracą doktorską na temat Ignacego Krasickiego, nazywanego w Polsce „księciem poetów” lub „polskim la Fontaine”. Rozprawa ta została opublikowana w Paryżu w 1946 r. pod tytułem „Le prince-évêque de Varmie, Ignace Krasicki”. Praca ta miała i ma ogromne walory poznawcze dla francuskiego odbiorcy, a Paul Cazin otrzymał tytuł doktora literatury i cywilizacji polskiej i został profesorem literatury i języka polskiego na Uniwersytecie w Aix-en-Provence.

Kończąc tę krótką prezentację Paula Cazin, należy stwierdzić, iż jako pisarz pozostawił po sobie kilka wspaniałych utworów, które niestety nigdy nie dotarły i nie są znane do dziś szerokim kręgom odbiorców we Francji. Natomiast w Polsce jest on uważany za jednego z najbardziej subtelnych znawców języka polskiego i kultury naszego kraju. Dowodem na to są dwa sympozja, które miały miejsce w Paryżu w czerwcu 1995 r; i w Warszawie w grudniu 1995 r. Owocem tych dwóch spotkań jest publikacja wydana przez Uniwersytet Warszawski w 1997 r., w której autorzy na podstawie korespondencji i dzienników, ukazują Cazin „polonofila” i jego miłość do „duchowej” ojczyzny - Polski.

Trzecie spotkanie z Paulem Cazinem miało miejsce w Dijon - 21 lutego 1997 r. i w Autun - 22 lutego. Spotkali się na nim: rodzina Paul Cazin, jego przyjaciele, badacze i historycy literatury. Było kilka powodów, które skłoniły do zorganizowania tego

kolokwium. Przede wszystkim świadomość, iż Cazin jest uznawany za jednego z najlepszych znawców i tłumaczy literatury polskiej w XX wieku.

Po drugie Jean-Francois Bazin, jako początkujący dziennikarz, spotkał Cazin w latach sześćdziesiątych w Dijon i pomimo bardzo krótkiej znajomości w pamięci Bazin autor „Décadi” zostawił trwały ślad. Energia, otwarty stosunek do otaczającej rzeczywistości zafascynowały wówczas J.F. Bazin. Pozostając wierny temu zafascynowaniu, J.F. Bazin po 30 latach powraca do planów z przeszłości, a traktując je jako jeszcze jeden przykład związku polsko-burgundzkiego, doprowadza do zorganizowania wyżej wymienionego kolokwium.

W pierwszym dniu obrad (21.02) występujący uczeni z Polski i Francji: Danuta Knysz-Tomaszewska, Halina Suwała, Jerzy Borejsza, Janusz Odrowąż-Pieniążek, Maria Delaperriere, Franciszek Ziejka, Danuta Bartol, Marek Prokop, Juliusz Chruścicki, ukazywali Cazin, jako „polonofila”, jego kontakty ze światem artystycznym i naukowym w Polsce w okresie międzywojennym a także jego uczestnictwo w życiu polskiej emigracji w Paryżu na początku i w pierwszej połowie XX wieku. Wymieniane w prezentowanych referatach nazwiska, sytuacje i dyskusje artystyczno-filozoficzne, pozwalały słuchającym na stwierdzenie faktu, iż wielokrotnie odwoływano się w tych opisach do osoby Paula Cazin, który powoli, ale bardzo konsekwentnie wpisywał się w kalendarz życia literackiego we Francji w pierwszej połowie XX wieku.

W drugim dniu obrad uczestnicy spotkali się w Autun, mieście ze wspaniałą gallo-romańską przeszłością, gdzie w najbardziej tragicznym dla niego okresie przebywał Cazin. Opis wyzwania miasta w 1944 r. przedstawił on w powieści „La bataille d'Autun”. I właśnie w tym mieście, w barokowej sali ratuszu Autun, zebrani wysłuchali referatów wygłoszonych przez Marcelle Lucotte, Jean Touzot, Jean Fouard, Jean-Pierre Valabregue, Malaka Gourdin-Serveniere, Heve Serry, w nich: Paul Cazin, pojawił się jako jeden z mieszkańców Autun, który rejestrował w poetycki sposób wydarzenia rozgrywające się w tamtych czasach, jak również swoje refleksje i przeżycia.

Metafory zawarte w poematach Cazin, które uczestnicy kolokwium odkrywali wspólnie z autorami analizującymi jego teksty, w idealny sposób współgrały ze stiukami, lustrami i dekoracjami, pamiętającymi czasy poety w Autun.

Dzień ten pełen poetycko-realistycznych wrażeń, zakończył spacer po Autun, podczas którego wiceprezydent miasta Jean-Pierre Gauffre zgromadził wszystkich uczestników konferencji, w tym również rodzinę Paula Cazina do wspólnej fotografii, która na pewno upamiętni to pierwsze francusko-polskie wydarzenie naukowe, pozwalające na przypomnienie, a także i odkrycie Paula Cazina, miłośnika Burgundii zakochanego w Polsce.

Anna NAWROCKI

Kolokwium zostało zorganizowane po dwóch latach przygotowań, dzięki dotacjom: Rady Regionalnej Burgundii, miasta Dijon, District, Fakultetu Literatury i Filozofii oraz Fakultetu Języków i Komunikacji Uniwersytetu Burgundzkiego, a także nakładowi pracy, włożonego przez prof. Francis Claudon (Uniwersytet, Paryż XII) i piszącej te słowa.

dokończenie ze str. 20

niem wizyty, aby zachowali inną kolejność i najpierw przywitani się i porozmawiali ze starszym synkiem, a nawet zaproponowali, aby właśnie on im zaprezentował swojego brata czy siostrę. Zrobi to z pewnością z dumą.

Zazdrość wśród rodzeństwa, potem rywalizacja o względy rodziców, chęć pokazania się lepszym wypacza charakter i może być powodem wielu stresów i kompleksów, które utrudniają życie jeszcze w życiu dorosłym.

Nie sposób omówić szerzej tak ważnego i rozległego tematu. Proponuję książkę Adele Faber i Eliane Mazlish - „Rodzeństwo bez rywalizacji”, która szczegółowo omawia problemy związane ze współzyciem rodzeństwa w rodzinie i wynikające z tego różne interakcje, Wyd. „Media Rodzina of Poznań 1993.

Maria Teresa LUI



POLACY W BENELUKSIE

WIECZÓR WIGILIJNY

„Cicha noc, święta noc w jej ramionach cały świat - idzie lasem i polami, światłem płynie nad miastami i ucisza wiatr.

Święta noc - niesie pokój - pełnię łask i tak wielkie ukojenie Boże w sercach narodzenie...”

Najgłębszą prawdę o Bogu zamknął św. Jan w jednym zdaniu: „Bóg jest miłością. W tym objawiła się miłość Boga ku nam, że zesłał Syna swego Jednorodzonego na świat, abyśmy życie mieli dzięki Niemu” (I J 4,8-9). I tak miłość Boga przybrała ostatecznie kształt ludzkiego serca - Serca Syna Bożego i tak pozostanie wśród nas na zawsze.

Są w naszym polskim, rodzinnym i narodowym kalendarzu daty szczególne, uświęcone przekazywaną z pokolenia na pokolenie tradycją. Wśród nich - Wigilia, wieczerza o sakralnym niemal charakterze w swym odwiecznym rytuale, w tradycyjnym doborze potraw stawianych w ten wieczór na stole, wysłanym na pamiątkę betlejemskiej stajenki sianem, łączy stare wierzenia z nowymi, tradycje pokoleń i epok.

I przyroda - mimo coraz częstszych jej kaprysów - w jakiś szczególny sposób przydaje wyjątkowego blasku tym dniom. Biel śniegu i dostojna cisza zimowego wieczoru to przecież, przynajmniej w powszechnej naszej wyobraźni, nieodmierne tło tych dni. Nawet świętowanie z daleka od kraju. Te święta, czas rodzinny i domowy od wieków krzepiły serca, dodawały nadziei i wytrwałości.

Były, są i będą spoiwem wielomilionowej Polonii w każdym miejscu na ziemi.

Pomyśl, ileż można uczynić małych gestów dobroci, które potrafią dokonać cudu i powiększyć radość Bożego Narodzenia. Potrafią w drugim człowieku odnaleźć Chrystusa.

Pragniemy, jak rok temu, wspólnie przeżyć ten wieczór miłości i dobroci. Aby w ten wieczór nikt nie został sam.

Dlatego zapraszamy serdecznie na naszą wieczerzę wigilijną i Pasterkę.

Jedną z ubiegłorocznych uczestniczek wieczoru wigilijnego dla samotnych tak wspomina to spotkanie: „...W ten wigilijny wieczór Domem stał się nasz polski kościół w Brukseli. Dzielenie się opłatkiem nierzadko wyciska nostalgiczną łzę. Były śpiewy kolęd i pastorałek. Na twarzach wszystkich uczestników widniały uśmiechy zadowolenia i radości. Oby takich spotkań było jak najwięcej. Myślę, że wszyscy wrócili zadowoleni do swoich domów”.

Wieczerza rozpocznie się 24 grudnia 1997 r; o godz. 18.00 w sali nad kaplicą Polskiej Misji Katolickiej przy rue Jourdan 80.

W razie potrzeby zapewniamy dojazd. Prosimy o zgłoszenia do 21 grudnia br. Na adres: **Siostry Pasjonistki, rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles** lub telefonicznie - tel.: 538-30-87 albo: 537-16-46.

Duszpasterze i Siostry

ZJAZD ZARZĄDÓW DOMÓW POLSKICH W BELGII

Już po raz drugi w tym roku, odbył się Zjazd Zarządów Domów Polskich w Belgii. W sobotę 25 października do Maasmechelen przyjechali przedstawiciele większości ośrodków polskich w Belgii. Zjazd rozpoczął się Mszą św. celebrowaną przez Rektora PMK na Beneluks, ks. Leona Brzezinę omi, w asyście czterech duszpasterzy polskich. Okolicznościową homilię wygłosił ks. Tadeusz Krzemiński omi. Następnie obrady toczyły się w Sali Polskiej w Maasmechelen. Obradom przewodniczył ks. Rektor L. Brzezina. Uczestnicy Zjazdu wysłuchali trzech referatów;

Pierwszy referat na temat: „Problem zjednoczenia Polonii belgijskiej” wygłosił przewodniczący Rady Polonii Belgijskiej, p. Franciszek Gałązka. Referent przypomniał historię emigracji polskiej w Belgii. Podkreślił potrzebę wzajemnego dialogu starszego pokolenia z młodszym, a także dialogu z przeciwnikami ideologicznymi. Wspomniał również o konieczności współpracy laikatu z duchowieństwem.

Drugi referat nt. „Finansowanie domów polskich we Flandrii” wygłosił wiceprezes Rady Polonii Belgijskiej, p. Józef Ptaszyński. Poinformował on o powstaniu Sekcji Flamandzkiej Rady Polonii Belgijskiej, genezie jej formowania i zasadach działania. Sekcja Flamandzka RPB, która jest federacją organizacji polonijnych we Flandrii i Brukseli, ma na celu zdobywanie subwencji od władz regionalnych na finansowanie działalności tych organizacji.

Trzeci referat nt. „Sposoby zainteresowania młodzieży polskiej działalnością polonijną” wygłosił prezes Polskiej Macierzy Szkolnej w Belgii, p. Mieczysław Dulak. Problem poruszony w tym referacie, to problem bardzo ważny i naglący, bo od zainteresowania młodego pokolenia działalnością polonijną zależy przyszłość naszych środowisk. Zmiana mentalności i zainteresowania młodzieży powoduje odsuwanie się ich od działalności polonijnej. Do tego przyczynia się również całkowita integracja młodego pokolenia w tutejszym środowisku, niezajomość języka polskiego i brak zainteresowania imprezami polskimi. Aby zainteresować młodzież działalnością polonijną, należałoby tworzyć organizacje młodzieżowe, kluby i stowarzyszenia, lecz brakuje ludzi kompetentnych do takiej pracy. Praca z młodzieżą wymaga wielkiego poświęcenia i dobrego przygotowania. Po wysłuchaniu referatów wywiązała się dyskusja, w której wszyscy uczestnicy Zjazdu podkreślali potrzebę dialogu, spotkania się, wymiany myśli i poczucia świadomości naszej tożsamości z uwzględnieniem ewentualnej odrębności poglądowej.

Uchwalono, że III Zjazd Zarządów Domów Polskich w Belgii odbędzie się 17 stycznia 1998 r. w Brukseli i będą w nim uczestniczyć także zarządy organizacji polonijnych.

Maria URBAŃSKA

ULMAR

Rue Baron de Castro 12, 1040 Bruxelles tel. 732.11.90

Szanowni Państwo!

ULMAR, kontynuator trzydziestoletniej działalności

Cepelii / Exbelco,

zajmuje się przekazywaniem pieniędzy

na adres lub na konto w każdym banku Polski.

Za naszym pośrednictwem możecie Państwo również otworzyć konto w dowolnym banku w Polsce.

Bliższych informacji udzielamy telefonicznie lub w biurze, gdzie oczekujemy Państwa

W ŚRODY I CZWARTKI OD 8.30 DO 17.00

TRES URGENT - à vendre à Varsovie (Pologne) plein centre - superbe appart. ent. MEUBLE avec chambre sép. - gde cuisine - living - TV câble - porte blindée - Prix FERME: 2.500.000 BEF - Fax à A. Wojciechowska c/o Commission européenne à Bruxelles n°..32/2/771.00.75.



BRUKSELA: SPOTKANIE PREMIERA JERZEGO BUZKA Z POLAKAMI

WYSTĄPIENIE PREMIERA RP JERZEGO BUZKA NA SPOTKANIU Z POLAKAMI W KONSULACIE RP

27 listopada Premier Jerzy Buzek wraz z towarzyszącymi mu członkami rządu: prof. B. Geremkiem - Ministrem Spraw Zagranicznych oraz Ryszardem Czarneckim - Ministrem - Przewodniczącym Komitetu Integracji Europejskiej spotkał się w salach Konsulatu RP w Brukseli z liczną grupą Polonii. Premier RP przybył do Brukseli bezpośrednio z Watykanu, gdzie wraz z małżonką i córką został przyjęty przez Papieża Jana Pawła II na prywatnej audiencji. Spotkanie z Polonią belgijską poprzedziły rozmowy z Komisją Europejską. Polscy politycy ocenili je pozytywnie, choć nie ukrywali, że Polska w swych staraniach o wejście do Unii musi wykonać wiele pracy, cierpliwości i realizmu.

Zebrana w Konsulacie w Brukseli Polonia przyjęła premiera entuzjastycznie. W swoim wystąpieniu prof. J. Buzek odwzajemnił tę serdeczność, zapewniając m.in., że Polska jest otwarta na wszelkie kontakty z Rodakami spoza granicy. Z wielką powagą premier przyjął następnie wypowiedź Wiceprezesa Rady Polonii Belgijskiej, Józefa Ptaszyńskiego, w której przedstawił on problemy z jakimi borykają się Polacy na obczyźnie. W wypowiedzi J. Ptaszyńskiego znalazły się też słowa dotyczące kwestii Polaków, ostatniej fali emigracyjnej, przebywających w Belgii „na czarno”.

Wszystkie sprawy poruszone w oficjalnych wypowiedziach, powróciły następnie w indywidualnych rozmowach przedstawicieli Polonii z premierem i ministrami. Wydaje się, że były to rozmowy udane. Tak przynajmniej można sądzić z wielu wypowiedzi uczestników spotkania, na których członkowie polskiej delegacji zrobili pozytywne wrażenie. Z pewnością dobrze wróży to przyszłym stosunkom Polonii z nową władzą, o ile oczywiście konkretne decyzje będą kontynuacją i potwierdzeniem słów wypowiedzianych w salach konsulatu.

Z Powitania Premiera J. Buzka przez Ambasadora RP w Brukseli J. W. Piekarskiego

Chciałbym powitać w imieniu własnym, w imieniu Konsula Generalnego RP w Brukseli pana Polaka i w imieniu Państwa wszystkich Prezesa Rady Ministrów RP prof. Jerzego Buzka. Cieszymy się z tego przyjazdu. (...) Jestem nowym ambasadorem tutaj, więc i ja przedstawiam się Państwu. Z Państwa przedstawicielami spotkałem się już wcześniej, ale dzisiaj naszym Gościem jest Pan Premier Jerzy Buzek.

Dobry wieczór wszystkim Państwu. Jestem naprawdę bardzo wzruszony. Mieliśmy dzisiaj wiele poważnych rozmów w Brukseli. Już mówiłem pracownikom ambasad i placówek dyplomatycznych w Brukseli, że to takie szczególne miasto Bruksela, bo jakby wszystkie polskie drogi oficjalne teraz są skierowane i patrzą na Brukselę. To jest wielka szansa dla Polski, dla naszego kraju ojczystego, to żebyśmy się jakoś mogli zintegrować z wolnymi krajami. Czekaliśmy na to bardzo długo. Wielu z Państwa, jestem przekonany, musiało wyemigrować z ojczyzny, właśnie dlatego, że nie mogliśmy tego zrobić wcześniej. I proszę Państwa, teraz następują te wspaniałe chwile, mamy tę ogromną szansę, żeby dokończyć tego, na co czekaliśmy tak długo. To jest wielki wspólny sukces wszystkich, Państwa też. Bo ci wszyscy Polacy, którzy tutaj działali na obczyźnie, bardzo pomagali nam w Kraju. My byśmy nie dali sobie bez was rady, wiercie mi. Tutaj w tym mieście działała „Solidarność”, oficjalnie i przez cały czas, kiedy nie mogła działać w kraju. My o tym w Kraju pamiętamy, że tu właśnie w Brukseli działało przedstawicielstwo Polski na cały świat, działało oficjalnie, spotykając się z prezydentami, spotykając się z najwybitniejszymi mężami stanu, reprezentując w jakimś sensie wolną Polskę. Za to chciałem Wam w pierwszych słowach bardzo serdecznie podziękować. Spotkałem się przed chwilą z pracownikami polskich placówek dyplomatycznych. To byli sami mężczyźni. Cieszę się, że Polonia to nie są tylko sami mężczyźni. Oczywiście obecność mężczyzn doceniam również.

Proszę Państwa, jestem tu oficjalnym Państwa gościem z Polski. W związku z tym mam oficjalny tekst, który jest napisany serdecznie. Tak, że pozwólcie Państwo, że nie zakończę jeszcze tych słów, które mówię od siebie, z serca, ale przeczytam dodatkowo parę słów, które są również przygotowane dla Was, w sposób poważny i chciałbym żebyście Państwo tych słów wysłuchali.

Panie Prezesie! Panie Ambasadorze! Drodzy Rodacy! Spotkał się tutaj, by wspólnie rozmawiać, wobec tego nie chcę wygłaszać długich przemówień. Powiem tylko, że w expose mojego rzą-

du w przededniu Święta 11 Listopada zawarłem obietnicę otwartych drzwi dla Polaków spoza granic. Chciałbym to zobowiązanie powtórzyć. Polska Was potrzebuje. Polska czeka na Was. Polska o żadnym Rodaku za granicą nie zapomni.

Szanowni Państwo. Pierwsi z Waszych przodków znaleźli się na ziemi belgijskiej po klęsce Powstania Listopadowego. Powstania, które przyczyniło się do uzyskania niepodległości przez Belgię. Z Brukseli, podobnie jak z Paryża i Londynu, płynęło wołanie o wolną Polskę. To właśnie przynieśli żołnierze z Dywizji Pancerniej Gen. Maczka, walczący o wolność Flandrii. W czasach niewoli komunistycznej, Polacy w wolnym świecie przechowywali najcenniejsze wartości i symbole. „Pociąg, pociąg sztandar w kawalki i rozdać wśród żołnierzy. Niech zabiorą ze sobą, na sercu niech leży”. Pisał Kazimierz Wierzyński w swoim wierszu „Na rozwiązanie Armii Krajowej”. A ja, jako premier niepodległej Polski, stojąc przed Wami mogę powiedzieć, iż wiem, że ten symboliczny sztandar przenieśli nie tylko emigranci, którzy dotarli do tej ziemi w żołnierskich mundurach, ale i ci, którzy na ziemi belgijską przyszli za chlebem. I dodam, że ilekroć będę spotykał Polaków na obczyźnie, będę mówił dziękuję.

Drodzy Rodacy! Kiedy mówiłem że dzisiejsza Polska czeka na Was, to nie tylko, że czeka na Was Warszawa i stary Kraków, że czeka Gdańsk i Cieszyn. To znaczy również, że jako ludzie interesu, jako ludzie przynoszący doświadczenie pracy w gospodarce zjednoczonej Europy, jesteście Polsce potrzebni. Czekamy na Polaków inwestorów i na Polaków turystów. Będziemy otwarci. Przyjechałem do Brukseli ze swoją pierwszą wizytą, by zaznaczyć jak ważne jest dla przyszłości Polski wejście do NATO i do Unii Europejskiej. Wielu z Państwa ma obywatelstwo Unii Europejskiej i Wasze wsparcie i Wasz - brzydko mówiąc „lobbing” - przepraszam za to obce słowo w moim przemówieniu - w naszej drodze do Unii i do NATO będzie Polsce bardzo potrzebne. Chcę dodać i to, że zasługą milionów Polaków, mieszkających za granicą jest to, że obraz naszej ojczyzny jest kształtowany jako wizerunek ludzi uczciwej pracy, dobrych sąsiadów, troskliwych rodziców. Za to też dziś dziękuję. Tacy właśnie jesteście.

Proszę Państwa! Jak powiedziałem na wstępie, nie chciałbym Was zagadać. Wolna Polska jest, dziękuję Wam i Was potrzebuje. Jako szef rządu chciałbym przede wszystkim wysłuchać Państwa opinii i dowiedzieć się o Państwa oczekiwaniach. Dziękuję za uwagę.



POLACYNA ZACHODZIE

MUZYCZNE SPOTKANIE W KOŚCIELE POLSKIM W LENS

Po raz pierwszy w historii polskiego kościoła, mieliśmy okazję otworzyć drzwi, nie dla modlitwy, ale dla muzyki - koncertu zorganizowanego przez Stowarzyszenie do walki ze Stwardnieniem Rozsianym (ARSEP).

Stwardnienie Rozsiane wykrywane jest u ludzi młodych między 20 a 40 rokiem życia. Jest chorobą centralnego systemu nerwowego, która niszczy białą substancję zabezpieczającą i odżywiająca nasze włókna nerwowe, co w konsekwencji uniemożliwia przekazywanie bodźców nerwowych. Najczęstszymi symptomami choroby są: zaburzenia wzroku, wrażliwości zmysłowej, koordynacji ruchowej, paraliż.

W dniu dzisiejszym nie ma cudownego leku, a medycyna ogranicza się do zmniejszenia efektów choroby. Obecnie we Francji odnotowanych jest 50 000 chorych, a na świecie 2 000 000.

W niedzielne dżdżyste popołudnie 16 listopada gościliśmy w naszym kościele wspaniałych muzyków: pianistkę Agatę Majkę, profesora Konserwatorium w Cambrai oraz czterech skrzypków, dwóch zawodowców - Stefana Stalanowskiego - pierwsze skrzypce z Narodowej Orkiestry z Lille, Georges Majkę - profesora Konserwatorium z Roubaix i Cambrai oraz dwóch lekarzy-skrzypków amatorów: Andre Gruez i Rolanda Sandor. Przenieśli nas oni w czasy Usaue'go, Wreislera, Wieniawskiego, Baħa, Haydna i De Sarasae'go. Koncert prowadził i uświetniał ciekawymi anegdotami z ich życia p. Stefan Stalanowski.

Niektórzy mieszkańcy Lens i okolicy po raz pierwszy odkryli kościół jako miejsce spotkań, tak rozświetlone i rozgrzane nie tylko muzycznie.

Ci co skorzystali z zaproszenia na pewno nie żałują straconego czasu, a niepomniana muzyka rozbrzmiewać będzie jeszcze długo w naszych uszach i w murach polskiego kościoła.

Przez naszą miłość do muzyki i solidarność z cierpiącymi, mogliśmy wspomóc ten piękny cel w służbie człowieka.

Myślę, że nie pierwszy i nie ostatni raz kościół otworzył swoje wrota...

Alexandra GAPSKA

NAGRODA DLA KONI JAKUBOWSKIEGO



Obraz polskiego artysty, Grzegorza Jakubowskiego-B. De Weydentala otrzymał pierwszą nagrodę na otwartym 14 listopada V Międzynarodowym Salonie Jesiennym w Saumur, w kategorii prac wykonanych na papierze. Praca zatytułowana „Cadre Noir: le Galop” pokazana jest aktualnie w ramach wystawy w Anciennes Ecuries du Vieux Manège du Cadre Noir, formacji jeździeckiej, z której słynie miasto Saumur. Jako jedno z dwudziestu dzieł autorstwa artystów francuskich, holenderskich, rosyjskich, angielskich i polskich, wyróżnionych przez jury, weźmie ona udział w objazdowej wystawie, która trwać będzie przez cały przyszły rok, od Salonu Konia w Paryżu w grudniu br. począwszy, poprzez ekspozycje w ośmiu francuskich Stadnionach Państwowych, aż do wystawy Equi'Days peinture w Caen, w listopadzie 1998 r.

75 ROCZNICA TOWARZYSTWA ŚW. BARBARY W ALGRANGE

W niedzielę 26 października 1997 r., Towarzystwo św. Barbary z Algrange obchodziło 75 rocznicę założenia. Była to bardzo piękna uroczystość, rozpoczynająca się Mszą św. w kościele parafialnym, w której ks. prał. S. Jeź wygłosił bardzo piękną homilię. Po Mszy św., spotkaliśmy się w sali „Socio-Culturel” na uroczystej Akademii. Prezes Roman Polus przywitał gości: ks. prał. Stanisława Jeża, rektora PMK we Francji, Macieja Lewandowskiego, Konsula Generalnego RP w Strasburgu, Gilbert Schmitta, mera Algrange; prezesów, prezeski i przedstawicieli organizacji i chórów doliny Fensch. Mieliśmy również między nami gości nadzwyczajnych, delegację gminy Oborniki Śląskie, koło Wrocławia, która przyjechała w innej sprawie, ale dowiedziawszy się, że będzie taka uroczystość, skorzystała z okazji, aby wziąć w niej udział. Uczestnicy delegacji byli bardzo zdziwieni, że tak wspaniale utrzymujemy polskość za granicą.

Po przywitaniu, sekretarz odczytał kronikę Towarzystwa, po polsku i po francusku.

Chór św. Cecylii z Algrange wykonał kilka pieśni pod dyrekcją p. Stanisława Trenda.

Podczas występu chóru, ks. Prałat wręczył dyplom i medal Polskiej Misji Katolickiej dwóm bardzo zasłużonym członkom Towarzystwa. Są nimi: Jan Debus i Tomasz Mazur.

Prezes ofiarował pamiątki - polskie kryształki, panu Schmittowi za dobrodziejstwa gminy dla naszego Domu Polskiego, kolegom Gadzinie i Januszewskiemu za pomoc materialną i techniczną, i panu Stanisławowi Trendzie za liczne lata obecności ze swoim akordeonem na naszych spotkaniach.

Pan Gołaczewski, burmistrz miasta Oborniki Śląskie, ofiarował ładną pamiątkę naszemu towarzystwu, za piękną pracę i gorące przyjęcie.

Następnie dzieci ze szkoły polskiej z Hayange wykonały piosenki, wiersze i tańce ludowe.

Ks. Prałat, Pan Konsul i Pan Mer z Algrange, powiedzieli kilka słów.

Po Akademii, dla chętnych była potańcówka przy muzyce wykonywanej przez panów Trendę i Stanek.

Ta piękna uroczystość głęboko zapadła w serce i pamięć nam wszystkim, a szczególnie gościom z Kraju.

DO ZOBACZENIA PODCZAS 80 ROCZNICY? JAK BÓG DA. SZCZĘŚĆ BOŻE.

Sekretarz
Jan ETMAŃSKI



NANCY: UROCZYSTA MSZA ŚWIĘTA W INTENCJI POLSKI

ZWIĄZEK REZERWISTÓW i b. WOSKOWYCH RP
we FRANCJI UPRZEJMIE ZAWIADAMIA,
iż w niedzielę 14 grudnia o godz. 10.00 w Kościele Polskim
Nôtre Dame de Bon Secours (av. de Strasbourg - Nancy)
odprawiona zostanie uroczysta Msza św. w intencji Ojczyzny,
poległych Żołnierzy polskich, zmarłych Członków Związku
i tych wszystkich, którzy oddali swe życie, w okresie Stanu
Wojennego w grudniu 1981 r.

ZAPRASZAMY SERDECZNIE wszystkich Rodaków wraz z
Rodzinami - prosimy o gremialny udział w tej tradycyjnej Mszy
Św., którą odprawią ks. L. Soprych z Nancy i ks. płk K. Stolarek
z Luksemburga. Zbiórka dla pocztów sztandarowych przed ko-
ściołem o godz. 9.45 (ze względu na obecność władz polskich i
francuskich - prosimy o punktualność).

Po Mszy Św. odbędzie się spotkanie. Następnie, po przerwie
obiadowej, o godz. 15.00 doroczne zebranie informacyjne Koła
Nancy - na które zapraszamy naszych Członków, Rodziny i chęt-
nych do wstąpienia w nasze szeregi. Zapisy na miejscu.

Stanisław K. STANKIEWICZ - prezes

JUBILEUSZ 75-LAT PARAFII MILLENIUM W LENS

W niedzielę 14 XII Parafia Millennium w LENS
(kościół - Route de Béthune)

obchodzi Jubileusz 75-lat istnienia.

Zapraszamy wszystkich Parafian i Przyjaciół do wzięcia udziału
w uroczystości: o godz. 10⁰⁰ Msza św. pod przewodnictwem
ks. Abpa S. Wesołego z Rzymu oraz Rektora PMK ks. prał. Sta-
nisława Jeża. Będzie śpiewał Chór Górników z Douai.

Po Mszy św., wszyscy uczestnicy będą mile widziani na towa-
rzyskim spotkaniu w sali parafialnej przy kościele.

POLONIJNY INFORMATOR ADRESOWY

Polonijne Centrum Informacyjne
przygotowuje kolejne, trzecie wydanie
Polonijnego Informatora Adresowego 1998/99.

Dotychczasowa wersja, obejmująca Niemcy i Benelux, jest sys-
tematycznie rozszerzana o inne kraje europejskie.

Prosimy Państwa o nadsyłanie zgłoszeń organizacji, instytu-
cji, firm wszystkich branż, zespołów (muzycznych, folkloro-
stycznych, sportowych itp.), szkół polskich, osób prywatnych
różnych zawodów i zainteresowań (lekarzy, nauczycieli, praw-
ników, kolekcjonerów itp.) do 31 grudnia 1997 r. na adres: Kry-
styna SKOWERA; Postfach 710730; 50747 KÖLN; tel/fax. 00
49 221-7087876.

Ogłoszenia zwykle zamieszczamy bezpłatnie, w ramce - płatne.

TOWARZYSTWO KATOLICKIE W DAMMARIÈLES LYS

SERDECZNIE ZAPRASZA
31 GRUDNIA (OD GODZ 21" DO 4")
DO SALI GMINNEJ „RAYMOND BUSSIÈRES
(PRZY KOŚCIELE FRANCUSKIM)

NA POLSKO - FRANCUSKI
BAL SYLWESTROWY

GRAC BĘDZIE POLSKA ORKIESTRA ECHO (z TARNOBRZEGA),
BUFET OBFICIE ZAOPATRONY, WSTĘP 150 F OD OSOBY.

REZERWACJA:

TEL. 01 64 87 08 98; 01 64 37 16 07, 01 64 37 08 78.

W tym tygodniu, od 15 do 21 grudnia,
obchodzimy Imieniny:
Celiny, Waleriana, Albiny, Zdzisławy, Olimpii, Floriana, Gracjana, Bogu-
sława, Gabrieli, Dariusza, Dominika, Bogumila, Piotra, Tomasza
Wszystkim Solenizantom Szczęść Boże

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘDZIA ZŁOŻYLI

Stanisław i Jacqueline Plewa	500 FF
Anna Kozłowska	2 000 FF
Aleksandra Pomian-Grabiński	1 000 FF
Helena Kalinowska	1 000 FF

OFIARODAWCOM SERDECZNE BÓG ZAPŁAĆ

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique
Polonaise, 263bis, rue St Honoré, 75001 Paris, wpłacając na:
CCP 1268-78 N PARIS lub czekiem zaznaczając:
„Na Tydzień Miłosierdzia”.

PRZYJACIELE GŁOSU KATOLICKIEGO

Angele Fedorowicz	400 FF
Teresa Krzyżanowski	400 FF
Paweł Poremski	400 FF

Wszystkim Drogim Ofiarodawcom, którzy wspierają nasz Tygodnik, składamy
najserdeczniejsze podziękowania.

BOŻE NARODZENIE

W PRAWDZIWIWIE RODZINNEJ, POLSKIEJ ATMOSFERZE
W DOMACH POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ

LOURDES

Wyjazd z Paryża (TGV Montparnasse)
23.12.1997, godz. 14.00
Przyjazd do Lourdes
23.12.1997, godz. 19.28
Wyjazd z Lourdes
27.12.1997, godz. 15.05
Powrót do Paryża
27.12.1997, godz. 20.30

LA FERTE

SOUS JOUARRE

Własnym pojazdem
lub dojazd zorganizowany (50F)
24.12.1997, godz. 15.00
Powrót do Paryża
26.12.1997, po obiedzie

CENA - 500FRF

CENA - 1 300 FRF (bilet i pobyt)

Adresy:

„BELLEVUE”
ROUTE DE BARTÈS
65100 LOURDES
TEL. 05 62 94 91 82

LA MAISON M. CATH. POL.
31, RUE D'HUGNY
77260 LA FERTE S/JOUARRE
TEL. 01 60 22 03 76

Wszelkich informacji udziela Brat Władysław
tel. 01 55 35 32 23

WSPÓLNIE ROZBUDOWUJEMY DOM PMK W LOURDES

OFIARY NA ZAKUP TERENU ZŁOŻYLI:

Barbara Strykowski	540 FF
Ks. Tadeusz Derendal	800 FF
Zofia Jankowska	9 500 FF
Michał Świtkowski	500 FF
Bronisław Bartosik	300 FF
Ignacy Chodko	430 FF + 1 480 DM
Anna Krzemińska	60 DM
Anna Pieprzycka	180 FF
Romuald Klemczak i Marianna Krytkiewicz	200 FF
Władysław Rogowski	200 FF
Regina i Andrzej Tomaszewicz	300 FF

Dalszy ciąg listy ofiarodawców w następnym numerze G.K.

REGULARNE, MIĘDZYNARODOWE, LICENCJONOWANE
LINIE AUTOKAROWE

TEL: 01 42 19 99 35 i 01 42 19 99 36

133, rue de Vaugirard
75015 Paris; M° FALGUIERE

PARYŻ > POLSKA > PARYŻ



intercars
INTERNATIONAL FRANCE

CODZIENNE WYJAZDY

(z WYJAZKIEM PONIEDZIAŁ KÓW)

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY
DO PONAD 38 MIAST W POLSCE

BIAŁYSTOK	KATOWICE	OPOLE	WARSZAWA
BOLESŁAWIEC	KOŁO	OSTRÓDA	WŁOCŁAWEK
BRODNICA	KONIN	OSTRÓW MAZ.	WROCŁAW
BYDGOSZCZ	KRAKÓW	OSTRÓW WLKP.	WYSZKÓW
GDAŃSK	LEGNICA	POLKOWICE	TORUŃ
GLIWICE	LUBIN	PULAWY	ZAMBRÓW
GORZÓW WLKP.	LUBLIN	RADZYMIN	ZGORZELEC
GRUDZIĄDZ	ŁÓDŹ	RZESZÓW	ZIELONA G.
JEŻEWÓ	OLEŚNICA	SYCÓW	ŻAGAŃ
KALISZ	OLSZTYN	TARNÓW	ŻARY

TOULOUSE	MARSEILLE	NICE	>> POLOGNE
LYON	MULHOUSE	STRASBOURG	>> POLOGNE

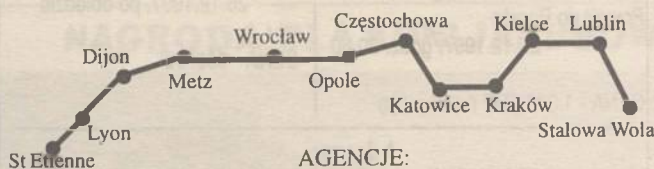
Numery naszych telefonów na prowincji:

Lyon - 04 78 37 20 80; St Jean de Luz - 05 59 51 06 40;
Nice - 04 93 80 08 70; Toulouse - 05 61 58 14 53;
Marseille - 04 91 50 08 66; Nimes - 04 66 29 84 22;
Mulhouse - 03 89 66 31 13;
Kraków - (00 48 12) 422 73 48; Wrocław - (00 48 71) 61 61 35 w.131
Warszawa - (00 48 22) 625 53 54

licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW 94

Ets PKS à Stalowa Wola
Pologne

voyages BARLATIER
France (42)



AGENCJE:

LYON	tel. 04 72 38 22 16	(agence Maissonneuve)
St. Etienne	tel. 04 77 93 10 07	Dijon tel. 03 80 47 00 95
Avignon	tel. 04 90 62 57 17	Nancy tel. 03 83 49 09 22
Roanne	tel. 04 77 71 44 90	Metz tel. 03 87 66 84 80

komfort

PRACA:

- * PRZYJME do pracy „carrelazyste” - tel. 01 48 02 19 49; 06 60 52 19 49.
- * H. cherche du travail dans le batiment. Etudie toutes les propositions. Tel. 01 39 56 92 49.

PODRÓŻE DO POLSKI

- * JANTAR - BIURO REZERWACJI BILETÓW AUTOBUSOWYCH - TEL. 01 45 25 58 29
- * WYJAZDY - DO WROCŁAWIA, KRAKOWA, RZESZOWA, STALOWEJ WOLI - KAŻDA SOBOTA, NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK - TEL. 01 43 88 06 98
- * EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURG DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 06 80 18 94 31.
- * RAMONA - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. - TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.
- * Przewozy i paczki do POLSKI - tel. 01 48 41 50 19.

BAUDART
VOYAGES

4 REGULARNE
LINIE
AUTOKAROWE

PARIS - TEL. 01 42 80 95 60

M° GARE DU NORD

z 4 MIAST FRANCJI:

PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE

do 31 MIAST POLSKI

BIAŁYSTOK*	KOSZALIN	PULAWY
ELBLĄG*	KRAKÓW	RADOM
EŁK*	ŁÓDŹ	RZESZÓW*
GDAŃSK	ŁOMŻA*	SŁUPSK
GDYNIA	LUBLIN	SZCZECIN
GLIWICE	MALBORK*	TARNÓW*
GRAJEWÓ*	OPOLE	TCZEW*
KALISZ	OSTRÓW MAZ.*	WARSZAWA
KATOWICE	PIOTRKÓW TRYB.	WROCŁAW
KONIN	POZNAŃ	ZAMOŚĆ
		ZIELONA GÓRA

*Połączenia z Warszawy, Krakowa i z Gdańska
WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS:

PARIS	LILLE	BILLY-MONTIGNY
Tel. 01 42 80 95 60	Tel. 03 20 92 05 05	Tel. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	107, rue d'Isly	147, Av. de la République
(Métro Gare du Nord)	59000 LILLE	62420 BILLY-MONTIGNY
75010 PARIS	Fax: 03 20 22 81 77	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

DARMOWE BILETY AUTOBUSOWE
CO 50 Z OKAZJI JUBILEUSZU

POLKA
TEL: 01 40 20 00 80
SERVICE

15 LAT

BOŻE NARODZENIE 1997/98

Wyjazdy do 30 miast w Polsce

Daty	Wyjazdy z Francji	Wyjazdy z Polski
Grudzień 1997	13, 15, 16, 18, 20, 21, 22, 27, 29	13, 15, 16, 18, 20, 22, 23, 27, 29
Styczeń 1998	3, 5, 6, 8, 10	3, 5, 6, 8, 10

Dodatkowe autobusy ekspresowe: Wyjazd z Francji: 20.12.1997
Powrót z Polski: 03.01.1998

Do następujących miast: Rzeszów, Jarosław, Przemysł,
Katowice, Kraków, Tarnów,
Warszawa, Łódź,
Poznań, Toruń, Bydgoszcz, Gdańsk,
Częstochowa, Kielce, Tarnobrzeg, Stalowa Wola
Białystok, Lublin

*Bilety bez możliwości zmiany daty powrotu.

Zyczymy Państwu spokojnych Świąt Bożego Narodzenia i Szczęśliwego Nowego Roku 1998. Dla tych z Państwa, którzy nie będą mogli wyjechać do Polski na Święta oferujemy możliwość przekazania przesyłek dla Rodzin i Bliższych. PACZKI ŚWIĄTECZNE do każdego miasta i każdej wsi w Polsce pod wskazany adres.

LEKCJE

* **KURSY J. FRANCUSKIEGO - przez PROFESORA**
(DYPLOMY SORBONY) - tel. 01 44 24 05 66.

PORADY PRAWNE

* Porady prawne - Wiesław DYLAĞ - tel. 01 40 58 16 84.

UWAGA: Drobne ogłoszenia w G.K. - 5 frs/ słowo;
przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 2,5 frs/słowo.

DARMOWE BILETY AUTOBUSOWE CO 50 Z OKAZJI JUBILEUSZU



15 LAT

TEL: 01 40 20 00 80

Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
DO 29 MIAST W POLSCE:

Białystok,	Jędrzejów,	Mielec,	Sandomierz,
Bydgoszcz,	Katowice,	Opatów,	Sopot,
Częstochowa,	Kielce,	Opole,	Stalowa Wola,
Gdańsk,	Kolbuszowa,	Poznań,	Tarnobrzeg,
Gdynia,	Kraków,	Przemyśl,	Tarnów,
Gliwice,	Lublin,	Przeworsk,	Toruń,
Jarosław,	Łańcut,	Rzeszów,	Warszawa,
			Wrocław

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M: CONCORDE Otwarte 7 dni w tygodniu



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC
6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M: Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC
116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKA

**REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM**

FRANCJA: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy
LYON - Le Creusot, Besancon, Mulhouse, Strasbourg

POLSKA: WROCŁAW / GDAŃSK, OLSZTYN, RZESZÓW
WARSZAWA oraz 30 innych miast w kraju

PACZKI DO POLSKI: Biuro w Paryżu otwarte jest 7 dni/7
od 10.00 do 18.00

Punkty zbioru w całej Francji. Odbióry paczek z domu klienta
PARYŻ i okolice tel. 01 40 09 03 43
LYON i okolice tel. 04 72 60 04 54

Dostawa do rąk własnych - wyjazdy w każdy poniedziałek.



ESTASSUR - Janka Cicha-Smith
**UBEZPIECZENIA
SAMOCHODOWE**
15 dni - 450 franków

Assurances
Saint-Honoré
22, rue Richer
75009 Paris
Metro 7 - Cadet, klatka B
1 piętro

Serdecznie zapraszamy:
od poniedziałku do piątku w godzinach
10.00 - 13.00; 14.00 - 16.45
☎ 01 44 71 50 44; ☎ 01 44 71 50 22

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. TOMIKOWSKI (mówiący po polsku)
1 rue Divergier, 75019 Paris, Metro: Crimée
tel. 01 40 34 89 78 lub 06 07 59 51 79

DR K. KUCHARSKI

CHIRURG SERCOWO-NACZYNIOWY (mówiący po polsku)
SZPITAL LARIBOISIERE - Paryż - tel. 01 49 95 65 72;
CMC Parly II - Le Chesnay - tel. 01 39 63 70 17

GABINET DENTYSTYCZNY

chirurg dentysta (mówiący po polsku) - tel. 01 46 47 47 00 (Paris XVI)

ECOLE "NAZARETH"

KURS JĘZYKA FRANCUSKIEGO

dla początkujących i zaawansowanych - nowe grupy od 9 stycznia

ATTENTION: COURS SPECIAL - FRANCAIS ECRIT

KURS WIECZORNY - 3 razy w tygodniu: poniedziałki, środy, piątki
od 19.30 do 21.00 - 68, rue d'Assas, M: St Placide, N-D des Champs
KURS PORANNY DLA POCZĄTKUJĄCYCH 31, rue Jean Goujon
(Instytut Polski) KURS PORANNY (średni) - 4 razy w tygodniu:
poniedziałki, wtorki, czwartki, piątki od 9.30 do 11.30
20, rue Legendre; M: Villiers, Monceau
Zapisy: tel: 01 43 05 83 15 lub 01 43 03 38 33 lub 01 44 85 76 19

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 3 GRUDNIA

GŁOS KATOLICKI

Wydawca:
Polska Misja Katolicka we Francji
Adres Redakcji:
263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31
fax 01 55 35 32 29; CCP 12777 08 U PARIS

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: br Władysław Szynakiewicz, s. Angela J. Piętał St. N.S.J.

Opracowanie graficzne - Stanisław Wójcikowski

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - x Bronisław Dejneka -
Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,

BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

KUPON PRENUMERATY

PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/

Głos Katolicki - Voix Catholique
263-bis, rue Saint Honoré

Odnowienie abonamentu (renouvellement)

Rok 325 Frs

Czekałem

Pół roku 170 Frs

CCP 12777 08 U Paris

Przyjaciele G. K. 400 Frs

Gotówką

Nazwisko:

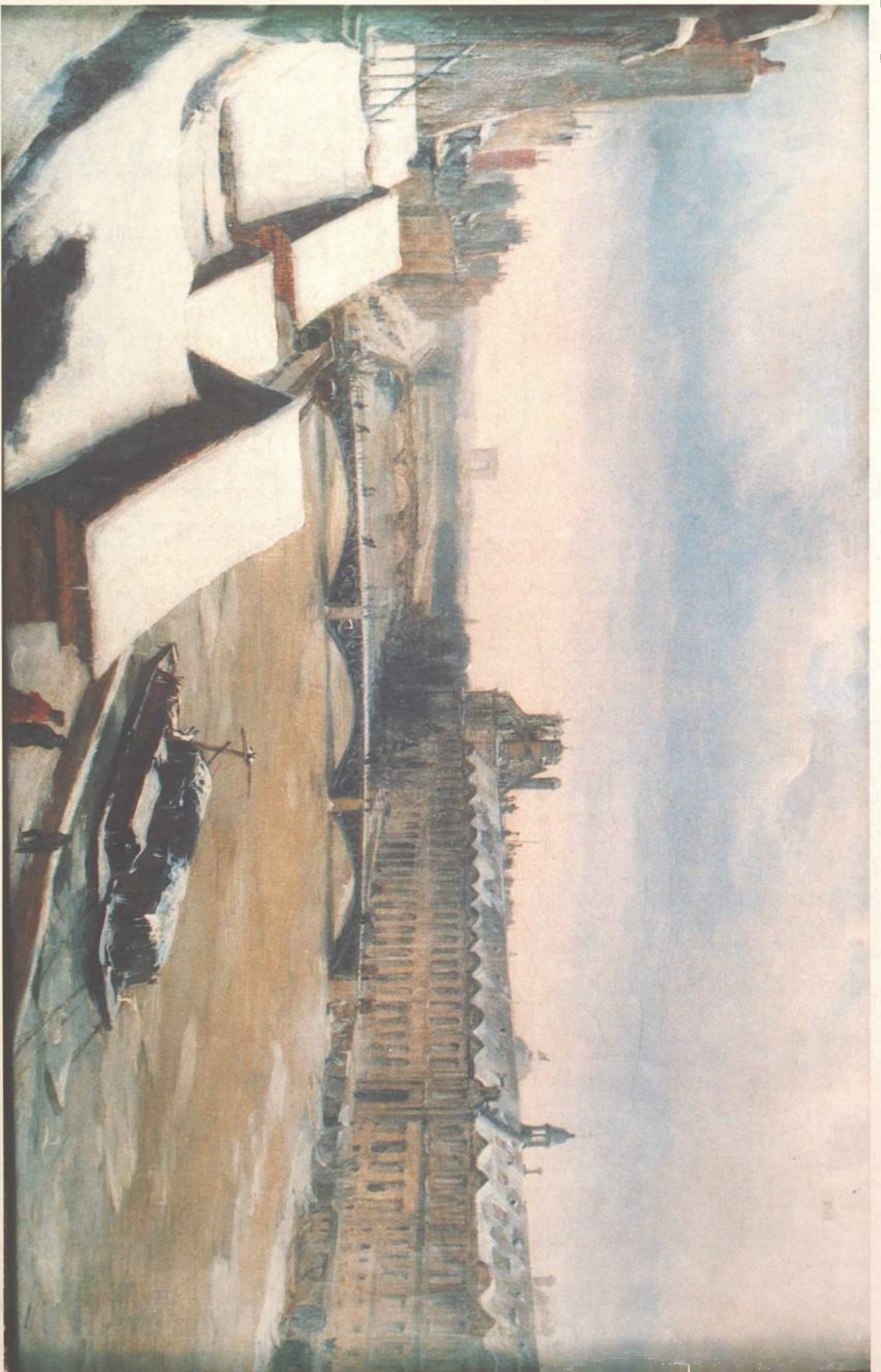
Imię:

Adres:

.....

.....

Tel:



Hippolyte Victor Valentin SEBRON (ur. 1801 r. Caudebec- zm. 1879 r. w Paryżu).

Uczeń L. Daguerre'a i L. Cognieta, malował wnętrza kościołów, sceny rodzajowe. Jest autorem kilku portretów. Wystawiał prace regularnie podczas paryskich salonów w latach 1831-1878. W latach 1849-55 był w Ameryce. Jego prace znajdują się w licznych galeriach: Intérieur de la cathédrale de Vienne (Ayras), Intérieurs de Saint-Jacques d'Anvers (Bruksela), Rue de New-York, i Chutes de Niagara (Rouen), Le Christ au jardin des Oliviers (St. Etienne), Ruines de Baalbec (Troyes).

Reprodukcja: Vue extérieure de la Grande Galerie du Louvre (1840r.), wymiary: 0,24x0,38m. Sygnatura artysty u dołu. H. Sebron.
Dar Gastona Palewskiego w 1950 r. dla Muzeum Luwru.

(Opr. D. Długosz).